



Lipnik pod zaborem austriackim (1772–1918)

Nowa galicyjska rzeczywistość

*Lipnik
w Galicji*

Z chwilą ogłoszenia patentu okupacyjnego cesarzowej Marii Teresy z dnia 11.IX 1772 r. Lipnik znalazł się w nowej prowincji urządzonej przez Austrię z terenów zabranych Rzeczypospolitej w I rozbiorze a nazwanej dumnie Królestwem Galicji i Lodomerii. Pod względem administracyjnym wioska znalazła się najpierw w obwodzie zatorskim tzw. dyrektoriatu krakowskiego, a od grudnia 1773 r. w okręgu bialskim cyrkułu wielickiego. W wyniku reformy administracyjnej Galicji w 1782 r. Lipnik wszedł w skład cyrkułu myślenickiego.

*Sprawa
królewsczyzn*

Pod względem własnościowym, uniwersałem komisarza austriackiego na Galicję z dnia 28.I 1773 r. wszystkie dobra królów polskich w nowej austriackiej prowincji przekazano formalnie na własność cesarzowej jako dobra koronne. Stąd starostwo lipnickie otrzymało oficjalnie nazwę „Staatsherrschaft Lipnik”. Jednocześnie zrobiono wyjątek dla dotychczasowych tzw. dożywotników polskich królewsczyzn, pozostawiając im te dobra w dzierżawie, ale z obowiązkiem płacenia podatków państwowych. Takim dożywotnikiem był ostatni starosta lipnicki Teodor Wessel, został więc teraz dzierżawcą cesarskim, przy czym przysługiwał mu dożywotni tytuł starosty. Musiał oczywiście złożyć ślub wierności cesarzowej Marii Teresie Habsburg.

*Przysięga
wierności
Austrii*

Również wszyscy mieszkańcy starostwa lipnickiego musieli złożyć taką przysięgę cesarzowej, w tym celu zgoniono ich w dniu 29.XII 1773 r. do Białej. W tym samym dniu podobne akty rozgrywały się w wielu innych miejscowościach całej Galicji. W ten sposób rozpoczął się dla Lipnika okres 146-letniej niewoli w obcym organizmie państwowym.

Zaborca austriacki stopniowo narzucił mieszkańcom starostwa nowe podatki i zobowiązania państwowe. M.in. należał do nich podatek gruntowy zwany „rustykalnym”, wprowadzony w 1775 roku i płacony od 1/3 obszaru gruntów chłopskich (który określał właściciel wsi). W 1776 r. zaborca wprowadził w Lipniku pierwszą numerację konskrypcyjną domów. Zaczynała się ona od domów na lipnickim Blichu, przy czym folwark górny otrzymał nr 114, plebania nr 101, a nr 103 późniejszy Urząd Gminny. W 1778 r. wprowadzono najcięższy obowiązek państwowy, a mianowicie nieznany w Polsce obowiązek konskrypcyjny. W wyniku jego zastosowania zaczęto również w Lipniku wybierać co roku w wyniku tzw. popisu młodych mężczyzn do wojska austriackiego, w którym służyli formalnie 20 lat. Służba wojskowa była ciężka i niebezpieczna, zwłaszcza w czasach wojen Austrii z Francją (1792–1815, z przerwami). Konskrypcja objęła wielkie rzesze chłopów i jak można sądzić z samego Lipnika wybrano do końca wojen napoleońskich co najmniej 500 mężczyzn, z których znaczna część zginęła w różnych zakątkach Europy.

Nowe podatki

Konskrypcja wojskowa

Z potrzeb wojskowych wyniknęła także pierwsza wielka inwestycja austriacka w Lipniku, a mianowicie budowa w latach 1777–1780 tzw. traktu cesarskiego z Białej do Bochni czyli wytyczonego w 1775 r. fragmentu strategicznej szosy Wiedeń–Lwów, mającej usprawnić okupację nowej prowincji. Trakt ten został w Lipniku poprowadzony zupełnie dziewiczym terenem, a mianowicie od rogatek Białej na pierwszy Kopiec Lipnicki, a następnie grzbietem wzgórza panującego nad doliną Potoku Lipnickiego na drugi Kopiec Lipnicki, a stąd do centrum Kóz. Szeroki ten trakt przeprowadzono zgodnie z zasadami cesarskich inżynierów prostymi odcinkami, ponadto obsadzono go topolami włoskimi, co uczyniło z niego charakterystyczny element lokalnego krajobrazu. Trakt został oficjalnie otwarty 20.IV 1781 r. i funkcjonuje po dzień dzisiejszy w niezmienionej postaci jako ulica Krakowska.

Budowa traktu cesarskiego

Przy budowie traktu znalazło zatrudnienie wielu chłopów i furmanów lipnickich, w trybie zarówno szarwarku (przymusowych robót na rzecz skarbu państwa), jak i wolnego najmu. Do jego utwardzania wykorzystano także miejscowy kamień wydobywany w licznych kamieniołomach lipnickich, co m.in. poważnie wzbogaciło kilku tutejszych kmieci posiadających prywatne kamieniołomy. Szosą cesarską zaczęły kursować dyliżanse pocztowe, dla których urządzono stację i zajazd w Lipniku przy początkowym biegu szosy na terenie wioski (w tzw. dworze Johanna Thomke-

Dyliżanse pocztowe

go), gdzie także pobierano myto. Stacja ta, z filią urzędu pocztowego w Białej, zbliżyła Lipnik do świata.

Wioska została równocześnie obciążona przez władze austriackie obowiązkiem utrzymania tej drogi publicznej (szarwarkiem), o co były potem różne konflikty z dominium lipnickim.

Wspomniana szosa cesarska stała się nie tylko najważniejszą drogą komunikacyjną Lipnika, dystansując funkcję starego, średniowiecznego traktu Kęty – Bielsko (obecnie ul. Witosa i Wyzwolenia), ale także nową osią ekonomiczną wioski. Już w czasach cesarza Józefa II (1780–1790), w ramach tzw. kolonizacji józefińskiej, właśnie wzdłuż tego traktu zaczęły powstawać nowe zagrody i domostwa rolników lipnickich, przeważnie kolonistów sprowadzanych z głębi Niemiec. Pierwsza grupa osadników trafiła tu w 1786 r. Akcję osadniczą wspierał także następny po Wesselim dzierżawca Lipnika Karol baron Larisch, m. in. osadzając chłopów w przysiółku Górnej Wsi zwanym potem Wróblowice (po 1790 r.).

Okupacja austriacka, a zwłaszcza zniesienie w 1784 r. granicy celnej na rzece Białej, doprowadziły do zupełnego upadku przemytu towarów polskich na „śląską stronę”, który stanowił dotąd podstawę utrzymania wielu lipnickich rodzin. Handel solą i tytoniem został całkowicie zmonopolizowany przez państwo austriackie, chłopów lipnickich przy tej okazji zwolniono z uciążliwego obowiązku przywożenia wielu beczek soli wielickiej w interesie tutejszych dzierżawców.

Położenie chłopów lipnickich po 1772 r. nie uległo zrazu poprawie. Wioska była wyniszczona wzmożoną jej eksploatacją w okresie Konfederacji Barskiej, forsowaną nadal przez dzierżawcę Wesseliego gospodarką folwarczną – pańszczyźnianą i obowiązkową propinacją. W latach 70. prawdopodobnie i tutaj wystąpiła, jak w całej ówczesnej Galicji, nowa fala ucieczek chłopów. Warstwa ta generalnie zubożała, a trend ten wzmacniały liczne nieurodzaje i klęski głodowe, z których do największych należy zaliczyć głodowe lata 1777 (zmarło wówczas w parafii lipnickiej 161 osób), 1782 (217 zmarłych) i 1786 (54 zmarłych). Następstwem tego ostatniego głodu było wprowadzenie przez władze austriackie przymusowej uprawy ziemniaków, które stały się w ten sposób podstawą pożywienia miejscowej ludności.

Starosta Wessel po 1772 r. dobierał na swoich zarządców (gubernatorów) w Lipniku Niemców, którzy urzędowali w dawnym zamku lipnickim, teraz zwanym bialskim. Jednak jego dotychczasową omnipotencję nad poddanymi starostwa, stopniowo zmniej-

*Kolonizacja
józefińska*

*Upadek
przemytu*

*Klęski
głodowe*

szalo państwo austriackie na skutek przeprowadzenia tzw. reform terezańsko-józefińskich, które polepszyły położenie prawne i ekonomiczne chłopów w monarchii. Generalnie państwo austriackie brało już od 1772 r. w obronę chłopów galicyjskich przed szlachtą polską. Świadczyły o tym interwencyjne zarządzenia gubernatora Galicji (np. zakaz świadczeń pańszczyźnianych w niedziele), a potem samych cesarzy. Do tych ostatnich należał m.in. patent znoszący obowiązek świadczenia przez chłopów dalekich podwód (1775) oraz ustawa znosząca niewolę poddańczą chłopów z 1782 r. czyli liczne ograniczenia wolności osobistej chłopów. Chłopi przestali być własnością posesorów dóbr, stając się poddanymi cesarskimi (z wyłączeniem tzw. chłopów plebańskich). Mogli też swobodnie oddawać swych synów na naukę rzemiosła, co w przypadku Lipnika miało spore znaczenie. Zniesione zostały uciążliwe stróże. Chłopi otrzymali opiekę prawną ze strony państwa austriackiego.

W tymże 1782 r. jednak ukazała się tzw. ustawa lasowa, która pozbawiła formalnie dostępu chłopów do lasów koronnych i prywatnych, poza przypadkami pobierania drzewa na cele budowlane. Ustawa narzucała także właścicielom lasów konieczność zaprowadzenia planowej gospodarki leśnej. W konsekwencji przerwała ona dotychczasową dosyć rabunkową eksploatację lasów w Lipniku dokonywaną przez dzierżawców i chłopów.

*Ustawa
lasowa*

Kolejną austriacką innowacją było wprowadzenie przez Józefa II w 1784 r. zarządu wiejskiego czyli tzw. zwierzchności dominialnej, nazywanej w skrócie dominium. Na jego czele stał właściciel danej wsi, przy czym nie wykonywał tej władzy bezpośrednio; zastępowali go tzw. urzędnicy dominialni w osobach mandatariusza zajmującego się sprawami administracyjnymi oraz justycjariusza działającego w sprawach sądowych. Dominium miało podporządkowane sobie gromady włościańskie, w skład lipnickiego dominium wchodziły wsie Lipnik, Straconka i Międzybrodzie Lipnickie. Z kolei dominium podlegało kontroli i kompetencji sądowej cyrkułu.

*Dominium
lipnickie*

Dominium w Lipniku egzekwowało odtąd podatki państwowe od poddanych, wykonywało polecenia władz cyrkularnych i gubernialnych, pomagało w konskrypcji rekrutów, sprawowało funkcje policyjne i sądowe. Od jego decyzji chłopów mieli jednak prawo się odwołać do cyrkułu i gubernium we Lwowie.

Konsekwencją reform cesarskich było formalne przynajmniej polepszenie położenia chłopów w Galicji w stosunku do czasów

polskich, co w przyszłości miało zaowocować powszechnym przywiązaniem tej warstwy do Habsburgów (monarchizmem), widocznym także w Lipniku. Z drugiej strony reformy te spotykały się z oporem panów polskich, gdyż godziły one poważnie w dotychczasowe stosunki poddańczo-pańszczyźniane. Reformom cesarskim był wrogi zarówno Teodor Wessel, jak i jego poddzierżawca Karol hr. Larisch, który za zgodą cesarza ok. 1782 roku poddzierżawił starostwo lipnickie. Próbował on narzucać wyższe niż przewidywały patenty cesarskie świadczenia pańszczyźniane, co wywołało liczne protesty mieszkańców Lipnika i starostwa do władz austriackich w latach 80. i 90. XVIII w. M.in. w suplice z 9.XII 1783 r. chłopci lipniccy skarżyli się do „swego prawdziwego pana”, Wesselięgo na Larischa, wskazując na krzywdy: zwiększenie obowiązku zwózki drzewa do dworu, ograniczenie możliwości korzystania z drzewa opałowego w lesie pańskim, stosowanie ostrych kar, przeważnie w postaci bicia, np. za spóźnienia w stawieniu się chłopów na posługę, zmuszanie zagrodników „spod lasu” (Górna Wieś) do płacenia za paszę dla krów, utrzymywanie uciążliwej stróży na dworze – pomimo jej zniesienia dekretem cesarskim z 1782 r., większe obciążenie chałupników produkcją piwa w dworskim browarze oraz niezaliczanie podwód solnych do pańszczyzny. Larisch miał całkowicie ignorować prośby chłopskie. Chłopi chcieli by hrabia zaprzestał takich praktyk i zastosowywał się do dekretów cesarskich.

Wessel przyznał rację chłopom i nakazał Larischowi poprawne obchodzenie się z chłopami, tak aby „dalsze nie zachodziły skargi”. W następnym jednak okresie pojawiły się dalsze skargi poddanych lipnickich na działalność hr. Larischa.

Tymczasem Józef II wydawał dalsze dekry w kwestiach chłopskich. W 1786 r. ukazał się patent „o robocznach”, który reformował wymiary pańszczyzny chłopów. Dla kmieci określono ją w zasadniczym rozmiarze 3 dni w tygodniu, natomiast w przypadku chałupników i komorników w wymiarze 12 dni w roku. Zmniejszono także różne opłaty na rzecz dworu, zniesiono podatki od blichu i sztuk płótna (w przypadku Lipnika miało to spore znaczenie) oraz ograniczono czas pracy pańszczyźnianej do 12 godzin w lecie i 8 godzin w zimie. Surowo zakazano dalszego powiększania świadczeń pańszczyźnianych. Ustawa ta mocno uderzała w dotychczasową eksploatację ludności pańszczyźnianej w dobrach galicyjskich, w praktyce została jednak zbojkotowana

przez większość posesorów, a przez następnego cesarza Leopolda II częściowo odwołana.

Natomiast utrzymał się kolejny dekret z 1787 r., który czynił chłopów w dobrach koronnych dziedzicznymi posiadaczami swych gospodarstw, a więc uczynił ich nieusuwalnymi z gruntów. Dekret ten połączony był z zakazem dalszego wcielania ziemi chłopskiej do obszaru dominialnego, co w praktyce oznaczało zamknięcie możliwości ekstensywnego rozwoju folwarku pańskiego.

Reforma ta, wraz z faktem spadku efektywności ekonomicznej folwarków lipnickich po 1772 r. skłoniły starostę Wesselię do podjęcia rozważań nad ich likwidacją, jak to się stało z większością folwarków w sąsiednich dobrach bielskich księcia Sułkowskiego, które rozsprzedano między chłopów. W rezultacie zlikwidowano jedynie folwark w Straconce, najmniej dochodowy.

Czasy józefińskie przyniosły również zmianę w położeniu lipnickich ewangelików. Czekali oni ciągle na możliwość praktycznego wykonania tzw. traktatu warszawskiego z 1768 r. Stało się to faktem dopiero za panowania Józefa II po ukazaniu się tzw. patentu tolerancyjnego z 13.X 1781 r. Już 25.X 1781 r. wskrzeszono zbor ewangelicki w Białej, a w grudniu tego roku otwarto tam drewniany dom modlitwy dla ewangelików z całego starostwa lipnickiego. Wśród pierwszych ofiarodawców na zbor i mający się budować kościół w Białej znalazło się wielu lipniczan, m.in. Johann Hemschik, Johann Bogusch i Thomas Pisch. Jednakże władze zboru – Rada Starszych zostały już w 1783 r. zdominowane przez białan i tak miało być również w XIX w.

Lipniczanie już od 1782 r. chrzcili swoje dzieci w Białej, a od 1784 r. urządzali pogrzeby swoich zborowników na cmentarzu ewangelickim w Lipniku urządzonym na polu spedytora Thomkego nad Niwką (obecnie stoi tam restauracja „Mc Donald’s”). Cmentarz ten obsługiwał także Białą. Jednak teren ten uznano za nieodpowiedni i w 1790 r. cmentarz zlikwidowano, przenosząc go w miejsce gdzie funkcjonuje on w Białej do dzisiaj (przy ul. Piłsudskiego). Uruchomienie domu modlitwy w Białej zakończyło uciążliwe i dalekie wędrówki lipniczan do zboru w Pszczynie.

Powstanie zboru bialskiego uniezależniło ewangelików od proboszcza katolickiego w Lipniku, któremu nie trzeba było już po 1781 r. odprowadzać opłat tzw. stuły i od którego prowadzenie ksiąg metrykalnych dla ewangelików przejął teraz pastor bialski. W 1782 r. uruchomiona została także szkoła ewangelicka w Bia-

*Schyłek
folwarków*

*Zbór
ewangelików
w Białej*

*Cmentarz
ewangelicki*

*Szkoła
ewangelicka
w Białej*

łej (w latach 1787–1812 była ona szkołą międzywyznaniową), do której uczęszczała jednak tylko garstka dzieci ewangelickich z Lipnika – 7 z 96 wg danych konskrypcyjnych z 1786 r. Reszta dzieci nie uczęszczała do szkoły z powodu biedy materialnej rodziców.

*Kościół
ewangelicki
w Białej*

Kościół ewangelicki w Białej został zbudowany w latach 1792–1798 i odtąd służył i służy do dnia dzisiejszego również ewangelickim wyznawcom z Lipnika.

*Koniec
dominacji
ewangelików*

Paradoksalnie otwarcie zboru w Białej i wyjście Kościoła ewangelicko-augsburskiego z podziemia wraz z powrotem do życia publicznego (aczkolwiek jeszcze nie zrównanego w prawach z Kościołem rzymskokatolickim), nie wpłynęło na powiększenie liczby ewangelików w Lipniku. Wręcz przeciwnie, w ostatniej ćwierci XVIII w. przy poważnym wzroście liczby mieszkańców wioski z około 1000 w 1776 r. do 2290 w 1792 r. procent tutejszych ewangelików zmalał z ok. 50% do ok. 30%. Stało się tak pomimo, iż w 1773 r. zlikwidowana została misja jezuicka w Białej z powodu ogólnej kasacji zakonu jezuitów dokonanej przez papieża. Misji tej udało się jednak do końca swego istnienia zrekatolizować w znacznej mierze mieszkańców Lipnika, do której przyczynił się także w niemałym stopniu długoletni proboszcz lipnicki ks. Grzegorz Bykowski (1756–1784). W ten sposób po dwóch wiekach dominacji wyznaniowej w tej miejscowości, ewangelicy stali się mniejszością wyznaniową (polsko-niemiecką), a dominującym wyznaniem stał się katolicyzm, wzmacniany kolejnymi falami osadniczymi dopływającymi w czasach austriackich do Lipnika (Polaków i Niemców).

*Problemy
proboszczów
lipnickich*

Nie oznaczało to jednak by katolicycy proboszczowie lipniccy byli zadowoleni z sytuacji. W 1776 r. ks. Bykowski skarżył się na swoje apanaże, ponieważ uzyskał roczny dochód z parafii w wysokości zaledwie 369 florenów, pomimo, iż zmienił się patron kościoła lipnickiego z króla polskiego na cesarza rzymskiego (Austrii). Kapłan ten ze szczególną zawziętością zwalczał zbor ewangelicki w Białej. W 1782 r. zażądał od tamtejszego pastora ks. Johanna Mizi płacenia za stufę przy obsłudze ewangelików i dopiero interwencja dworu cesarskiego i cyrkułu w 1785 r. żądania te uznała za bezpodstawne. 1.V 1783 r. ks. Bykowski oskarżył gromadę lipnicką przed tutejszym dworem o nieoddawanie mu dziesięciny, doprowadzenie do zawalenia się stodoły plebańskiej oraz niewywiązywanie się ze swych obowiązków przez dzwonnika.

Inny proboszcz lipnicki, ks. Józef Skolimowski (1787-1792) także skarżył się na niskie uposażenie, a do dzierżawcy starostwa i cyrkułu myślenickiego słał protesty na postawę chłopów lipnickich, którzy w ogóle nie płacili mu mesznego w wysokości określonej na 150 korców zboża rocznie. Proboszcz dowodził, że meszne to nie płacili chłopci już od 1755 r., co jak można domniemywać było wynikiem ówczesnego konfliktu chłopów ze starostą Linowskim.

Skargi proboszczów lipnickich wynikały w znacznej mierze ze specyfiki parafii, bowiem tutejsi najbogatsi kmiecie byli w większości ewangelikami, ze zrozumiałych więc względów nie łożyli oni po patencie tolerancyjnym Józefa II z 1781 r. na katolicką parafię. Natomiast większość katolików była znacznie uboższymi chałupnikami i komornikami, dla których materialne utrzymywanie plebana było znacznym obciążeniem.

Przypomnieć też należy, że od czasów Józefa II ambona kościelna stała się miejscem obwieszczania zarządzeń i dekretów władz austriackich w stopniu nie znanym dotychczas w Polsce.

W marcu 1786 r. w wyniku przeprowadzonej reformy administracji kościelnej na zajętej przez Austrię części terytorium Polski, utworzona została nowa katolicka diecezja tarnowska, w skład której weszła teraz parafia lipnicka. W tym samym roku, w myśl dekretów cesarskich zostały założone oddzielne księgi metrykalne dla poszczególnych miejscowości parafii lipnickiej: Białej, Straconki i Lipnika.

Kolejną dużą reformą podjętą przez cesarza Józefa II była reforma gminna rozpoczęta patentem z 13.IV 1784 r. Na jej podstawie powstały w Austrii najniższe jednostki administracyjne – gminy wiejskie, zależne jednak ściśle od wspomnianej struktury dominialnej. W przypadku Lipnika reforma ta w sposób naturalny wykorzystwała istniejący tu samorząd wiejski (urząd wójtowski), który został teraz przekształcony w urząd gminny na czele z wójtem. O dawnych przywilejach samorządu z czasów polskich nie było już mowy. Lipnicki urząd gminny rozpoczął działalność w 1789 r. Składał się on z wójta obieranego na 3 lata przez władzę dominialną spośród 3 kandydatów wysuniętych przez gromadę oraz 10 przysiężnych powoływanych przez gromadę (2 asesorów i 8 radnych). Wybory zarządu gminnego oraz wszystkie uchwały gminne zapadały na tzw. szczegółowej gromadzie czyli zebraniu wszystkich chłopów lipnickich w miejscowej karczynie. Uchwały były wpisywane do księgi gminnej prowadzonej przez pisarza

*Diecezja
tarnowska*

*Powstanie
urzędu
gminnego*

gminnego. Księgi te podlegały kontroli i zatwierdzeniu przez dominium lipnickie i taka procedura istniała do momentu zniesienia dominiów w połowie XIX w.

Praktycznie kompetencje ówczesnych władz gminnych były bardzo ograniczone na rzecz dominium i streszczały się do kwestii samopomocowych (wsparcia, zasiłki) oraz spraw porządkowo-policyjnych (rozpowszechnianie zarządzeń dominium i władz austriackich, pomoc w poszukiwaniu zbiegów i przestępców, pomoc w konskrypcji wojskowej, organizacja szarwarków itp.). Władza gminna miała obowiązek używania w korespondencji z władzami państwowymi języka niemieckiego. Otrzymała także prawo do używania urzędowej pieczęci. Pieczęć ta miała w swym polu dotychczasowy herb wioski nadany mu w 1548 r. oraz napis polski w otoku „WIES LIPNIK” i numer porządkowy 96. Używana była od 1789 r.

Zarząd gminy powoływał sąd gminny (wiejski) w składzie: wójt i 2 przysiężnych, który sądził w sprawach cywilnych, ograniczając tym samym jurysdykcję patrymonialną dominium lipnickiego.

W nomenklaturze polskiej z końca XVIII w. używano na oznaczenie władzy gminnej pojęcia „Urzędu Lipnickiego” lub „Urzędu Gromady w Lipniku”.

Jednym z pierwszych wójtów gminy w Lipniku był niejaki Georg Kloss sprawujący urząd w latach 1791-1793, natomiast jego długoletnim następcą był w latach 1795-1809 Tomasz Homa. Z jego czasów zachował się pierwszy znany skład zarządu gminnego w Lipniku, a mianowicie z roku 1795: wójt – Tomasz Homa, przysiężni – Johann Bogusch, Johann Andreas Protzner, Andreas Lindert, Andreas Then, Johann Lindert, Georg Byttner, Georg Homa, Jakub Fox, Tomasz Faykys, Mateusz Pysz. Przeważnie byli to najbogatsi kmiecie lipniccy, w zdecydowanej większości narodowości niemieckiej i mniej więcej po połowie ewangelicy i katolicy. Sługami gminnymi byli wówczas Tomasz Homa i Johann Seidler a pisarzem gminnym Polak Jan Kussy. Ten ostatni prowadził księgi gminne jeszcze w języku polskim (korespondencja, dzierżawy ziemi, umowy kupna-sprzedaży), obsługując zresztą wszystkie wsie starostwa lipnickiego. W 1799 r. zastąpił go Niemiec Johann Geldanowski, który zaprowadził już wyłącznie niemiecką dokumentację gminną.

Gmina Lipnik była dużą jednostką administracyjną pod względem obszaru – według dość dokładnego pomiaru powierzchni, przeprowadzonego w ramach tzw. metryki józefińskiej z lat 1786-

*Pieczęć
gminy*

*Skład zarządu
gminy*

*Metryka
józefińska*

1787 zajmowała powierzchnię 1.910 ha (19,1 km²) czyli 3.321 mórg i 712 sążni. Na obszarze tym znajdowało się 2.162 morgi pól uprawnych (ról) czyli zajmowały one 65,1% terenu gminy, podczas gdy łąki, pastwiska i sady zajmowały 669 mórg (20,1%) a lasy 488 mórg (14,7%). Pod względem własnościowym do dworu (dominium) należały: wszystkie lasy (488 mórg), 282 morgi terenów uprawnych, 74 morgi łąk, pastwisk i sadów czyli łącznie 846 mórg, tj. 25,5% terytorium gminy. Parafia katolicka dysponowała 1,5% obszaru gminy, posiadała 48 mórg roli i 3 morgi łąk, pastwisk i sadów. Do własności rustykalnej (chłopskiej) należała większość terytorium Lipnika, mianowicie 73% jego powierzchni, w tym: 1.831 mórg roli i 592 morgi łąk, pastwisk i sadów. W zestawieniu tym zwraca uwagę całkowite pozbawienie chłopów posiadania lasów. Na podstawie metryki dokonano formalnego podziału gruntów wiejskich na dominialne i rustykalne.

Struktura własnościowa Lipnika z czasów Józefa II nie odbiegała, jak wykazały badania, od innych miejscowości górskich i podgórszych Galicji i była klasycznym odbiciem ówczesnej gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej.

Nie wszyscy chłopci w Lipniku należeli do pańszczyźnianych, nadal istniała grupa wolnych sołtysów (np. Hoffmanowie). W sensie zawodowym w końcu XVIII w. mieszkańcy Lipnika prócz rolnictwa zajmowali się na dużą skalę furmaństwem, wydobywaniem kamieni w tutejszych kamieniołomach, płóciennictwem, a zapewne także przedzeniem wełny dla sukienników bialskich, prowadzeniem wapienników oraz pierwszych cegielni jakie zaczęły powstawać po ok. 1780 r. na terenie Lipnika. Funkcjonowały tu także opisywane już młyny wodne oraz dwa duże stawy rybne – „Pański” i „Mokry” na Łęku.

W 1787 r. władze cyrkułu myślenickiego w ramach reformy urbarialnej zarządziły przeprowadzenie ścisłych rozgraniczeń między gminami, wprowadzając na oznaczenie ich granic kopce i pale graniczne. Jednocześnie założony został pierwszy kataster gminny czyli urzędowy spis nieruchomości (gruntów) w danej miejscowości zwany potem katastrem józefińskim. Wyznaczone przez geometrów w 1787 r. granice Lipnika przetrwały po dzień dzisiejszy jako granice tzw. gminy katastralnej Lipnik; wyjątkiem jest tylko granica między nim a miastem Białą, która ulegała jeszcze zmianom (o czym dalej). Zachowane z tego czasu w archiwum „Opisanie Granic Starostwa Lipnickiego z Granicznymi Miastami y Wsiami” warte jest tu skrótowego przytoczenia ze względu na występujące w nim terminy onomastyczne.

*Zajęcia
lipniczan
w końcu
XVIII w.*

*Kataster
józefiński*

Granice Lipnika biegły więc w sposób następujący: od północy gmina graniczyła z Komorowicami, od rzeki Białej i ujścia Przekopy Młyńskiej (czyli Młynówki) tym ciekim wodnym na łąkę Jana Homy, przecinała gościniec do Białej (ul. Komorowicką) i miedzami przechodziła potok Krzywa koło Tomasza Lindera, aby następnie biec miedzą nad tym potokiem aż do tzw. Dębu i krzyża, gdzie spotykały się granice Komorowic, Hałcnowa i Lipnika. Stąd granica biegła „szeroką i dawną granicą” na wschód (dzisiejszymi ulicami Czerwoną i Orchidei), a potem na północ łąką Jana Homy, do dawnej drogi z Komorowic do Kóz (ob. ul. Witosa). Następnie biegła miedzami na północ od tej drogi, osiągając granicę z Kozami „u Węgielnego” (chodzi o kopiec graniczny). Tu skręcała na południe, przechodząc wspomnianą drogę do Kóz, biegła między „Krzakami” i dalej polną drogą (ob. ul. Krańcowa) dochodziła do Drogi Cesarskiej (ob. ul. Krakowska). Po przekroczeniu szosy granica biegła koło „wody która Przekopem nową granicą idzie” i dalej prawą stroną owej Przykopy (czyli dzisiejszej Pisarzówki) do góry, pod Las Kózki tzw. Krzywym Duktem. Następnie przechodziła przez Potok Granica do lasu z klinem zwanym Kamieniec. Wspomnianym potokiem granica biegła teraz pod Górę, przez chruściny leśne i młody las bukowy do 3 starych Kopców Węgielnych, gdzie spotykały się granice Lipnika, Kóz i państwa zatorskiego (?). Stąd brzegiem Pańskiego Lasu granica dochodziła do granicy ze Straconką w rejonie tzw. Złotej Dziury (ob. rejon ul. Matecznik) i dalej potoczkiem Roztoka skręcała na zachód (nad tym ciekim leżało pole organisty lipnickiego Józefa Geldanowskiego). Na końcu granicy ze Straconką mieszkał poddany plebana lipnickiego Walenty Faykisz. Z kolei od południa Lipnik graniczył z Mikuszowicami - począwszy od pola Jana Homy, do Potoku Granicznego (płynie do dziś w postaci strumyczka wzdłuż ul. Wczasowej) i do Łąki Pańskiej zwanej Bagnem oraz do Dębu, gdzie znajdował się „staw utrzymujący wodę na Walche” (czyli wałkownię w rejonie dzisiejszej ul. Kolejowej). Stąd granica skręcała na północ, na Kamieniec i pole Dawida Mayera, a potem na zachód do Topoli nad rzeką Białą (zwaną tu „Bystrą”). Przez tę rzekę Lipnik graniczył z Bielskiem, po stronie lipnickiej znajdowała się najpierw nadrzeczna Olszyna, a potem granica biegła Żywiecką Drogą (ob. ul. Leszczyńska) znowu do rzeki Białej, omijając lipnicki przysiółek Leszczyzny („Lyszczyny”) od zachodu.

Idąc dalej ku północy Lipnik graniczył z miastem Białą. Granica ta zaczynała się od „Pańskiej Karczmy na Bleichu (Blichu) na

Kamieńcu przy rzece Białej” czyli w rejonie dzisiejszej ul. Sempołowskiej na wysokości zakładów „Befado”. Stąd biegła bardzo nieregularnie przez „Mały Potok” (płynął niegdyś na przedłużeniu dzisiejszej ul. Tuwima do rzeki Białej) na „Kępkę”, pod bliższą na „Pańskim Bleichu” czyli w okolicy obecnego skrzyżowania ul. PCK z ul. Sempołowskiej, a następnie miedzami do „Żywieckiej Drogi” (ob. ul. Broniewskiego). Dalej granica biegła tym traktem na północ oraz wzdłuż „Bleichowego Potoka” (płynął wzdłuż dzisiejszej ul. Sempołowskiej), pomiędzy polami siedzących „na Pańskim Gruncie” chałupników: Georga Słupskiego, Jana Baszury, Jerzego Hemszika, Michała Kukli, Jana Herdy, Jana Szuberta, Malchera Willima i Jerzego Hoyma. Granica przekraczała „Młyński Potok”, mijała „Pański Bleich” i „Suchy Młyn” i biegła pod „Dworem Pańskim” (zamkiem) czyli ob. ul. Broniewskiego. Potem biegła „połem pańskim” koło dworu na wschód od potoku (chodzi o potok płynący niegdyś wzdłuż ob. ul. Akademii Umiejętności) i wzdłuż niego pod ogród Dawida Mayera i do Potoku Lipnickiego. Następnie granica biegła korytem tego potoku na zachód „za ogrodami Leopolda Mućka, Michała Harwarda i Jana Berisdorfa”, koło kościoła pw. Opatrzności Bożej do pomnika św. Jana Nepomucena, stojącego „na pańskim gruncie”. Stąd skręcała na północ, biegnąc „przy płocie chałupnika Jakuba Huczińskiego nr 1” do kolejnej „Pańskiej Karczmy” i „krzywą drogą” (ob. ul. Głęboka) do mostu na „Cesarskiej Drodze” zwanej też „gościńcem krakowskim” (ob. skrzyżowanie ul. 11 Listopada i Komorowickiej). Dalej granica biegła „Starą drogą do Hałcnowa” (ul. Komorowicka) do stawów lipnickich: „Pańskiego Stawu” i „Mokrego Stawu” leżących na tzw. Łęku, między dzisiejszymi ulicami Komorowicka, Legionów i Piekarską. Stąd miedzami skręcała na zachód do „Karczmy Zabijaka zwanej” (po stronie Białej, przy ob. ul. Komorowickiej) i grobli stawowej, by ponownie biec na północ aż w rejon potoku Krzywa. Po przekroczeniu „Komorowickiej drogi” dochodziła do „Młyńskiego potoku” (młynówki) i wraz z nim do „Krzyża komorowickiego”, a stąd do nadrzecznego „Kamieńca” nad Białą.

Tak opisana granica, będąca rezultatem włączenia w 1760 r. jurydyki starościńskiej do miasta Białej nie przetrwała jednak długo, już wkrótce bowiem nastąpiły wydarzenia zmieniające dotychczasowe układy między Białą a Lipnikiem.

Kontynuując reformę urbarialną Józef II zamierzał sprzedać wszystkie domeny państwowe, w tym dawne starostwa polskie.

*Likwidacja
starostwa
lipnickiego*

W tym celu m. in. w 1789 r. starostwo lipnickie zostało odebrane Teodorowi Wesselowi i formalnie zlikwidowane. W jego miejsce powołane zostało tzw. kameralne dominium lipnickie w składzie 3 wsi: Lipnika, Straconki i Międzybrodzia Lipnickiego, z jednoczesnym wyłączeniem ze starostwa miasta Białej, które 8.VII 1789 r. zostało ogłoszone wolnym miastem królewskim.

*Karol
Larisch*

Dominium lipnickie nie zostało jednak sprzedane, natomiast wydzierżawiono je w 1789 r. wspomnianemu już baronowi Karolowi Larischowi seniorowi, herbu Laryssa, właścicielowi Słupnej oraz Osieka.

*Powstanie
parafii
w Białej*

Wkrótce też, mianowicie w listopadzie 1789 r. z parafii lipnickiej wyłoniła się samodzielna parafia katolicka pw. Opatrzności Bożej w Białej. W ten sposób proboszczowie lipnicy utracili jurysdykcję nad miastem, zresztą próbowali oni w latach 80. nie dopuścić do powstania nowej parafii z powodów finansowych, bowiem odpadnięcie bogatej już Białej wydatnie zmniejszyło ich dochody. Granicę między parafią lipnicką a bialską dostosowano do ustalonej ostatecznie w 1799 r. granicy administracyjnej między tymi miejscowościami, chociaż jej bieg był nienaturalny, a parafia Lipnik miała otaczać kościół w Białej aż z trzech stron. Od początku rodziło to pole konfliktów między parafiami, gdyż ludność lipnicka z tzw. Przedmieścia Biała wolała uczęszczać do pobliskiego kościoła bialskiego niż do odległej fary lipnickiej.

*Biała
kupiła Łęk*

Tymczasem po takim awansie Białej pojawiła się kwestia poszerzenia jej terytorium, koniecznego dla przyszłego rozwoju miasta. W tym celu 20.IV 1793 r. cesarz Franciszek II powołał specjalną komisję dla ścisłego rozgraniczenia Białej i Lipnika. Do komisji tej wystąpiło 7.VIII 1793 r. miasto z propozycją wykupu przez nie całego terytorium byłego starostwa lipnickiego. Jednak cesarz dekretem z 20.VIII 1793 r. odrzucił taką możliwość. W tej sytuacji Biała zdecydowała się kupić przynajmniej część terytorium Lipnika. Po aprobachie Gubernium galicyjskiego ze Lwowa z dnia 16.XI 1794 r. miasto kupiło z dominium lipnickiego część tzw. Łęku, tj. tereny między dzisiejszymi ulicami Paderewskiego, TSL i Wyzwolenia. Miał to być tylko wstęp do wykupu dalszych części Lipnika.

*Rozgraniczenie
Białej i Lipnika
z 1795 r.*

Na przeszkodzie stanęła jednak decyzja wspomnianej cesarskiej komisji granicznej, która na podstawie planu ekonomy dominium lipnickiego Nemetha ustaliła 24.III 1795 r. nową granicę administracyjną między Białą a Lipnikiem. Granica ta biegła na północy od jazu na rzece Białej dolną młynówką lipnicką do obecnej

ul. TSL, a następnie na wschód przez pola Łęku do nowej drogi hańcnowskiej (ob. ul. Wyzwolenia) i nią do drogi cesarskiej (ob. ul. 11 Listopada), po czym skręcała ogrodami koło domu lipniczana Georga Homy w rejon kościoła pw. Opatrzności Bożej, otaczając go z trzech stron, pozostawiając cały kwartał zabudowy dworskiej po stronie Lipnika (bez domu proboszcza). Dalej granica biegła ogródkami za probostwem pod zamek lipnicki i traktem żywieckim (ob. ul. Broniewskiego) dochodziła do dzisiejszej ul. Dworkowej, a nią obok placu Blichowego do Młynówki przy ob. ul. Sempołowskiej. Za nią docierała do rzeki Białej przy młynie Gottesmana, pozostawiając „Pański Blich” po stronie Lipnika.

Podział wywołał protesty miasta Białej, ponieważ zmniejszał on w poważny sposób jego terytorium w stosunku do granicy wyznaczonej w 1760 i 1787 r. Szczególnie bolało białan, czemu dali wyraz w licznych pisemnych protestach z 1795 r., w których nie omieszkało przypomnieć o koncepcji zakupu całego starostwa lipnickiego, pozbawienie ich terenów Przedmieścia Biała położonych wokół kościoła Opatrzności Bożej z licznymi rzemieślnikami, terenów wzdłuż dolnej młynówki i drogi komorowickiej, cmentarza katolickiego parafii pw. Opatrzności Bożej oraz Blichu z terenami używanymi przez płócienników. Odpadły również: dwór bialski, teraz na powrót znów „lipnicki” oraz 2 zajazdy z wyszynkiem przy trakcie cesarskim Heinricha Lenza i Johanna Thomke, na których w sposób szczególny zależało miastu.

Niekorzystny dla miasta Białej, ale korzystny z punktu widzenia Lipnika i jego dzierżawcy werdykt komisji zatwierdził urząd cyrkularny w Myślenicach 15.VIII 1799 r. Na jego podstawie podpisano w zamku lipnickim 28.X 1799 r. protokół „Wyodrębnienia Białej z dóbr lipnickich”, który ostatecznie rozcinał wszelkie związki Białej z Lipnikiem i jego właścicielami. Niejako na pocieszenie, w wyniku dodatkowych układów w dniach 30–31.X 1799 r. miasto otrzymało młyn Dawida Gottesmana na Blichu i wałkownię przy obecnej ul. Sempołowskiej, rolę z łąk dworskich na Łęku o powierzchni 8 joch 1272 sążni oraz kawał lasu o powierzchni 270 joch (ok. 154 ha) zwany Borkiem lub Pagórkiem położony w Górnej Wsi, który miał się odtąd stać Lasem Miejskim Białej położonym jako enklawa na terytorium gminy Lipnik. Za wymienione dodatki miasto musiało zapłacić dominium lipnickiemu sumę 67.533 floreny. Z kolei dominium to zrezygnowało z wszelkich czynszów płaconych dotąd przez Białą z domów, gruntów i karczem położonych na jej terytorium.

*Ostateczny
rozdział
Białej i Lipnika
w 1799 r.*

Las Miejski

Rozdzielono również wpływy propinacyjne, a kwestię tą szczegółowo przygotowało dominium, żywotnie zainteresowane w utrzymaniu swego przywileju propinacyjnego, przynoszącego w końcu XVIII w. większe dochody niż gospodarka rolna.

Granica ustanowiona w 1799 r. między Białą a Lipnikiem była granicą całkowicie sztuczną, pozostawiającą po stronie wsi szereg terenów i zabudowań związanych już majątkowo i ekonomicznie z miastem i jego mieszkańcami. Ograniczało to rozwój miasta, pragnącego dorównać sąsiedniemu Bielsku, rodziło różnego rodzaju graniczne i gospodarcze konflikty.

*Przedmieście
Biała*

Białanie nieustannie więc po 1799 r. zabiegali o przesunięcie takiej granicy. Ich wysiłki przyniosły pewne rezultaty. Oto decyzją cyrkułu myślenickiego z 12.X 1801 r. obszar Przedmieścia Biała leżący w gminie Lipnik został włączony pod względem sądowym do miasta, co miało być wstępem do pełnej inkorporacji. W skład tak wyodrębnionego Przedmieścia Biała wchodziły tereny między Potokiem Lipnickim a cmentarzem parafialnym (bez dworu lipnickiego), tzw. Blich pański położony między obecnymi ulicami Dworową - Broniewskiego - Rychlińskiego - Cichą a Małym Potokiem i rzeką Białą (teren Blichu nazwano w XIX w. Żywieckim Przedmieściem) oraz obszar położony wzdłuż dolnej młynówki lipnickiej w kierunku Komorowic, tj. między rzeką Białą a drogą polną biegnącą równolegle 50 m na wschód od drogi komorowickiej aż do potoku Krzywa. Ten ostatni teren nazywano już w końcu XVIII w. Komorowickim Przedmieściem.

*Granica
ze Straconką*

W latach 90. XVIII w. ustalona została również granica między gminami Lipnik i Straconka. Granica ta biegła wspomnianym potokiem Róztoka, a na terenie Żółtych Łanów biegła równoleżnikowo tzw. „Działem” (czyli obecną ul. Langiewicza).

*Przyrost
Niemców
w Lipniku*

Koniec XVIII w. przyniósł dalszy wzrost liczby mieszkańców Lipnika, w 1792 r. miała ona wynosić wg danych kościelnych 2.290 osób, przy czym należy zaznaczyć, że ludność sąsiedniej Białej rosła szybciej i miasto przewyższało już swą macierzystą wioskę liczbą mieszkańców. We wsi wzrosła liczebność ludności niemieckiej, przybywali tu sukiennicy, płóciennicy i inni rzemieślnicy, a także rolnicy. Kupowali domy i grunty, o czym świadczą liczne zapisy kontraktów kupna - sprzedaży z tego okresu. Nie ulega wątpliwości, że przejęcie Lipnika przez monarchię habsburską w 1772 r. przerwało pewne procesy asymilacji propolskiej wśród Niemców lipnickich. Preferowana od czasów Józefa II „niemieckość”, cała polityka państwa austriackiego sprzyjały

tendencji odwrotnej – asymilacji proniemieckiej, której ulegała teraz część ludności polskiej, zwłaszcza w warstwie rzemieślniczej oraz przybywający do Lipnika Żydzi.

Władze austriackie stopniowo zmieniały stosunek do tych ostatnich. Jeszcze w 1772 r. potwierdziły polski zakaz osadnictwa żydowskiego w starostwie lipnickim, wkrótce jednak zaczęły tolerować przybywających tu żydowskich kupców i handlarzy wełną obsługujących cechy bielskie i bialskie. Pojawił się także zręczny Żyd Dawid Mayer, który nie tylko wykupił liczne „ogrody” w Dolnej Wsi i w przysiółku Leszczyny, ale także został dzierżawcą znacznej części folwarku dolnolipnickiego, co ułatwił mu Teodor Wessel poszukujący gotówki. Po ukazaniu się żydowskiego patentu cesarza Józefa II z 1787 r., władze austriackie wydały kilka następnych pozwoleń na osiedlenie się rodzin żydowskich w Lipniku, pod warunkiem ich asymilacji proniemieckiej. W ten sposób rozpoczęła się druga fala osadnictwa żydowskiego w wiosce, pomimo, że formalny jego zakaz przetrwał do 1851 r.

*Powrót
Żydów*

Wojny napoleońskie

Początek XIX w. przyniósł stagnację demograficzną Lipnika spowodowaną wojnami napoleońskimi, które pochłonęły życie niejednego lipniczanie wcielonego w masowych poborach do austriackiego wojska, ale także przez rozprzestrzenienie się różnych chorób. Wyjątkowo duża śmiertelność ludzi wystąpiła w wiosce w latach 1801–1802 i 1806 (127 zmarłych), gdy szalały tutaj cholera, tyfus i głód. Cholerę sprowadziły do Lipnika wojska rosyjskie, które kilkakrotnie przemaszerowały traktem cesarskim, kierując się przeciwko wojskom francuskim. Tak było w latach 1799, 1805 i 1813, a przemarszom tym towarzyszyły rekwizycje żywności i furazu oraz całe masy maruderów i chorych żołnierzy. Śmiertelność wśród nich była tak duża, że po przemarszu w 1799 r. zdecydowano się założyć w Lipniku wojskowy cmentarz rosyjski, który powstał na lewo od drogi do Hałcnowa (obecnie ul. Wyzwolenia), na pastwiskach dworskich zajętych w naszych czasach przez zakład „Befa”.

*Kłęski
demograficzne*

*Cmentarz
rosyjski*

Niemalego spustoszenia ekonomicznego dominium lipnickiego dokonały również „własne” wojska austriackie, kilkakrotnie stacjonujące na terenie Lipnika (w Białej powstał wówczas stały garni-

*Przemarsz
księcia Józefa
Poniatowskiego*

zon wojskowy) i dokonujące bezlitosnych rekwizycji żywności i furazu. Na tym tle zupełnie spokojnie przebiegał przemarsz przez Lipnik w maju 1813 r. wojsk Księstwa Warszawskiego pod wodzą księcia Józefa Poniatowskiego zdążających w kierunku Cieszyna.

*Głodowe
lata*

Do nieszczęść wojennych dołączyły w wiosce klęski elementarne – wielkie powodzie w 1808, w sierpniu 1813 i w 1816 r. W dodatku w tych czasach miejscowe rolnictwo nie było w stanie wyżywić całej ludności i wojska z powodu marnych gleb, prymitywnej techniki rolnej (trójpolówka) i ciągle trwającej a mało efektywnej gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej. Pojawiły się tzw. lata głodowe jak np. 1806, 1810–1811 czy 1816–1817. Brakujące zboża trzeba było sprowadzać z zewnątrz na czym zyskiwali głównie kupcy bialscy i lipniccy. Na handlu tym wyrosła m.in. fortuna lipnickiego kupca i spedytora Georga Thomkego. Ludność chłopska ponosiła także w znacznej mierze koszty wojen, zmuszona płacić większe podatki państwowe, tzw. fasje wojenne.

*Rozwarstwienie
chłopów*

Według danych z 1813 r. w Lipniku żyło 209 rodzin chłopskich, które pod względem majątkowo-ekonomicznym dzieliły się na następujące kategorie: kmieci pełnych – 35, półkmieci – 17, zagrodników – 11, wielkich chałupników – 2, małych chałupników – 107 oraz komorników – 37. Jeśli porównać te dane z danymi z ostatniej polskiej lustracji królewskiej, to okazuje się, że przy wzroście ogólnej liczby rodzin chłopskich w Lipniku w ciągu półwiecza, uległa zmniejszeniu liczba kmieci (i półkmieci razem biorąc) oraz komorników – tych nawet o połowę, liczba zagrodników nieznacznie wzrosła, natomiast niemal trzykrotnie wzrosła liczba chałupników. Świadczyłoby to, że procesy osadnicze na terenie wioski jakie nastąpiły na przełomie XVIII i XIX w. dotyczyły głównie tej ostatniej grupy chłopskiej. Struktura taka świadczyła o dalszym rozdrobnieniu własności chłopskiej i jej zubożeniu, co było zresztą procesem charakterystycznym dla całego Podbeskidzia.

*Chłopi
plebańscy*

Znamiennym zjawiskiem było także wyraźne zwiększenie się liczby poddanych plebana lipnickiego. Według danych z 1803 r. w Lipniku występowało aż 38 rodzin tzw. chłopów plebańskich (w 1787 r. było ich 20). Byli to niemal wyłącznie chałupnicy i komornicy, z których 26 zostało potwierdzonych przez lwowskie Gubernium jako osadzonych na gruncie plebańskim, a 12 jako osadzonych na nieużytkach. Wszyscy ci chłopi mieli obowiązek odrabiania pańszczyzny na gruntach plebańskich. Nie odrabiali jej jednak, natomiast płacili najem – łącznie za 231 dni pańszczyzny sumę 28 florenów 21 groszy oraz czynsze w łącznej wysokości 231

florenów 51 groszy rocznie. W ten sposób Kościół katolicki wystąpił na przełomie XVIII i XIX w. jako druga – po władzach austriackich – instytucja osadnicza w Lipniku. Osadnicy plebańscy zakładali swe domostwa wzdłuż drogi spod kościoła do Straconki czyli obecnych ulic ks. Brzóska i Wspólnej.

Z opisu własności kościelnej na terenie wsi wynikałoby także, iż w 1803 r. kościół parafialny pw. Narodzenia NMP (w XVIII w. pojawiło się także drugie jego wezwanie – św. Walentego) był murowany, kryty gontem, miał wieżę obitą białą blachą i otoczony był cmentarzem i murem. Wartość kościoła wyceniono na 18.600 florenów. Obok stała drewniana plebania ale „zgniła”, zabudowania gospodarcze kryte słomą, murowana studnia, szopy oraz chałupa organisty Antoniego Gieldanowskiego ze stodółkami. W wieży kościelnej znajdowały się trzy dzwony – największy z 1532 r. (przetopiony potem w 1856 r.), mniejszy z 1536 r. i trzeci z 1731 r., zapewne ufundowany przez Helenę Dunin – Morsztynową.

Wspomniany Antoni Gieldanowski był także rektorem w lipnickiej szkole parafialnej, ucząc dzieci wyłącznie w języku niemieckim. Jednakże nauka w tej placówce nie była przymusowa i w gruncie rzeczy była ona bardzo powierzchowna. W rezultacie większość chłopów lipnickich do połowy XIX w. pozostawała analfabetami.

W 1801 r. doszło do ostrego konfliktu proboszcza ks. Jana Jaromina z miejscowymi ewangelikami. Ci ostatni chcieli nawet zniszczyć plebanię i dopiero interwencja wojska uspokoiła sytuację. Konflikt ten świadczył o niewygasłych animozjach wyznaniowych w Lipniku na początku XIX w.

Na skutek kolejnych zmian politycznych, po ostatecznym skasowaniu we wrześniu 1807 r. katolickiej diecezji tarnowskiej, parafia lipnicka powróciła do macierzystej diecezji krakowskiej, ale już w listopadzie 1810 r. ponownie została z niej wyłączona i podporządkowana wraz z całym dekanatem oświęcimskim tzw. generalnemu wikariatowi w Starym Sączu.

Okres wojen napoleońskich przyniósł w Lipniku znaczny rozwój działalności pozarolniczej. Według danych z lat 1804–1805 na terenie miejscowości działały m.in.: 3 wapienniki – Mateusza Thena, Antoniego Kalinowskiego i Johanna Englerta, kilka kamieniołomów, 4 cegielnie – Johanna Seeligerera, Paula Frischa, Johanna Feuerabenda (budowniczego z Białej) i Georga Büttnera, tartak Mateusza Thena, co najmniej 4 młyny wodne (ich liczba

*Majątek
kościelny
w 1803 r.*

*Szkoła
parafialna*

*Lipnik
w generalnym
wikariacie*

*Rozwój
gospodarczy
Lipnika*

wzrosła już w końcu XVIII w. czego przykładem było powstanie na średniej młynówce lipnickiej młyna Gottesmana) oraz 4 karczmy – Johanna Thomke, Lorenza Kreinera, Heinricha Lenza i bliżej nieznanego karczmarza. Działał dalej browar dworski, który dzierżawił Walentyn Szymeczek. Całą propinację gminną dzierżawił Johann Geldanowski, dorabiając się w krótkim czasie dużego majątku ulokowanego częściowo w ziemi (posiadał jej kilkadziesiąt hektarów w Lipniku). Do obrazu tego należy dorzucić działalność kupiecką domu spedycyjnego Johanna Thomkego oraz innych kupców lipnickich.

*Sukiennictwo
lipnickie*

W omawianym okresie nastąpił także w Lipniku istotny rozwój rzemiosła, przede wszystkim sukienniczego. Wojny napoleońskie przyniosły wielkie zapotrzebowanie na jego wyroby, co w sposób istotny wpłynęło na dynamiczny rozwój sukiennictwa w Bielsku i Białej. Część mistrzów sukienniczych związanych z cechem w Białej – a było ich pod koniec wojen około 500 – zamieszkiwała zresztą Przedmieście Białą w gminie Lipnik, prowadząc w nich swe warsztaty tkackie. Dwa z tych lipnickich warsztatów osiągnęło większe formy organizacyjne (widocznie posiadały po kilka krosien tkackich), bowiem w wykazie z lat 1804–1805 funkcjonują one jako wytwórnie sukna. Były to warsztaty Paula Frischa oraz braci Georga i Johanna Solicha.

*Pierwsza
„fabryka”
sukna –
Joachim Adler*

Tymczasem w 1810 r. żydowski sukiennik – fuszer (a więc rzemieślnik nie należący do cechu) Joachim Adler założył w Lipniku „fabrykę” sukienniczą położoną powyżej zajazdu Thomkego. Była to pierwsza w późniejszym bielsko-bialskim okręgu przemysłowym zmechanizowana wytwórnia włókiennicza. Jej powstanie wywołało protesty cechu sukienników bialskich do cyrkułu myślenickiego przeciwko postępowaniu sukienników żydowskich, a w szczególności Adlera. Cech żądał likwidacji jego „fabryki tkackiej”, usunięcia go z Lipnika za działalność grożącą rzekomo upadkiem wszystkich mistrzów sukienniczych. Nie czekając na rozstrzygnięcia urzędowe, sukiennicy z Białej i Lipnika napadli 11.XII 1810 r. na „fabrykę” Adlera, zabierając warsztaty i surowce. Zostali jednak za ten wyczyn surowo skarceni przez władze, które przywróciły Adlerowi jego wytwórnię. Również cesarz Franciszek I poparł pierwszego fabrykanta z Lipnika, odrzucając protesty cechu sukienników i zarzuty, że został on sprowadzony „po starej znajomości” przez dominium lipnickie. W marcu 1812 r. Joachim Adler otrzymał koncesję przemysłową, zostając także przyjęty do cechu. Do Lipnika zaczął wkraczać przemysł.

Już w 1811 r. wyrosła w Lipniku druga „fabryka tkacka”, założona tym razem przez Niemca Gottlieba Frischa, przy późniejszej ul. Zipsera, która wielkością przerosła fabrykę Adlera, posiadając w jednym budynku 5 draparek mechanicznych, 5 przedzarek i 10 krosien. W 1815 r. inny przemysłowiec – Christoph Eylardi otworzył w Lipniku przedzalnię wełny z maszynami angielskimi – 3 draparkami i 4 przedzarkami. Należy podkreślić, że dzieje przemysłu fabrycznego Bielska-Białej zaczynają się właśnie od dawnej wioski Lipnik.

Prócz sukiennictwa rozwijały się w Lipniku także inne zawody rzemieślnicze. Wyróżniali się tu zwłaszcza szewcy; z czasem miały tu działać całe klany rodzinne zajęte tą profesją. Pierwszą rodziną lipnicką, która zapoczątkowała w XIX w. rozwój tutejszego szewstwa była ewangelicka rodzina Linnertów, z której pierwszy mistrz szewski Georg otworzył swój warsztat w 1805 r., by w latach 30. zostać cechmistrzem bialskiego cechu szewców.

Rozwój rzemiosła, początki uprzemysławiania Lipnika nie przyniosły początkowo jakiegoś wyraźnego jego rozwoju urbanistycznego a to m.in. z powodu wspomnianych strat demograficznych. W 1802 r. liczba domów (wg konskrypcji) w Lipniku wynosiła 206, w 1808 r. 210, a w 1815 r. 223, przy czym w tej ostatniej liczbie mieściło się 13 domów przysiółka Leszczyny, skoncentrowanych wokół dzisiejszego skrzyżowania ul. Żywieckiej z ul. Bolesława Prusa.

W epoce napoleońskiej dzierżawcami dominium lipnickiego była rodzina Larisch. Po śmierci barona Karola seniora w 1803 r., schedę po nim przejął małoletni syn Karol junior. Był on m.in. uczestnikiem słynnej wyprawy księcia bielskiego Jana Sułkowskiego na pruski Górny Śląsk w latach 1806–1807. Larischowie słabo interesowali się dobrami lipnickimi, posługując się różnymi zarządcami, często zresztą się zmieniającymi (np. w 1798 r. był nim Karl Wald, w 1802 r. Rybicki).

Tymczasem kryzys finansowy monarchii austriackiej spowodowany wojnami z Napoleonem skłonił władze tego państwa do sprzedaży dóbr państwowych (koronnych). Na podstawie dekretu gabinetowego z 7.X 1810 r. dominium Lipnik zostało wystawione na sprzedaż. Jednakże z bliżej nieznanych powodów jego sprzedaż opóźniła się aż o 10 lat. Prawdopodobnie wpłynęło na to również bankructwo skarbu austriackiego w 1811 r. Fakt ten otworzył jednak pole działalności dla niektórych przedsiębiorców i spekulantów z Białej i Lipnika. Wykorzystali to zwłaszcza miejscowi Żydzi, zbijając niemałe kapitały.

*Szewstwo
w Lipniku*

Larischowie

*Lipnik
wystawiony
na sprzedaż*

*Dochody
gminy*

Sama gmina Lipnik nie była bogata, a na jej dochody składał się głównie podatek rustykalny od nieruchomości oraz pewne wpływy z kwaterunków wojska austriackiego (w ramach garnizonu bialskiego). Do jednych z lepszych pod względem wysokości dochodów należał rok budżetowy 1815/16, gdy gmina dysponowała dochodami w wysokości 3.896 florenów. Na ogół jednak bywały lata znacznie słabsze.

*Rządy
Niemców
w Lipniku*

Po 1800 roku władze gminne posługiwały się w Lipniku wyłącznie językiem niemieckim w korespondencji i ogłoszeniach, zmieniły także pieczęć gminną na taką, która zawierała niemiecką nazwę „Kunzendorf”. Przeważająca wówczas, zwłaszcza pod względem ekonomicznym, ludność pochodzenia niemieckiego, przejęła całkowicie władzę w wiosce, majoryzując na przeszło wiek skład zarządu gminy. Dla przykładu w 1806 r. przedstawiał się on następująco: wójt – Thomas Homa, przysiężni – Andreas Protzner, Andreas Then, Johann Schubert, Johann Seidel, Johann Protzner, Johann Lindner, Andreas Willman, Mateusz Piesch, Karl Pehte, Johann Zehner, Cezary Frank.

*Nazwiska
lipniczan*

Według spisu konskrypcyjnego mieszkańców Lipnika z 1815 roku wśród jego mieszkańców przeważały takie nazwiska jak: Lindert – 17, Then – 14, Protzner – 13, Homa – 11, Bogusch – 10, Czauderna – 9, Faykis – 9, Willmann – 9 i Gąsior – 5.

Wojny napoleońskie i towarzyszące im zmiany polityczne w Europie środkowej nie zmieniły statusu państwowego Lipnika.

Czasy Tschickardta i Thomkego

*Kryzys
sukiennictwa*

Po wojnach napoleońskich (czyli po 1815 r.) nastąpił wielki kryzys sukiennictwa bielsko-bialskiego, który odbił się także na kondycji sukienników lipnickich oraz powstającego tu przemysłu fabrycznego. Część mistrzów sukienniczych i wszyscy fabrykanci zbankrutowali w latach 1816–1819. Pod koniec tego okresu wystąpiło nawet znamienne zjawisko napływu do Lipnika bezrobotnych rzemieślników (głównie tkaczy) z Białej, spowodowane m.in. wysokimi cenami lokali w mieście.

*II Szosa
Cesarska*

Pewne ożywienie gospodarcze w Lipniku przyniosła dopiero budowa w latach 1818–1820 tzw. II Głównej Cesarskiej Szosy Handlowej (II Galicyjskiej Szosy Cesarskiej), która połączyła Lipnik i Białą z miastami południowej Galicji aż do Nowego Sącza. Nowa

szosa zaczynała się od I Szosy Cesarskiej w Lipniku obok zajazdu Thomkego i prowadziła prostymi odcinkami przez pola dolnego folwarku lipnickiego w kierunku Żywca. Jest to obecna ul. Żywiecka. Przy budowie tego traktu na dużą skalę wykorzystano z kamienia wydobywanego w Lipniku, przy tej okazji prawdopodobnie powstało kilka kamieniołomów na Żółtych Łanach. Ponownie też poprzez szarwarki budową szosy obciążono ludność lipnicką.

W 1819 r. w wyniku kolejnej reformy administracyjnej Galicji Lipnik wszedł w skład cyrkułu (powiatu) wadowickiego.

Natomiast niewiele znaczącym aktem administracyjnym okazał się patent cesarza Franciszka I z 2.III 1820 r. włączający terytorium dawnych księstw oświęcimskiego i zatorskiego, w tym Lipnik, do tzw. Związku Niemieckiego. Główną konsekwencją takiej przynależności tych ziem było narzucenie gminom wyłącznie niemieckiego języka urzędowego. Nadal jednak obowiązywały w Lipniku zarządzenia władz galicyjskich. Przynależność do Związku Niemieckiego zlikwidował patent cesarza Franciszka Józefa I z 29.X 1850 r.

Sprzedaż dominium lipnickiego doszła ostatecznie do skutku w 1820 r. Zostało ono wystawione na licytację dóbr kameralnych we Lwowie w dniu 29.V 1820 r. Kupił je niespodziewanie bogaty fabrykant sukna z Białej Wilhelm Tschickardt (1770–1825), ewangelik, płacąc za nie 74.555 złotych reńskich. Kontrakt kupna-sprzedaży zawarto już w następnny dzień. W ten sposób Lipnik przestał być wsią królewską (cesarską), stając się typową wsią prywatną. Pikanterii nadawało sprawie to, iż Tschickardt otrzymał polecenie od władz Białej zakupienia dominium lipnickiego dla miasta, a ten kupił je dla siebie, wywołując zrozumiałe oburzenie bialskich rajców.

Wilhelm Tschickardt jeszcze w 1820 r. przystąpił do reorganizacji dóbr dominialnych w Lipniku. Przede wszystkim w latach 1820–1823 zlikwidował całkowicie górny folwark lipnicki, wymieniając jego grunty z chłopami lipnickimi na 2 łany ziemi przylegające do dolnego folwarku lipnickiego. Drewniane zabudowania folwarczne zostały częściowo adaptowane przez chłopów, a częściowo rozebrane. W ten sposób przestał istnieć najstarszy folwark lipnicki.

Część gruntów tego folwarku – 100 jochów (ok. 57 ha), leżących w rejonie traktu cesarskiego, Tschickardt wspomniałomyślnie podarował 31.X 1823 r. na cele mającej powstać w przyszłości szkoły ewangelickiej w Lipniku. Na terenie tym miał w przyszło-

*Lipnik
w Związku
Niemieckim*

*Wilhelm
Tschickardt*

*Likwidacja
górnego
folwarku*

ści powstać także ewangelicki cmentarz, co pozwoliłoby zrezygnować z pochówków na nekropolii katolickiej czy też na cmentarzu ewangelickim w Białej.

*Nowe
osadnictwo*

Nowy właściciel Lipnika zatroszczył się przede wszystkim o ściągnięcie do wsi nowych osadników niemieckich, żydowskich i polskich, przeważnie z głębi Galicji. Szczególną opieką otoczył migrantów żydowskich. W chwili nabycia Lipnika przez Tschickardta żyło w nim 7 rodzin żydowskich, w 1825 r. mieszkało tu już 132 przedstawicieli tego narodu, co stanowiło 4,7% wszystkich mieszkańców wioski. Żydzi zmonopolizowali na terenie Lipnika i Białej już w latach 20. cały handel wełną i jej produktami.

Sporządzony w 1825 r. parafialny spis ludności Lipnika wykazał wielki wzrost ludności po wojnach napoleońskich i to pomimo takich klęsk jak wystąpienie w latach 1819 i 1822 tzw. głodu ziemniaczanego oraz wielkiej suszy w 1822 r. Ludność wioski liczyła wówczas 2.798 osób, w tym 1.916 katolików, 750 ewangelików i 132 wspomnianych Żydów. Pod względem narodowościowym przeważali Niemcy, jednak precyzyjnych spisów narodowych jeszcze nie prowadzono, stąd trudno coś konkretnie powiedzieć o rzeczywistych relacjach między Polakami a Niemcami w tej epoce w Lipniku. Tschickardt, choćby z racji swego pochodzenia popierał osadnictwo niemieckie czego przykładem był rozrost przysiółka Leszczyny, który miał już 165 mieszkańców, w tym 46 ewangelików oraz 13 domów (cały Lipnik miał 235 domów).

*Dalsze
konflikty
wyznaniowe*

W przytoczonym spisie zwraca uwagę kolejne zmniejszenie się procentowe społeczności ewangelickiej w ogóle wszystkich mieszkańców Lipnika. Ewangelicy stanowili już tylko 26,8% ludności wioski, stając się wyraźną mniejszością, chociaż nadal zajmowali dominującą pozycję ekonomiczną i administracyjną w wiosce (około 1/4 ewangelików stanowili Polacy). Zarazem ze spisu wynikałoby, że nowi osadnicy w Lipniku byli, prócz Żydów, wyłącznie katolikami i że przyrost naturalny wśród tych ostatnich był znacznie większy niż w rodzinach ewangelickich, bowiem przechodzenie ewangelików na katolicyzm miało charakter już wyłącznie incydentalny.

Nadal jednak nie brakowało konfliktów wyznaniowych. W 1823 r. nowy proboszcz lipnicki ks. Andrzej Ostrawski, który przybył z Moraw i został osadzony na wyraźne życzenie lipnickich katolików - Niemców dzięki swej znajomości języka i kultury niemieckiej, wszczął stary spór z ewangelikami o opłaty stufy i prowadzenie ksiąg metrykalnych, a także o grunty kościelne

utracone na rzecz ewangelików. Konflikt okazał się tak ostry, że w 1824 r. musiało interweniować Gubernium galicyjskie, potwierdzając prawa ewangelików. Sam ks. Ostrawski został w tymże roku odwołany z funkcji. Jego następcą został cieszyński ks. Jan Pekarz, który chociaż w łagodniejszej formie kontynuował spory z ewangelikami, a zwłaszcza z pastorami zboru w Białej.

W międzyczasie, we wrześniu 1821 r. powołana została nowa diecezja katolicka, tyniecka, w skład której wszedł także Lipnik (po likwidacji wikariatu starosądeckiego). W 1822 r. nastąpiła pewna korekta granicy między parafią lipnicką a bialską. Diecezja tyniecka przetrwała do kwietnia 1826 r., kiedy została przeobrażona z powrotem w diecezję tarnowską.

Wspomniana likwidacja górnego folwarku lipnickiego nie oznaczała bynajmniej likwidacji pańszczyzny w Lipniku, która została utrzymana przez mieszczanina Tschickardta. Nadal do pracy w tutejszych dobrach dominialnych przybywała ludność ze Straconki i Międzybrodzia Lipnickiego. W samym Lipniku zobowiązania pańszczyźniane ciążyły jeszcze na ok. 70% mieszkańców. Wymiary pańszczyźniane uległy zmianie. Nowy właściciel podjął przy tym z powodów finansowych wielką wycinkę lasów lipnickich i straceńskich, głównie buków, poszukiwanych przez ówczesny przemysł hutniczy. W wyrębie tym uczestniczyła przede wszystkim ludność pańszczyźniana.

Wilhelm Tschickardt zmarł 20.I 1825 r. w Białej, a dobra lipnickie przeszły na jego syna Karla Ernesta Tschickardta oraz siostry: Fryderykę (Volkelt), Karolinę i Beatę (Tschammer), którzy założyli wspólnotę majątkową pod nazwą „Wilhelm Tschickardt Erben”. Główną rolę odgrywał jednak Karl Tschickardt, który występował w imieniu spadkobierców.

W bliżej nieznanymi okolicznościach, prawdopodobnie właśnie za jego czasów (Karl zmarł w 1838 r.), uległ wyburzeniu stary dwór lipnicki, a na jego miejscu wzniesiony został, równolegle do szosy cesarskiej na Żywiec nowy, piętrowy dwór o cechach klasycystycznych. Widoczny jest on na mapie katastralnej Lipnika z 1845 r. Od strony szosy otaczał go romantyczny park, który częściowo przetrwał do naszych czasów.

Lata 20. i 30. XIX w. charakteryzowała prawdziwa eksplozja demograficzna ludności Lipnika. Już w 1828 r. odnotowano tu 3.711 mieszkańców, w tym 786 ewangelików (21,2% ludności parafii), 162 Żydów (4,4% ludności) oraz 2.763 katolików.

*Diecezja
tyniecka*

*Utrzymanie
pańszczyźny*

*Spadkobiercy
Wilhelma
Tschickardta*

*Nowy
dwór
lipnicki*

*Eksplozja
demograficzna*

W 1832 r. miały miejsce dwa fakty, które wpłynęły na obniżenie liczby mieszkańców – wyodrębnienie administracyjne Przedmieścia Biała jako samodzielnej gminy (odpadło ok. tysiąc mieszkańców) oraz epidemia cholery przywleczonej na ziemie polskie przez wojska rosyjskie tłumiące powstanie listopadowe. Na cholere zmarło wówczas w Lipniku kilkadziesiąt osób z 98 zmarłych w ogóle w tym roku na terenie parafii lipnickiej.

Kolejny parafialny spis ludności z 1836 r. wykazał 2.918 mieszkańców Lipnika, w tym 2.030 katolików, 721 ewangelików (24,7% ogółu, w tym 66 na Leszczynach) i 164 Żydów (5,6%). Do 1843 r. ludność ta wzrosła do 3.586 mieszkańców, w tym 2.703 katolików, 704 ewangelików (19,6%) i 239 Żydów (6,7%). Udział ewangelików w ogóle ludności Lipnika systematycznie więc malał, rósł natomiast, chociaż wolno udział ludności żydowskiej. Przysiółek Leszczyny także się rozrastał – w 1828 r. liczył 211 mieszkańców, w 1836 r. 267, a w 1843 r. 230. Proporcjonalnie wrastała liczba domów w Lipniku – w 1832 r. odnotowano tu 244 numerów konskrypcyjnych (13 w Leszczynach), natomiast w 1840 roku 286 (w tym 14 w Leszczynach).

*Gmina
Przedmieście
Biała*

W połowie 1832 r. po wieloletnich zabiegach władz Białej, władze cyrkułu wadowickiego zdecydowały się wyodrębnić z gminy Lipnik przysiółek Przedmieście Biała (jak wiadomo, sądownie już podległy miastu) i przeobrazić go w samodzielną gminę o tej nazwie („Biała Vorstadt”). Gmina ta objęła 3 fragmenty Lipnika nie powiązane terytorialnie ze sobą, a więc: Przedmieście Komorowickie (przez co Lipnik został „odepchnięty” od rzeki Białej poniżej miasta), tereny za kościołem Opatrzności Bożej wzdłuż ul. Lipnickiej wraz z cmentarzem parafialnym, a także tzw. Blich (Przedmieście Żywieckie). Tereny te jednak nadal wchodziły w skład gminy katastralnej Lipnik (i wchodzi po dzień dzisiejszy) oraz w skład parafii lipnickiej. Ludność nowej gminy liczyła około tysiąc mieszkańców, w tym około 10% ewangelików, resztę stanowili katolicy. Nowa gmina szybko znalazła się w symbiozie gospodarczej z miastem Białą i w II połowie XIX w. stała się miejscem wielu inwestycji przemysłowych białan. Z tego też powodu dzieje tej gminy nie będą omawiane w niniejszej pracy.

Decyzja władz austriackich z 1832 r. nie zaspokoilią zresztą ambicji białan, którzy marzyli o przyłączeniu do miasta dalszych terenów gminy lipnickiej.

*Nowy cmentarz
katolicki*

W 1835 r. został założony nowy cmentarz parafialny położony 300 m na wschód od kościoła lipnickiego, przy obecnej ul. Polnej. Krzyż erekcyjny na nowej nekropolii ufundowali Józef

Protzner i Dorota Englert. Stary cmentarz otaczający kościół uległ likwidacji.

Przy parafii lipnickiej cały czas funkcjonowała szkoła parafialna. Na początku XIX w. jej długoletnim rektorem był lipnicki organista Johann Geldanowski, natomiast w latach 1837–1839 Czesław Matuszewski, za którego czasów w 1838 r. przekształcono szkołę w dwuklasową, dodając jej stałego nauczyciela pomocniczego. Na stanowisku tym ludzie zmieniali się bardzo często, zwykle co rok lub dwa. Kolejnym kierownikiem szkoły w Lipniku był następny przedstawiciel miejscowego rodu Geldanowskich (Gieldanowskich) – Józef (1839–1847).

Pod względem gospodarczym lata po śmierci Wilhelma Tschickardta przyniosły dalszy rozwój rzemiosła lipnickiego, zwłaszcza szewstwa, w którym prym wiodły tutejsze rodziny ewangelickie – wspomniani już Linnertowie, Batheltowie (począwszy od pierwszego mistrza z tej rodziny Jakuba w 1824 r.) oraz Homowie (od mistrza Andreasa w 1828 r.). Wzrosła liczba kamieniołomów – do 17 w 1845 r. (kamieniołomy posiadały m.in. rodziny Geldanowskich i Homów) oraz cegielń do 5 w 1845 r. M.in. w 1836 r. założona została cegielnia Andreasa Thomke, przejęta w latach 40. przez Żyda Hermana Rosenbauma.

Przed wszystkim jednak w Lipniku, przy skrzyżowaniu obu szos cesarskich wyrosły wielkie firmy („domy”) spedycyjno-handlowe, korzystające z wielkiego ruchu tranzytowego jaki zapanował od lat 20. przez Galicję do Rosji. Kluczową rolę w tym handlu odgrywały Brody, natomiast na zachodnim krańcu Galicji właśnie Biała. Przez Lipnik przechodziły z tej racji dzień w dzień dziesiątki wozów towarowych i setki ton różnych towarów. W działalności tej przodował w Lipniku wspomniany już spedytor i kupiec Georg Thomke, a po jego śmierci interes prowadzili jego spadkobiercy. Do wożenia towarów w kierunku Krakowa i Bochni zaangażowanych było wielu furmanów lipnickich, był to dochodowy interes. Transport towarów osiągnął takie rozmiary, że już w latach 40. skarżono się w Lipniku na brak wolnych zaprzęgów i furmanów, sytuacja uległa pod tym względem nieco poprawieniu po zniesieniu w 1848 r. pańszczyzny.

Handel tranzytowy szybko zwrócił uwagę również lipnickich Żydów, wyrosło na nim kilka miejscowych fortun jak np. Jakuba Grossa.

Działalność gospodarcza lipnickich Żydów, mimo, że nielicznych, już w końcu lat 20. wywoływała konflikty z kupcami i rze-

*Szkoła
parafialna*

*Szewcy
lipnicy*

*Handel
tranzytowy*

mieślnikami chrześcijańskimi z Białej i Lipnika. Ci ostatni często skarżyli się na postępowanie żydowskich kupców i pośredników do władz austriackich. Np. w piśmie z 1828 r. stwierdzali, że Żydom z Lipnika „udało się biednych sukienników w swoje ręce dostać. Jak długo nie będą w Galicyi wzorem innych niemieckich prowincji targi na wełnę zaprowadzone, są Żydzi tymi, którzy sukienników już przy zakupie wełny okpiwają a następnie przez biedę uciśnionemu rzemieślnikowi sukno odbierają”. Do takich wielkich kupców w handlu wełną i sukniem należeli m.in. Samuel Ettinger, Gerson Goldberger czy Eduard Kraus, dali oni początek późniejszym najbogatszym rodzinom lipnickim.

Konflikty chrześcijańsko-żydowskie na wspomnianym tle ekonomicznym osiągnęły swe apogeum na początku lat 40. XIX w. Chrześcijanie otwarcie oskarżyli wówczas lipnickich Żydów o „zakłócanie porządku przemysłowego” oraz łamanie zakazu osiedlania się w Lipniku. W konsekwencji władze powiatu wadowickiego wydały 14.VII 1842 r. zakaz posiadania przez Żydów lokali i składów w mieście Białej (Żydzi mieszkali bowiem w Lipniku, ale interesy prowadzili głównie w Białej). W zarządzeniu stwierdzono, że żaden z Żydów lipnickich nie parał się rolnictwem i tylko nieliczni z nich zajmowali się „pożytecznym” rzemiosłem. Natomiast większość z nich zajmowała się „komercyjnym interesem” tj. handlem wełną i surowcami, częściowo na własny rachunek, a częściowo na komis zagranicznych kupców. Teraz do miasta mieli wstęp tylko Żydzi podróżujący oraz pojedynczy kupcy. Żydom zabraniano również zakładanie na terenie Białej i Lipnika fabryk włókienniczych, w związku z czym ich część przeniosła się do bardziej tolerancyjnego Bielska.

Kolonia żydowska w Lipniku nie tworzyła w tym czasie samodzielnej gminy wyznaniowej, lecz podlegała kahałowi w Oświęcimiu, tam też grzebano zmarłych. W sferze kulturowej większość lipnickich Żydów szybko się asymilowała w niemieckim kręgu kulturalnym, wszakże istniała także grupa ortodoksów, tzw. Żydów polskich, chasydów, przybywających do Lipnika ze wschodniej Galicji (np. u Żyda Adlera mieszkało 3 takich pobratymców z Kołomyji).

Należy dodać, że z powodu obowiązującego formalnie zakazu osiedlania się Żydów w Lipniku (do 1851 r.), nie posiadali oni tutaj, poza nielicznymi wyjątkami, domów, formalnie natomiast mieszkali jako lokatorzy w domach chrześcijańskich (domy posiadali tylko Joachim Adler i Gerson Goldberger).

Kryzys cechowego sukiennictwa w Lipniku widoczny w 2 ćwierci XIX w. miał także wpływ na pokrewną dziedzinę, na płóciennictwo. To tradycyjne rzemiosło, uprawiane przez lipnickich chłopów i mistrzów rzemieślniczych całkowicie upadło do lat 40. XIX w. z powodu konkurencji działających już w Austrii fabryk lniarskich oraz machinacji finansowych tutejszych kupców żydowskich. W rezultacie wytwórczość ta pozostała w Lipniku tylko jako uboczne zajęcie niektórych chłopów w II połowie XIX w., pracujących na własne potrzeby.

Wspólnota majątkowa „Wilhelm Tschickardt Erben” przetrwała do 1838 r. Po śmierci Karla jego ciotki zdecydowały się sprzedać całe dominium lipnickie. Nastąpiło to kontraktem z 17.VII 1838 r., a kupującym został najbogatszy lipniczanin, kupiec i spedytor Georg Thomke (1784–1840), ewangelik. Nie cieszył się on jednak zbyt długo nową własnością (intabulacja nastąpiła dopiero 28.III 1840), gdyż zmarł 29.VIII 1840 roku. Jako spadkobierców pozostawił 6 córek: Amelię Krystynę (Köntzer, po jej śmierci w 1847 r. spadkobierczyniami jej części zostały córki Emilia i Krystyna Köntzer), Leontynę (Fiałka), Bertę (Fiałka), Bertę II (Glock), Otylię (Obratschay) i Emmę (Zdraschilek). Utworzyły one także wspólnotę majątkową nazwaną Zarządem Majątku Spadkobierców Georga Thomkego. Jego siedzibą został zajazd tego kupca stojący przy skrzyżowaniu dwóch szos cesarskich w Lipniku. Formalna intabulacja nowego ciała majątkowego nastąpiła 8.III 1846 r.

*Georg
Thomke*

*Spadkobiercy
Georga
Thomke*

Siostry Wilhelma Tschickardta, wdowa po nim Fryderyka oraz szwagier Johann Volklet dokonali w 1841 r. odpowiednich zapisów kapitałowych, które umożliwiły wykonanie ostatniej woli zmarłego brata – założenie w Lipniku ludowej szkoły ewangelickiej. W 1843 r. pastor biański ks. Jakub Hönel poświęcił kamień węgielny pod jej budynek, który został wzniesiony w 1844 r. przy szosie cesarskiej na Kraków. Szkołę uroczyście otwarto w dniu 13. XI 1844 r. Budowę wsparły finansowo miasto Biała i gminy śląskie, gdyż biedna gmina lipnicka nie była w stanie wiele pomóc.

*Szkoła
ewangelicka*

Początkowo uczęszczało do tej szkoły 70 dzieci z centrum Lipnika i Górnej Wsi, które dotychczas mogły chodzić do szkoły ewangelickiej w Białej, ale najczęściej nie chodziły z racji odległości i ubóstwa. Pierwszym nauczycielem był Adam Rusch z Kosarzyn k/Cieszyna (1844–1849). W szkole tej nauczano także dorosłych w ramach rozpoczętej przez gminę ewangelicką Biała-Lipnik akcji zwalczania analfabetyzmu. Ciekawostką może być przy

tym fakt, iż w przeciwieństwie do niemieckiego charakteru szkoły katolickiej w Lipniku, w szkole ewangelickiej nauczano głównie w języku polskim. I to w sytuacji, gdy Polacy-ewangelicy stanowili w Lipniku zaledwie 1/4 wszystkich tutejszych luteran. Warto nadmienić, że w 1837 r. odnotowano w zborze bialskim 185 Polaków, w tym aż 178 pochodziło z Lipnika. Co trzecią niedzielę odbywało się w tym zborze nabożeństwo w języku polskim, jednak w 1837 r. pastor Hönel skasował je zupełnie. Polacy doprowadzili jednak w 1841 r. do ich wznowienia, lecz już w liczbie zaledwie 4 nabożeństw w roku.

Do momentu cesarskiego dekretu przyznającego w grudniu 1848 r. pełne równouprawnienie Kościołowi ewangelicko-augsburskiemu w Austrii, nadal dochodziło na terenie Lipnika do różnych rozdziewików katolicko-luterańskich, bowiem szkoła ewangelicka i księgi metrykalne ewangelików podlegały kontroli wyznaczonych księży katolickich, a niektóre nowe zarządzenia władz austriackich uważano za formę wyznaniowego prześladowania (np. zarządzenie Gubernium z 1842 r. o przymusowym składaniu deklaracji wychowania dzieci w małżeństwach mieszanych na katolików). Przy wspomnianym już fakcie znacznego spadku udziału ewangelików w ogóle mieszkańców wioski, rozdziewiki te budziły poczucie nietolerancji i katolickiego zagrożenia wśród tutejszej społeczności luterańskiej.

Z 1845 r. zachowała się pierwsza katastralna mapa Lipnika. Patrząc na jego zabudowę łatwo zauważyć, że koncentrowała się ona wzdłuż 3 osi urbanistycznych. Pierwszą tworzył Potok Lipnicki (Niwka) od Białej przez centrum Lipnika koło kościoła aż niemal po jego źródła w Górnej Wsi. Drugą tworzył trakt cesarski na Kraków, trzecią natomiast stara droga na Żywiec czyli dzisiejsze ulice Broniewskiego, Gałczyńskiego i Leszczyńska. Aneks do pierwszej osi tworzyła droga idąca spod kościoła lipnickiego do Straconki (obecne ulice ks. Brzóska i Wspólna), wzdłuż której, jak już wspomniano, rozrastał się przysiółek plebańskich chłopów. Duże obszary Lipnika były w ogóle niezamieszkałe, a jedynie wykorzystywane pod zasiewy rolne, łąki i pastwiska. Do nich należały przede wszystkim tereny na północ od szosy cesarskiej aż po Hałcnów, tereny dzisiejszych Żółtych Łanów i tereny Górnej Wsi aż pod las pokrywający góry. Mapa ukazuje już nową granicę z gminą Straconka, która ustanowiona została w 1844 r. przy okazji tego pierwszego pomiaru katastralnego obu miejscowości oraz urządzonego przez władze plebiscytu wśród mieszkań-

ców pogranicza obu gmin (głównie na tzw. Dziale). Na ich podstawie wyznaczono nową granicę, o zupełnie sztucznym przebiegu, z klinem straceńskim wciskającym się w terytorium lipnickie aż do potoku Głęboki.

Inną ciekawostką zauważalną na mapie katastralnej jest wielkie kwaterowe założenie ogrodowe na tyłach zajazdu Georga Thomkego (obecnie plac ten zajmuje m.in. lokal „Mc Donald’s”). Powstało ono być może już w końcu XVIII w., założone przez Johanna Thomkego i było interesującym przykładem mecenatu artystycznego tego lipnickiego kupca. Mapa, operując polską nazwą Lipnik, stosuje jednocześnie niemiecką topomastykę, a więc takie nazwy jak „Lerchenfeld” (Pole Skowronkowe), „Meisengrund” (Mysi Grunt), „Ritterschäft” (Pola Rycerskie) czy „Goldflur” (Złote Łany) oraz niemieckie nazwy cieków wodnych: „Aubach” (Niwka = Potok Lipnicki), „Mühlbach” (Młynówka = Głęboki), „Krimmabach” lub „Ritterschäftbach” (Krzywa). Nadal zresztą powstawały nowe nazwy czego przykładem było nazwanie góry Czupel, dominującej nad Górną Wsią, „Hanslikiem”, a to na cześć lipnickiego leśniczego Tomasza Hanslika, który w I połowie XIX w. opiekował się tutejszymi lasami.

Na mapie znajdujemy aż 17 kamieniołomów działających w Lipniku, do największych należały obiekty: przy skrzyżowaniu obecnych ulic Wapiennej i Krakowskiej, przy ul. Witosa, w miejscu obecnego wysypiska śmieci oraz na Złoty Łanach – przy obecnych ulicach Tuwima i Jutrzenki. Zaznaczono także 5 wyrobisk gliny związanych z cegielniami, z największym w rejonie dzisiejszej ul. Kazimierza Wielkiego.

Mówiąc o rozwoju urbanistycznym Lipnika należy podkreślić, że omawiana mapa katastralna świetnie oddaje fakt istnienia już w 1845 r. silnie zabudowanego kwartału gminy położonego wzdłuż traktu cesarskiego na Kraków od obecnej ul. Wyzwolenia do ul. Łukasińskiego. Kwartał ten tworzył tzw. „miejską część” Lipnika, jak ją nazywano w XIX w., ponieważ nie odróżniała się ona od zabudowy miejskiej Białej, szczelnie do niej wręcz przylegając. Ulokowały się tu nie tylko karczmy i zajazdy, ale przede wszystkim wielkie domy spedycyjne, a wkrótce także nowe obiekty przemysłowe.

Sygnalem pojawienia się w Lipniku drugiej, po okresie wojen napoleońskich, fali tworzenia fabryk było założenie w 1845 r. przez bialskiego sukiennika Franza Strzygowskiego fabryki sukna. W tym celu wykorzystał on stary młyn na górnej młynówce

*Ogród
Thomkego*

*Topomastyka
lipnicka*

*„Miejska część”
Lipnika*

*Fabryka Franza
Strzygowskiego
na Leszczynach*

lipnickiej, leżący w przysiółku Leszczyny, na granicy z miastem Bielskiem. W połowie lat 50. koło wodne napędzające ową fabrykę zostało zastąpione maszyną parową, a obiekt zaczęto rozbudowywać do rozmiarów dużej fabryki włókienniczej (sukna). Inna fabryka – tym razem bawełniana pojawiła się na krótko w połowie XIX w. w „miejskiej części” Lipnika.

*Bractwo
Wstrzemięźli-
wości*

W 1844 r. pojawił się w parafii lipnickiej ruch trzeźwościowy, zainicjowany w tym czasie na ogromną skalę w diecezji tarnowskiej, a mający na celu zwalczenie wśród galicyjskich chłopów pańszczyźnianych plagi alkoholizmu, która zagrażała już biologicznemu życiu narodu. W szerzeniu tej plagi walny udział mieli nie tylko właściciele poszczególnych dominiów, w tym również i dominium lipnickiego, ale także żydowscy propinatorzy, kupcy i karczmarze, którzy dla zaspokojenia żądzy pieniądza uzależniali w ten sposób od siebie ludność chłopską. Ówczesny proboszcz lipnicki ks. Jan Pekarz powołał 8.VII 1844 r. parafialne Bractwo Wstrzemięźliwości, do którego w pierwszym roku istnienia przystąpiło i ślubowało abstynencję 751 mężczyzn i 886 kobiet, tj. połowa mieszkańców gminy. Akcja ta przez kilka lat przyniosła pozytywne rezultaty w Lipniku i chociaż po 1850 r. podupadła (jeszcze w tym roku do Bractwa należało 1.405 mieszkańców) z różnych przyczyn, doprowadziła do wydatnego zmniejszenia się konsumpcji alkoholu przez ludność chłopską. Zamknięto nawet stary browar dworski.

W 1842 r. parafia lipnicka przeszła z dekanatu żywieckiego do nowo powstałego dekanatu bialskiego.

*Klęska
demograficzna
lat 1847-1849*

Druga połowa lat 40. XIX w. przyniosła kolejną wielką klęskę demograficzną w Lipniku, związaną zresztą z ogólnym kataklizmem w Europie Środkowej. Zaczęło się od wielkiej zarazy bydła w 1844 r., a następnie powodzi spowodowanych nieustannymi deszczami w latach 1844-1846. Szczególnie niszcząca powódź wystąpiła w lipcu 1845 r. W konsekwencji pojawiły się nieurodzaje i klęska głodu, widoczna już w 1845 r., a która swe apogeum osiągnęła w latach 1846-1847. Wystąpił wówczas w Lipniku wielki brak żywności, zwłaszcza zbóż i ziemniaków (zaraza ziemniaczana) – podstawy ówczesnego pożywienia, a w rezultacie atak rozmaitych chorób jak tyfus głodowy, wodna puchlizna, febra, a na końcu, w 1849 r. jeszcze cholery, przywleczonej ponownie przez wojska rosyjskie. Ludzie zaczęli masowo umierać, często całymi rodzinami.

W 1846 r. ludność Lipnika liczyła 3.805 mieszkańców, w tym 261 Żydów. W 1847 r. zmarło samych katolików 320, a w roku

następnym dalszych 191. Na wiosnę 1847 r. doszło we wsi do ruchów głodowych, rabunków żywności i napadów na bogatszych mieszkańców. Większość lipniczan cierpiała niewyobrażalną nędzę. Sporządzony w 1849 r. spis mieszkańców wykazał 3.446 mieszkańców Lipnika, w tym 256 Żydów oraz 295 numerów konskrypcyjnych (w tym 14 w Leszczynach, z 226 mieszkańcami). Dane te świadczą, że klęska demograficzna lat 1847-1849, największa w dziejach Lipnika, pochłonęła życie około 10% jego mieszkańców. Zjawisko to osiągnęło podobną skalę na terenie całej Galicji i sąsiedniego Śląska Austriackiego (tylko w powiecie wadowickim wymarło 50 tysięcy ludzi).

Od momentu tzw. rabacji galicyjskiej w 1846 r. powszechne były już, również w Lipniku, żądania chłopów zniesienia pańszczyzny i innych powinności na rzecz właścicieli wioski. Klęska głodu w latach 1846-48 i brak wszelkiej pomocy ze strony tak władz austriackich, jak i właścicieli Lipnika (rozdawano tylko jałmużnę), jeszcze bardziej podsyciły te żądania. System pańszczyźniany, ekonomicznie niewydolny, był już nie do utrzymania. Upadł w roku 1848, w atmosferze wywołanej przez „Wiosnę Ludów” i zaostrzających się konfliktów na wsi galicyjskiej.

Rewolucja w Wiedniu odbiła się pewnym echem w Lipniku i to specyficznym, ponieważ we wsi rozniosła się pogłoska, że katolicy wymordują wszystkich ewangelików, w związku z tym ci ostatni, uzbroiwszy się, oszańcowali się, jak ich przodkowie w XVIII w. w gospodarstwie Bauera. Natomiast po ukazaniu się dekretu gubernatora Galicji Stadion z 16.IV 1848 r. powołano w wiosce Gwardię Narodową utworzoną z bogatych i ważniejszych gospodarzy. Działała ona do jesieni tego roku, nie odegrawszy większej roli.

Tymczasem w myśl patentu cesarskiego z 17 kwietnia 1848 r. od połowy maja zniesiona została pańszczyzna w Lipniku, a wskutek następnych patentów cesarskich z 7.IX 1848 r. i 15.VIII 1849 r. chłopci otrzymali pełną wolność osobistą, a także zostali uwłaszczeni. W sumie zostało uwłaszczonych 298 gospodarstw chłopskich (15 w Leszczynie) o powierzchni 1.349 mórg i 1.635 sążni. Zlikwidowano pańszczyznę - bez odszkodowania (czyli pańszczyznę chałupników i komorników) 992 dni o wartości 124 zł, a za odszkodowaniem (czyli pańszczyznę kmieci i zagrodników) 4140 dni sprzężajnych i 3.146 dni pieszych o łącznej wartości 1.497 zł 15 kr. Zniesiono sądownictwo dominialne (dworskie), monopol propinacyjny (wkrótce zresztą przywrócony w innej formie) i inne służebności chłopów na rzecz dominium lipnickiego (np. czynsze o wartości 397 zł 59 gr).

*„Wiosna
Ludów”
w Lipniku*

*Zniesienie
pańszczyzny*

Inaczej potraktowano jednak chłopów plebańskich, którzy siedząc na gruncie należącym do Kościoła katolickiego w Lipniku o powierzchni blisko 10 ha, odrabiali pańszczyznę do 1852 r. i dopiero wówczas zostali uwolnieni i uwłaszczeni. Do tych chłopów plebańskich należało 21 chałupników: Andreas Bogusch, Andreas Czauderna, Johann Faikisch, Jakub Gawlik, Antoni Gieldanowski, Georg Homa, Mateusz Kowalczyk, Georg Lindert, Georg Pintscher, Georg Protzner, Josef Protzner, Georg Piesch, Johann Piesch, Josef Protzner II, Andreas Poda, Georg Then, Johann Then, Johann Then II, Josef Ullmann, Mateusz Unser oraz 16 innych chłopów lipnickich: Jakub Czauderna, Mateusz Czauderna, Andreas Hoffmann, Andreas Homa, Mateusz Hoffmann, Jakub Piesch, Jakob Pisch, Mateusz Protzner, Tomasz Smolka, Józef Wawak (ze Straconki), Johann Then, Johann Then II, Andreas Willmann, Andreas Then, Andreas Willmann II, a także 4 chłopów należących do rektora i organisty lipnickiego: Tomasz Czauderna, Andreas Łękawa, Tomasz Piesch i Jakub Protzner. Wraz ze zniesieniem pańszczyzny zniesiono również formalnie dziesięcinę kościelną, ale chłopcy musieli ją wykupić. Zniesiono także świadczenia na rzecz rektora szkoły. Odtąd za naukę dzieci chłopcy mieli płacić czesne.

W czerwcu 1848 r. część ludności Lipnika wzięła udział w pierwszych demokratycznych wyborach parlamentarnych w Austrii (powszechnych). Jednakże wybory te w okręgu Biała unieważniono.

Z kolei w 1849 r. przemaszerowały przez Lipnik wojska austriackie i rosyjskie skierowane do stłumienia powstania węgierskiego. Natomiast w 1851 r. przejeżdżał wtedy młody cesarz austriacki Franciszek Józef I w czasie swej pierwszej podróży inspekcyjnej po Galicji. Ludność wioski witała go w rejonie zajazdu Thomkego.

Lata 50. XIX w. minęły na praktycznej realizacji dekretów cesarskich z okresu „Wiosny Ludów”. Pełną regulację stosunków gruntowych i ostateczny rozdział własności chłopskiej od dominialnej, przeprowadziła z zarządem dóbr Spadkobierców Georga Thomkego specjalna komisja ministerialna w latach 1852–1856. Dolny folwark lipnicki formalnie przestał funkcjonować w 1848 r., niemniej jego grunty i zabudowania pozostały w większości w rękach wspomnianego zarządu. Odtąd dysponował on na terenie gminy Lipnik dwoma kompleksami ziemi – pierwszy rozciągał się po obu stronach traktu cesarskiego na Żywiec od placu przy kościele Opatrzności Bożej po Leszczyny, drugi obejmował tereny Łęku od ul. Granicznej (obecnie TSL) po potok Krzywa. Po

*Franciszek
Józef I
w Lipniku*

*Regulacja
stosunków
gruntowych*

formalnej likwidacji dominium lipnickiego w 1855 r. wspomniane tereny tworzyły tzw. obszar dworski w Lipniku (nazwa „dominium” funkcjonowała do lat 60.).

Opisywana regulacja gruntów obfitowała w różne konflikty. Największy wybuchł w związku z cesarskim patentem z 5.VII 1853 r. znoszącym (za wykupem) chłopskie serwituty leśne, a więc prawo chłopów do pobierania z lasu dominialnego podściółki, drzewa opałowego oraz wypasu w nim zwierząt hodowlanych. Podobnie działo się w całej Galicji. Po długich pertraktacjach, w których pośredniczyła państwowa komisja serwitutowa, doszło do ugody z Zarządem Dóbr Spadkobierców Georga Thomkego. Przewidywała ona, że w zamian za zrzeczenie się serwitutów leśnych przez chłopów, 237 z nich otrzyma po kawałku lasu dominialnego o łącznej powierzchni 207 morgów. W ten sposób większość lasów lipnickich położonych w górach Beskidu Małego została przejęta przez chłopów, a wielkość lasów pozostawionych Spadkobiercom Thomkego spadła do symbolicznej wielkości (pamiętajmy, że część lasów lipnickich należała już do miasta Białej).

W 1856 r. komisja ministerialna określiła tzw. kapitał indemnizacyjny dóbr lipnickich, jaki mieli otrzymać Spadkobiercy Georga Thomkego oraz parafia lipnicka tytułem odszkodowania za zniesione powinności feudalne. Został on określony na 22.480 zł. Jego spłacanie miało trwać do końca XIX w.

Po przeprowadzonych regulacjach majątkowych między chłopami a dworem w Lipniku, rozkład własności przedstawiał się w 1857 r. w sposób następujący (liczby w morgach):

rodzaj gruntów	obszar dworski	własność chłopska	razem
grunty rolne	273	2.152	2.425
łąki	34	361	395
pastwiska	5	327	332
lasy	6	207	213
razem:	318	3.047	3.365

Jeśli porównać te dane z omawianymi już danymi z metryki józefińskiej z lat 1785–1787 zauważymy, że przy większym nieco obszarze gminy, wynikającym ze zmiany granic w 1799 r. na korzyść Lipnika (gminę Przedmieście Biała potraktowano w tym zestawieniu jako część Lipnika) udział byłej własności dominialnej, teraz już tzw. wielkiej własności ziemskiej w Lipniku gwałtownie

nie zmalał do 9,45% powierzchni gminy (poprzednio 25,5%). Rzecz charakterystyczna, niemal nie zmalała przy tym powierzchnia gruntów ornych w rękach dworu, natomiast o połowę zmalała powierzchnia łąk, pastwisk i sadów. Praktycznie oznaczało to, że w II połowie XIX w., po zniesieniu pańszczyzny i uwłaszczeniu chłopów, wielka własność ziemska przestała się liczyć w Lipniku jako główny czynnik ekonomiczny.

Na pierwszy plan bowiem po 1848 roku zaczął się wysuwać w Lipniku przemysł. I to nawet nie włókienniczy, który przeżywał swój błyskotliwy rozwój w Bielsku i Białej, lecz przede wszystkim propinacyjny (gorzelniany). Ta gałąź należała zresztą do czołowych dziedzin gospodarczych w zacofanej Galicji. Przemysł ten na terenie Lipnika zakładali i rozwijali miejscowi Żydzi, którzy po 1848 r. uzyskali pełną wolność osiedlania się, posiadania nieruchomości i swobodę działalności gospodarczej na terenie Lipnika. W 1849 r. kupiec Jakub Gross założył fabrykę spirytusu, którą jego następcy rozbudowali do rozmiaru największej fabryki tej branży w całej okolicy. W 1850 r. wystartowała podobna gorzelnia Abrahama Fränkela, a w 1855 r. fabryka Moritza Reicha produkująca nalewki i likiery. Wytwórczość ta świetnie się w Lipniku rozwinęła, z tego też powodu w Lipniku ruszyła na większą skalę uprawa ziemniaków.

W 1850 r. powstała inna, znana potem fabryka lipnicka – mydła, założona przez ewangelika Juliusa Ilminga. Prawdopodobnie w tym roku natomiast nastąpił wielki krach finansowy domu spedycyjnego Georga Thomkego, co symbolizowało początek końca wielkiego handlu spedycyjnego i tranzytowego, który przechodził przez Lipnik. W handlu dominowali nadal Żydzi, którzy także przechycili cegielnie lipnickie.

Nacja ta wielce skorzystała z reform przeprowadzonych w monarchii austriackiej w wyniku „Wiosny Ludów”. Po cesarskich patentach z 25.IV i 5.VIII 1848 r. oraz z 4.III 1849 r. znoszących szykany stosowane wobec Żydów i wprowadzające ich równouprawnienie z pozostałymi obywatelami oraz swobodę kultu religijnego, mogli oni np. założyć na terenie Lipnika swój cmentarz wyznaniowy (kirkut). Powstał on w 1849 r. przy samej granicy z Białą, przy drodze hałcnowskiej, na ziemi otrzymanej od wdowy Krystyny Thomke za roczną dzierżawę w wysokości 40 zł (obecnie wznoszą się tu zakłady „Polsport”). Udział ludności żydowskiej wśród ogółu mieszkańców Lipnika systematycznie wzrastał, w 1849 r. wynosił już 7,5%. W połowie lat 50. odno-

towano przybycie tu całej grupy tzw. polskich Żydów (ortodoksów) z Kołomyji.

Lata 50. XIX w. prócz zmian własnościowych i rozwijania się przemysłu fabrycznego przyniosły w Lipniku początek nowej eksplozji demograficznej. Jeszcze w 1851 r. jej ludność liczyła tylko 3.327 osób, by następnie systematycznie wzrastać i to pomimo wielkiej umieralności jaka wystąpiła w latach 1853–1856 spowodowanej okresem głodu oraz epidemii tyfusu i cholery, ponownie przywleczonej do Europy Środkowej przez wojska rosyjskie (wojna krymska). W samym tylko 1855 r. zmarło w Lipniku aż 148 osób, głównie na cholere. Pomimo to, w 1857 r. ludność wioski przekroczyła 4 tysiące (4.022) mieszkańców.

*Eksplozja
demograficzna*

W wyniku reform administracyjnych dokonanych w Austrii po 1848 r. gmina Lipnik weszła w 1853 r. w skład obwodu wadowickiego, a w 1855 r. w skład powiatu politycznego Biała (obwodu wadowickiego).

*Zmiany
administracyjne*

Po likwidacji dominium lipnickiego (zwierzchności dworskiej), jego kompetencje administracyjne teoretycznie przejęła w większości gmina wiejska, która według cesarskiego patentu z 17.III 1849 r. miała posiadać pełną samodzielność jako najniższa jednostka władzy w ówczesnej Galicji. Jednak patent został wstrzymany w realizacji od 1.XI 1849 r. i praktycznie do reform konstytucyjnych lat 60. utrzymany został jeszcze XVIII-wieczny status gminy. Warto dodać, że wójt lipnicki od 1846 r. był wyznaczany przez cyrkuł a potem powiat.

Po upadku domu spedycyjnego Thomkego, interesy jego spadkobierców rozwijały się źle i w rezultacie w 1857 r. zadłużony ich majątek został wystawiony na licytację. W roku następnym kupił go największy okoliczny latyfundysta arcyksiążę Albrecht Habsburg, książę cieszyński.

*Albrecht
Habsburg*

Lipnik w II połowie XIX wieku

Wartość dóbr lipnickich (położonych w 3 wsiach) określono w konkursie na 491.638 florenów, jednak Habsburg zapłacił znacznie mniej. W Lipniku zakupił on grunty o łącznej powierzchni 373 mórg, a zakup ten zatwierdził Sąd Krajowy w Krakowie 1.VII 1858 r. Arcyksięciu bardzo zależało na lipnickich lasach, dla-

*Habsburg
odzyskuje
lasy*

tego już w 1859 r. przystąpił z tutejszymi 237 chłopami do renegeacji układu w sprawie serwitutów leśnych. Szybko zawarł z chłopami umowę, odkupując od nich owe 207 mórg lasów, w zamian przyznając im prawo korzystania z podściółki i drzewa opałowego, jednak bez prawa poboru drzewa budulcowego. We wspomnianej liczbie 237 chłopów znalazło się: 63 kmieci, 17 zagrodników, 140 chałupników oraz 17 innych, w tym młynarz Franz Giellanowski oraz karczmarze Hermitte Gasch, Franz Nidecki i spadkobiercy Karola Gany. Prawo do pobierania drzewa opałowego otrzymała także parafia katolicka w Lipniku ze względu na przejście przez Habsburga patronatu kościelnego. Umowa okazała się de facto niekorzystna dla chłopów lipnickich, którzy zorientowali się poniewczasie. Miało to wywołać różne konflikty chłopów z arcyksięciem, które ciągnęły się aż do czasów I wojny światowej. M.in. w 1872 r. gmina lipnicka w imieniu tutejszych chłopów wystosowała do cesarza Franciszka Józefa I petycję w sprawie zwrócenia im jakoby bezprawnie odebranych lasów i różnych gruntów rustykalnych oraz rewizji całego procesu serwitutowego.

*Przedsiębiorstwa
lipnickie
w 1861 r.*

Pod względem gospodarczym na początku II połowy XIX w. Lipnik pozostawał nadal przede wszystkim wsią rolniczą, ale ze stosunkowo dużą ilością rzemieślników, kupców i raczkującego przemysłu, przy czym te ostatnie dziedziny skupiały się wyraźnie w „miejskiej części” wioski. Według rejestru podatników podatku handlowego z 1861 r. w Lipniku działało wówczas 164 zarejestrowanych przedsiębiorstw – kupieckich, rzemieślniczych i fabrycznych, w tym m.in. 3 fabryki likierów i rosolisów (Adolf Fränkel, Julius Köntzer – który przejął dawny zajazd Thomkego i Eduard Kraus – bodaj najbogatszy z Żydów lipnickich), fabryka spirytusu Jakuba Grossa, fabryka sukna Franza Strzygowskiego, którą w 1860 r. przejęli jego synowie Józef i Franz junior, wałkownia sukna Georga Thetschela, kamieniołomy Aleksandra Giellanowskiego, 2 cegielnie (Wilhelma Zipsersa sen., który przejął ją w 1860 r. od Rosenbauma; Mateusza Bolka). Ponadto działało tu: 6 sukienników, 17 szewców, 9 stolarzy, 12 krawców, 2 kuśnierzy, 10 rzeźników, 6 kowali, 1 tkacz, 1 szklarz, 1 parasolnik (Heinrich Adler), 1 siodlarz, 1 kapelusznik, 1 malarz (Salomon Kraus, późniejszy I zawodowy fotograf w Bielsku i Białej), 2 drukarzy, 1 garncarz, 2 wytwórców gwoździ, 1 zdun, 1 kołodziej i 4 odlewników metali kolorowych. Wśród kupców, głównie żydowskich, widzimy: 7 kupców wełny, 3 mąki, 3 „produktów”, 1 spirytualii,

1 wyrobów metalowych, 2 skóry, 3 zbóż, 5 „towarów różnych”, 2 „małych” kupców, 2 „małych spekulantów” (!), 7 właścicieli sklepów spożywczych, 1 kupca sukna (Salomon Ettinger), 4 kupców ogólnych, 1 spedytora (Julius Zipser), 1 maklera (Abraham Thieberger). Ponadto działali: 1 kramarz z gazetami (Samuel Tobias), 1 woźnica gliny, 1 propinator (Benjamin Holländer z Bielska), 1 kupiec wina i wódki, 1 żydowska garkuchnia (Ignaz Seidler) oraz aż 16 szynkarzy, gospodzkich i restauratorów.

Ilość przedsiębiorstw w zasadzie w latach 60. nie wzrosła o czym przekonuje inny spis pochodzący ze stycznia 1868 r. W tym przypadku możemy już pokusić się o analizę pochodzenia narodowościowego właścicieli wymienionych przedsiębiorstw. I tak w grupie fabryk przemysłowych odnotowano: 3 fabryki likierów i rosolisów (Jakub Gross, Julius Köntzer, Adolf Fränkel i Synowie - od 1867 r. tzw. II Fabryka Likierów w Lipniku), fabryka sukna (Bracia Strzygowscy), kamieniołomy Aleksandra Gieldanowskiego, 2 cegielnie (Zipser i Bolek), młyn (Linnert) i dworska rozlewnia, hurtownia piwa oraz spirytualii arcyks. Habsburga. Na 9 przedsiębiorstw przemysłowych, 6 znajdowało się w rękach Niemców, 3 w rękach Żydów. W rzemiośle na 56 zakładów przeważali także Niemcy, władający 25 zakładami, Żydzi i Polacy dzierżyli po 15 zakładów, 1 zakład prowadził Słowak. Działo: 11 szewców, 6 kowali, 5 stolarzy, 5 sukienników (Sigmund Titz, Johann Hubert, Fedor Ettinger, Heinrich Adam, Jan Radomski), 4 krawców, 2 kołodziei, 2 parasolników, 2 introligatorów, 2 fotografów (Salomon Kraus i Eduard Patzau), nożownik, piekarz czarnego chleba, tkacz płótna, szklarz, malarz pokojowy, wyrobnik szczotek i pędzli, wyrobnik konserw mięsnych, kowal gwoździ, malarz artystyczny (Peter Bohúň), blacharz, kowal miedzi, lakiernik, piekarz, cukiernik, złotnik, rzeźnik wołów, krawciarz. Ruch w rzemiośle był zresztą duży, wiele warsztatów działało na terenie Lipnika krótko, przenosząc się np. do Białej.

Podobnie było w usługach, gdzie na 77 zakładów zdecydowanie przeważały prowadzone przez Żydów (57); niemieckich było 11, a polskich zaledwie 9 (byli to wyłącznie restauratorzy i fiakrzy). I tak odnotowano w Lipniku: 13 kupców wiktualii, 11 gospód i szynków (liczba zaniżona - w tym samym roku inne zestawienie podaje ich 21), 9 kupców zboża, 10 fiaków, 6 kupców wełny, 2 maklerów, 2 domokrażców, 2 maklerów wełny, 2 handlarzy drobiem, 2 handlarzy produktami, 2 „małych” handlarzy, kupca chmielu, kupca sukna, księgarza, kupca bydła,

*Przedsiębiorstwa
lipnickie
w 1868 r.*

kupca płótna, handlarza koni, komisanta wełny, spedytora, lichwiarza, kuchnię, kuchnię publiczną, dzierżawcę żydowskiej mykwy, drogomistrza.

*Szewcy
lipniccy*

Wśród wymienionych rzemieślników należy zwrócić uwagę na dominujących w Lipniku szewców, którymi byli Niemcy i Polacy. Produkowali oni i naprawiali buty nie tylko dla ludności samej wioski, ale także dla mieszczan bialskich i mieszkańców okolicznych wiosek. W II połowie XIX w. stanowili już poważną konkurencję dla najbardziej znanych na rynkach zachodniej Galicji szewców z Kęt, którzy skarżyli się na tą konkurencję. Z tego powodu dochodziło zresztą np. na rynku bialskim do rękoczynów między rywalizującymi rzemieślnikami.

*Nowe
fabryki*

Na przełomie lat 60. i 70., na fali dużej pomyślności gospodarczej w Austrii i gwałtownej industrializacji w bielsko-bialskim okręgu przemysłowym powstały kolejne fabryki i przedsiębiorstwa w Lipniku. Na Łęku powstała w latach 1870–1871 duża cegielnia parowa i tartak parowy mistrza budowlanego i architekta Emanuela Rosta seniora, zatrudniająca 20 robotników i posiadająca maszynę parową. W 1870 r. zakłada firmę sukienniczą gospodarki i sukiennik z Białej Teodor Zagórski, wznosząc w 1872 r. duży obiekt fabryczny przy trakcie cesarskim na Żywiec, nieopodal dworu lipnickiego. W tym samym czasie powstaje kolejna lipnicka cegielnia Jakoba Linnerta, ówczesnego wójta, który rozwijał także własne kamieniołomy. Fabryka Braci Strzygowskich w Leszczynach została rozbudowana i w 1871 r. zatrudniała już 170 mężczyzn i 70 kobiet. Była to największa fabryka przemysłowa w Lipniku, bowiem wytwórnice spirytualii były wówczas znacznie mniejsze, np. w 1871 r. fabryka Jakuba Grossa zatrudniała 7 robotników, Adolfa Fränkla 8 a Juliusa Köntzera (zm. 1873 r.) tylko 6. Wyroby likierowe dwóch ostatnich firm stały się nawet tak znane, że w 1866 r. zostały zgłoszone na wielką wystawę światową w Paryżu.

Emanuel Rost

*Wystawa
przemysłowa
w Lipniku*

Firmy lipnickie uczestniczyły także w słynnej śląsko-galicyjskiej wystawie przemysłowej jaka odbyła się na błoniach Łęku w dniach 27.VIII–10.IX 1871 r. (pola te użyczył arcyks. Albrecht Habsburg).

Tradycję lipnickich spedytorów kontynuował na przełomie lat 60. i 70. żydowski przedsiębiorca i kupiec Ignatz Thuretzy.

*Robotnicy
przemysłowi*

Postępująca w ślad za miastami Bielskiem i Białą industrializacja Lipnika miała duży wpływ na zmiany jego społecznego oblicza. Przy wzrastającej wciąż ludności wsi na skutek eksplozji demograficznej – w 1869 r. Lipnik liczył już 5.484 mieszkańców

(z czego 408 mieszkało w przysiółku Leszczyny) – pojawiła się warstwa robotników przemysłowych. Wywodzili się oni w większości z chłopów lipnickich (rzadziej z rzemieślników) oraz chłopów z okolicznych wiosek, którzy po zniesieniu pańszczyzny w 1848 r., nie mogąc wyżyć ze swych często karłowatych gospodarstw, poszukiwali pracy w dynamicznie rozwijającym się bielsko-bialskim okręgu przemysłowym. Pomimo, iż praca w przemyśle w owym czasie była nie tylko ciężka, trwająca zwykle po 14 godzin dziennie, często w fatalnych warunkach i przy głodowej wręcz płacy, znajdowała wielu chętnych. Z uwagi na brak wolnych mieszkań i ich wysokie ceny, a także przeciwdziałanie magistratu Białej, robotnicy nie mogli osiedlać się w mieście, szukali więc kwaterunku w podmiejskich wioskach, m.in. w Lipniku, gdzie także wkrótce zabrakło wolnych izb. Przekonują o tym już dane z 1869 r., kiedy odnotowano w tej miejscowości zaledwie 346 domów (w tym 22 w Leszczynach z odrębną numeracją). A więc na jeden dom mieszkalny przypadało przeciętnie aż 16 lokatorów, warunki mieszkaniowe przy takim zagęszczeniu były więc nadzwyczaj ciężkie.

Przy okazji analizy tych danych warto dodać, że na podstawie pobieżnej obserwacji można zauważyć, iż większość owych domów była własnością Niemców lipnickich (ok. 78%), Polacy dysponowali ok. 60 domami (ok. 17%), natomiast Żydzi byli właścicielami zaledwie 13 domów. Stosunki własnościowe nie były jednak tożsame ze stosunkami narodowościowymi (o czym dalej).

Kwestia robotnicza stała się już na początku lat 70. XIX w. poważnym problemem społecznym w Lipniku, do którego rozwiązania nie były przygotowane ani nie miały chęci ówczesne władze gminne i powiatowe. W tej epoce kapitalizm pokazywał swe najbardziej drapieżne i bezwzględne oblicze. Industrializacja wytworzyła także w Lipniku warstwę tzw. chłoporobotników, a więc chłopów pracujących w przemyśle fabrycznym, uprawiających przy tym jeszcze swoje skrawki ziemi. Najwięcej tych chłoporobotników zatrudnionych było w przemyśle włókienniczym i metalowym, warstwę tą przed kryzysem gospodarczym 1873 r. można oceniać w Lipniku już na 20% mieszkańców. Warstwę robotników powiększały liczne w tym czasie licytacje drobnych rolników.

Problem robotniczy dał o sobie znać po raz pierwszy w maju 1872 r., kiedy w bielsko-bialskim okręgu przemysłowym doszło do pierwszych strajków i rozruchów robotników fabrycznych. Rozruchy te wystąpiły także w „miejskiej części” Lipnika i doprowadziły ówczesne władze gminne do paniki. Od władz państwowych

*Pierwsze
rozruchy
robotnicze
1872 r.*

żądały one dla spacyfikowania tutejszych robotników, ustanowienia stałego garnizonu wojskowego w sile 40–50 żołnierzy piechoty lub 30 żołnierzy kawalerii.

*Kryzys
gospodarczy
w 1873 r.*

Dynamiczny rozwój przemysłu, również w Lipniku, zahamowany został przez wielki kryzys gospodarczy, który ogarnął w 1873 r. całą Austrię i doprowadził do bankructwa wielu przedsiębiorstw. W Lipniku upadła zwłaszcza branża sukiennicza: zniknęli samodzielni mistrzowie sukiennicy, upadła startująca dopiero fabryka sukna Teodora Zagórskiego, którą w 1874 r. zlicytowano (nabyli ją lipniccy Żydzi Jakub Gross i Emanuel Kraus), poważne trudności miała fabryka sukna Braci Strzygowskich (w 1873 r. zmarł Józef, a fabrykę przejął w całości wnuk Karl). Kryzys ten zastopował na wiele lat dalszy rozwój włókiennictwa w Lipniku. W 1873 r. przestała też istnieć fabryka likierów Juliusa Köntzera, jego dwór („Köntzerhof”) przejęła rodzina dr Winklera z Wiednia.

Ewangelicy

W rozwój gospodarczy Lipnika zaangażowana była silnie tutejsza ewangelicka mniejszość wyznaniowa, stanowiąca w 1861 r. około 20% mieszkańców. Do ewangelickich należały liczne rodziny o nazwiskach: Bittner, Bogusch, Englert, Frisch, Gürtler, Homa, Jenkner, Kühne, Linnert, Pisch, Schädel, Urbanke i Zipser. Mimo tego, że lipniczanie stanowili niemal połowę zborowników zboru w Białej, to w jego zarządzie np. w 1861 r. na 15 członków tylko 4 było z Lipnika (August Frisch, Wilhelm Kühne, Mathias Linnert i Wilhelm Zipser senior). Wśród ewangelików było także więcej ludzi wykształconych niż wśród lipnickich katolików, zdarzali się nawet studenci na uniwersytetach niemieckich (Friedrich Schädel na teologii w Jenie). Ewangelicy lipniccy nie skąpili środków finansowych na szkolnictwo, m.in. wydatnie wsparli założenie w 1860 r. Szkoły Realnej w Bielsku. Wspierali oczywiście jednoklasową szkołę ewangelicką w Lipniku, którą prowadzili kolejno: Jan Śniegoń (1849–1850), Karol Kubiczek (1850–1859), Jan Kottas (1859–1894), nauczyciele sprowadzeni ze Śląska Cieszyńskiego.

Po cesarskim patencie protestanckim z 8.IV 1861 r. ustały także praktycznie spory katolicko-ewangelickie na terenie miejscowości, w ich miejsce pojawiła się wzajemna tolerancja, aczkolwiek o jakimś zbliżeniu ekumenicznym nie było mowy, tym bardziej, że pozostały animozje wyznaniowe na tle sprawowania władzy w gminie (w radzie gminnej dominowali ewangelicy). Trwały też kontrowersje wokół małżeństw mieszanych wyznaniowo. Dał

temu wyraz biskup tarnowski Józef Alojzy Pukalski podczas swej wizytacji kanonicznej w Lipniku w dniu 10.VII 1860 r., wytykając fakt ciągłego zawierania w parafii tego typu małżeństw. Biskupa witał ówczesny proboszcz lipnicki (1852–1869) ks. Alojzy Nahowski, Niemiec pochodzący ze znanej rodziny rzemieślniczej z Białej, która wkrótce osiadł w Lipniku.

W kwietniu 1861 r. lipniczanie po raz pierwszy uczestniczyli w wyborach kurialnych do Sejmu galicyjskiego, wybierając z tzw. kurii małej własności czyli chłopskiej. Prawo uczestnictwa w nich miało 2/3 mężczyzn płacących podatek bezpośredni w danej wsi, którzy wybierali tzw. wyborców (w proporcji 1 wyborca na 500 głosujących). Tacy wyborcy uczestniczyli dopiero we właściwym wyborze posła do Sejmu. W tych pierwszych wyborach lipniczanie głosowali na rolnika Franciszka Krawczyka z Komorowic, natomiast w wyborach przeprowadzonych w 1867 r. głosowali na dr prawa Wacława Wyrobka. Warto dodać, że w 1870 r. posłem do tego Sejmu został wybrany z kurii miast lipnicki fabrykant Franz Strzygowski. Był on posłem do 1873 r. i ponownie w latach 1889–1895.

Jako ciekawostkę można podać fakt osiedlenia się w 1865 r. w Lipniku znakomitego malarza słowackiego pochodzenia, Petera Michała Bohúňa (1822–1879), który mieszkał przez pewien czas we dworze Juliusa Köntzera, a następnie w domu pod nr 23, gdzie też zmarł. Tworzył on na zamówienie bogatych mieszczan bielsko-bialskich charakterystyczne portrety, a dla parafii katolickich liczne obrazy religijne i stacje drogi krzyżowej. Po jego śmierci pracował w Lipniku przez pewien czas jako malarz, jego syn Kornel (ur. 1858). Bohúňa ściągnął do Lipnika wspomniany już fotograf Salomon Kraus (miał swoje atelier pod nr 7 do co najmniej 1871 r.). Drugim fotografem lipnickim, który pojawił się już w latach 60. był Alojzy Zagórski.

W czasie wojny austriacko-pruskiej 1866 r. patrole pruskie zajęły w lipcu na krótko Lipnik, wywołując różne reakcje ludności. Część schroniła się z dobytkiem ponownie w gospodarstwie Bauera, nie brakło jednak mieszkańców, którzy przychylnie przyjęli najeżdźcę jak np. wójt Jakob Linnert (Lindert). Moment ten zaważył zresztą na późniejszym poddaniu się niektórych Niemców lipnickich ideom nacjonalistycznym, wszechniemieckim.

Męska część ludności Lipnika jeżeli służyła w wojsku austriackim, to trafiała po 1848 r. przeważnie do 56 pułku piechoty w Wadowicach, którego teren rekrutacyjny obejmował cały po-

*Wybory
do Sejmu
galicyjskiego*

*Malarz
Peter
Bohúň*

*Wojna
austriacko-
pruska
1866 r.*

*Lipniczanie
w 56 pp*

wiat bialski. Lipniczanie brali udział z tym pułkiem w kilku wojnach Austrii: z Francją i Piemontem w 1859 r., z Danią w 1864 r., z Prusami i Włochami w 1866 r. Nie brakowało więc w wiosce weteranów żołnierskich, reprezentujących silny monarchizm i przywiązanie do tronu Habsburgów.

Lata 60. przyniosły ukonstytuowanie się systemu gminnego w Austrii, decydujące znaczenie miało tu wydanie 5.III 1862 i 12.XII 1866 r. ustaw gminnych, które narzuciły Lipnikowi ustrój gminy jednowioskowej obowiązujący już do końca istnienia monarchii. Na czele gminy stał odtąd naczelnik gminy, który w Lipniku ze względu na jego wielkość zwany był często burmistrzem. Wraz z 2 asesorami (przysiężnymi) tworzył zarząd gminy czyli tzw. zwierzchność gminną, która była wybierana co 3 lata (począwszy od 1866 r.) razem z Radą Gminną liczącą 12 a później 24 radnych. Wybierać mogli wyłącznie mężczyźni płacący podatek bezpośredni, w systemie 3 kurii.

Rada Gminna uchwałała co roku jawny budżet gminny, stanowiła także sąd wiejski do rozpatrywania wykroczeń i rozjemstwa między mieszkańcami. Od początku swego istnienia składała się wyłącznie z osób narodowości niemieckiej i żydowskiej. I tak w skład pierwszej Rady weszli: Mateusz Bolek (b. wójt lipnicki, mieszczanin bialski), Johann Ehrler, Adolf Fränkel, Aleksander Geldanowski, Josef Geldanowski, Georg Feikes, Julius Köntzer, Andreas Linnert, Jakob Linnert (wójt), Franz Nidecki, Josef Protzner, Georg Schubert (b. wójt), Josef Schubert, Johann Urbanke i Wilhelm Zipser senior. Łatwo zauważyć, że byli to przedstawiciele najbogatszych warstw społeczeństwa lipnickiego-przemysłowcy, kupcy i właściciele najlepszych terenów rolnych. O dopuszczeniu biedniejszych obywateli do władzy gminnej nie było mowy, skutecznie zapobiegał temu system kurialny.

Językiem urzędowym władz gminy Lipnik był język niemiecki i był to swoisty przywilej tej miejscowości, gdyż w Galicji formalnie językiem urzędowym samorządów lokalnych był od 1859 r. język polski. Władze używały pieczęci i papierów z napisami w języku niemieckim i tylko niektóre decyzje obwieszczano w języku polskim.

Władze gminne Lipnika po 1866 r. wyposażone były w kompetencje własne i poruczone. Do własnych należały takie sprawy jak: dostarczanie rekrutów do wojska i poszukiwanie dezertersów, opieka nad biednymi z terenu gminy (np. gmina musiała płacić za pobyt swych obywateli w szpitalu, których nie było stać go

opłacić), przy czym wydzielony był specjalny gminny fundusz ubogich, kierowany formalnie przez proboszcza katolickiego; organizowanie szarwarków pieszych i konnych dla utrzymania szos państwowych, zwalczanie włóczęgostwa, prowadzenie policji miejscowej, poszukiwania zbiegłych parobków, sprawy ewidencji i paszportów, wreszcie utrzymanie szkół wiejskich. Gmina nie prowadziła natomiast spraw podatkowych.

Gmina Lipnik nie posiadała właściwie żadnego majątku, jeszcze w 1869 r. w sprawozdaniu dla powiatu wykazywała posiadanie wyłącznie obligacji, papierów wartościowych i wyposażenia kancelarii. Władze gminne za swą siedzibę obrały budynek kościelny nr 166 położony pod kościołem katolickim (obecnie ul. Polna 1, tzw. stara gmina).

W 1867 r. w wyniku przekształcenia monarchii austriackiej w państwo dualistyczne Austro-Węgry i kolejnej reformy administracyjnej wewnętrznej, Lipnik znalazł się w granicach utworzonego wówczas Starostwa Powiatowego w Białej. Rada Gminna podlegała kontroli Wydziału Powiatowego w Białej oraz Wydziału Krajowego we Lwowie. Taka przynależność administracyjna wioski przetrwała do końca istnienia Austro-Węgier.

Pierwszy burmistrz Lipnika wybrany na to stanowisko w wyborach gminnych przeprowadzonych w 1867 r. – Jakob Linnert zasłynął jako nacjonalista niemiecki, związany był bowiem z bielsko-bialskimi kołami liberałów – nacjonalistów niemieckich. W 1868 r. w związku z debatą o autonomii kulturalnej Galicji agitował za wyodrębnieniem Lipnika i Białej z tej prowincji, z jednoczesnym włączeniem ich do Śląska Austriackiego jako prowincji „niemieckiej”. Agitacja ta osiągnęła swoje apogeum w lutym 1872 r., kiedy ówczesny magistrat Białej wystąpił z powodów narodowościowych do parlamentu w Wiedniu z takim właśnie wnioskiem. Głośny ten projekt, wspierany przez Linnerta oraz grupę bogatych lipniczan o zdecydowanie nacjonalistycznym nastawieniu nie miał jednak szans realizacji. Dodajmy tu, że rozpowszechnianie przy okazji tezy o „niemieckim charakterze” Lipnika niezupełnie odpowiadało prawdzie, gdyż co najmniej 1/4 jego mieszkańców była Polakami.

Innym przykładem nacjonalistycznych poglądów panujących w otoczeniu burmistrza Linnerta była sprawa szosy do Hałcnowa – obecnej ul. Wyzwolenia. Jej utrzymanie spoczywało na gminie lipnickiej, która próbowała ten obowiązek zrzucić na powiat. W korespondencji z polskimi władzami galicyjskimi

*Starostwo
powiatowe
w Białej*

*Nacjonalizm
niemiecki*

z 1871 r. Rada Gminna powołała się na absurdalny argument, iż powodem rzekomego narzucenia Lipnikowi takiego obowiązku była chęć dokuczenia niemieckiej części mieszkańców wioski. Władze krajowe we Lwowie uznały to za czysty wymysł, wskazując tylko na obowiązującą w całym kraju ustawę drogową jako źródło obowiązku gminy Lipnik. Takich przeczuleń nacjonalistycznych we władzach gminnych tej miejscowości, działających w otoczeniu polskim było w tym czasie znacznie więcej.

Jednak największym zmartwieniem i obciążeniem finansowym gminy były szkoły wiejskie. Było ich aż 3: katolicka, ewangelicka i żydowska. Na ich utrzymanie przeznaczano połowę środków finansowych, którymi dysponowały władze gminne, dlatego zmuszane one były do kierowania nieustannych próśb do władz różnych szczebli o wsparcie finansowe dla jej szkół (np. w 1872 r. taki wniosek skierowano do Rady Państwa). Gwoli przykładu – w latach 1860–1871 gmina lipnicka wydatkowała 73.880 florenów, z czego 38.762 fl przeznaczono na szkoły czyli 52,5% budżetu (na szkołę katolicką 6.419 fl, wzniesienie nowego jej budynku kosztowało 12.422 fl, na szkołę żydowską 18.000 fl, ewangelicką 1.921 fl). Utrzymanie dróg w tym okresie kosztowało 7.708 fl, a kościoła parafialnego 9.187 fl (m.in. ze środków tych dokonano w latach 1864–1866 remontu wieży i nowego pokrycia dachu, a w 1871 r. ufundowano nowe dzwony).

Kilka słów o szkołach lipnickich. Najmniej kosztowna była wspomniana już jednoklasowa szkoła ewangelicka, przygotowująca właściwie tylko dzieci ewangelickie do dalszej nauki, która odbywała się w Białej. Dużą szkołą była trywialna szkoła niemiecko-żydowska ulokowana w „miejskiej części” Lipnika, którą prowadził w latach 1863–1872 Jakub Auerbach. Szkoła ta posiadała w 1870 r. 2 nauczycieli i 160 uczniów, działając w kierunku asymilacji proniemieckiej dzieci żydowskich. W 1871 r. zamierzano dlań wznieść nowy budynek (w miejscu gdzie powstała potem synagoga), ale już w 1872 r. władze nowo powstałej gminy żydowskiej Lipnik-Biała zadecydowały o rozwiązaniu omawianej szkoły i masowym wpisywaniu dzieci do niemieckich szkół chrześcijańskich w Białej i Lipniku. Problem tej szkoły przestał więc dla władz gminnych istnieć.

Jednak oprócz wspomnianej szkoły trywialnej istniała żydowska, tzw. szkoła pokątna, nie uznawana przez władze, w tym również zarząd gminy żydowskiej. Była ona przeznaczona dla dzieci ortodoksów, owych „polskich Żydów”, którzy ciągle przy-

bywali do Lipnika. Szkoła ta zwana też chederową działała od 1860 r. W 1876 r. prowadził ją Salomon Kohn a następnie dr Nathan Glaser. Miała zwykle po 20–30 uczniów i działała w wynajmowanych pomieszczeniach w „miejskiej części” Lipnika.

Największą szkołą lipnicką była Katolicka Szkoła Ludowa, która miała jednak niski poziom nauczania, typowy zresztą dla Galicji. Po zniesieniu pańszczyzny zaczęło w niej przybywać dzieci, których nauczaniem zajmowało się dwóch nauczycieli. Główny nauczyciel był z reguły tutejszym organistą. Funkcję tę pełnili kolejno: Franciszek Kupka (1848–1850), Jan Fajkisz (1850–1859), Jan Figwer (1860–1864), Franciszek Kunert (1864–1870) i Konstanty Wojciechowski (1870–1874). Znamienne, że większość tych nauczycieli pochodziła z Wilamowic, uczyli oni w obu językach, niemieckim i polskim (takie też książki znajdowały się w bibliotece szkolnej). Warunki nauki były ciężkie, uczono bowiem w wynajmowanych domach prywatnych, a przed 1865 r. bezpośrednio w gospodzie gminnej stojącej pod kościołem (!) – w budynku nr 164.

W tej sytuacji, po różnych rozważaniach, władze gminne zdecydowały się wybudować dla tej szkoły zupełnie nowy budynek, tym bardziej, że na początku 1864 r. została ona przeobrażona w publiczną szkołę trywialną czyli 3-klasową szkołę ludową, typową dla ówczesnej wsi galicyjskiej. Klasy liczyły po stu uczniów. Nowy budynek wzniesiono w 1865 r. kosztem 11.400 zł na terenie położonym powyżej kościoła (przy obecnej ul. Polnej). Otrzymał on małą wieżyczkę z sygnaturką, której dźwięk miał zwoływać dzieci do szkoły. Chodziło do niej wg danych z 1868 r. 381 dzieci, wśród których było, sądząc po nazwiskach, ok. 1/3 dzieci polskich, reszta dzieci niemieckich. Działalność tej szkoły wydatnie zmniejszyła procent analfabetów w Lipniku, aczkolwiek pozostawał on wciąż wysoki; ok. 1870 r. jeszcze co najmniej 1/4 jego ludności była niepiśmienna. Z analfabetyzmem związana była przysłowiowa ciemnota chłopów galicyjskich, można o takiej mówić także w wypadku Lipnika, przy czym nie miały wciąż wpływ na niski poziom świadomości społecznej przeciętnego mieszkańca wioski miało powszechne pijaństwo. Pod tym względem sytuacja miała się zmieniać dopiero pod sam koniec XIX w.

W wyniku reformy szkolnictwa przeprowadzonej w Austrii w latach 1868–1869, prócz wprowadzenia obowiązku nauki szkolnej (rozszerzonego później do 6 lat) wszystkie szkoły trywialne w Galicji przeszły spod kurateli Kościoła katolickiego na całkowi-

*Szkoła
katolicka*

*Szkoła
trywialna*

*Reformy
szkolne*

te utrzymanie i pod kontrolę władz świeckich, tj. gmin wiejskich. Gminy miały odtąd obowiązek utrzymywania stałych etatów nauczycielskich. Ustawa o szkolnictwie ludowym wywołała protesty Kościoła katolickiego, protestował również proboszcz lipnicki ks. A. Nahowski.

Innym problemem był niemiecki charakter szkoły trywialnej w Lipniku, utrzymany również po 1869 r., a więc po formalnym spolszczeniu wszystkich szkół tego typu w Galicji w wyniku przyznania tej prowincji autonomii kulturalnej. Dzieci polskie były praktycznie uczone po polsku tylko religii, co wkrótce miało wywołać zatargi między galicyjskimi władzami szkolnymi a gminą lipnicką.

*Komitet
Kościelny*

Przejęcie szkoły katolickiej w Lipniku przez gminę w 1868 r. było zarazem fragmentem ówczesnej konfrontacji administracji austriackiej z Kościołem katolickim w Galicji wywołanej wydaniem 15.VIII 1866 r. liberalnej ustawy krajowej „o konkurencji kościelnej” idącej w kierunku ograniczenia „klerykalizmu”. Ustawa ta kwestię utrzymania kościołów przerzucała wyłącznie na wierznych i plebana, przeobrażając daniny kościelne na świadczenia o charakterze osobistym. Ustawa godziła więc w dotychczasowe uprzywilejowanie Kościoła katolickiego, dążyła także do rzeczywistego pozbawienia hierarchii kościelnej wpływu na decyzje finansowe, które oddano w ręce lokalnych komitetów kościelnych wybieranych w poszczególnych miejscowościach. Taki Komitet Kościelny powstał w Lipniku w 1868 r., a po uchwale Rady Gminnej z 5 maja przejął zarządzanie majątkiem i dochodami parafii (m.in. posiadała ona 95 mórg ziemi). Ks. proboszcz Alojzy Nahowski stanowczo odmówił przekazania majątku komitetowi, którego zresztą nie chciał uznać. W odpowiedzi władze gminne zwróciły się do kurii tarnowskiej z wnioskiem o odwołanie go z parafii. Wśród parafian lipnickich nastąpiło na tym tle rozdwojenie – część mieszkańców (głównie Niemcy) broniła swego plebana. Ks. Nahowski został jednak pozbawiony w 1869 r. urzędu proboszcza i musiał odejść.

*Rada
Szkolna*

Komitet Kościelny postarał się w tej sytuacji o sprowadzenie posłusznego sobie człowieka, katechety z Cieszyna ks. Wawrzyńca Stihela, który rzeczywiście poddał się woli i decyzjom świeckich katolików (był proboszczem w Lipniku w latach 1869–1878). Od 1872 r. bezpośrednią kontrolę nad szkolnictwem wiejskim przejęła lokalna Rada Szkolna, powoływana odtąd przez Radę Gminną. W radzie tej zasiadał z urzędu proboszcz, ale rządzili

radni, przeważnie zresztą ewangelicy i Żydzi, a więc przedstawiciele mniejszości wyznaniowych czy religijnych.

Na początku lat 70. rozwijająca się dynamicznie Biała postanowiła ostatecznie rozstrzygnąć sprawę sztucznej gminy Przedmieście Biała. Pod wpływem jednoznacznej uchwały rady gminnej tej ostatniej z października 1871 r., optującej za jej przyłączeniem do miasta, Rada Miejska Białej podjęła 13.XI i 1.XII 1871 r. uchwały aprobujące ten wniosek. Ostateczna uchwała Rady Miejskiej zapadła 28.XII 1871 r, z terminem dokonania przyłączenia określonym na 1.II 1872 r. Protesty władz Lipnika przeciwko takiemu uszczupleniu jego terytorium zostały odrzucone. Do Białej włączono na wiosnę 1872 r. niemal całą gminę Przedmieście Biała (Vorstadt Biała), obejmującą 54 domy i 1.037 mieszkańców (w 1869 r.) oraz 84 jochy i 96 sążni powierzchni (ok. 50 ha, formalnie tereny te wchodziły nadal w skład gminy katastralnej Lipnik). Z terytorium Przedmieścia wyłączono jedynie tereny bialskiego cmentarza parafialnego oraz nowo wybudowanej fabryki sukna Zagórskiego przy trakcie cesarskim na Żywiec, które powróciły do Lipnika. W zamian do Białej przyłączony został zamek lipnicki należący do Habsburgów wraz z zabudowaniami dworskimi przy kościele Opatrzności Bożej. Po takiej regulacji granicy z Białą Lipnik liczył 20,76 km² powierzchni.

Włączenie Przedmieścia Biała nie oznaczało bynajmniej końca ekspansji Białej w stosunku do terytorium Lipnika. Na włączonych w 1872 r. terenach zaczęła się wkrótce intensywna akcja budowlana i przemysłowa. Liczne parcele sprzedawał tu przedsiębiorcom z Białej głównie arcyks. Albrecht Habsburg (tylko w l. 1867–1870 blisko 10 ha – dla Emanuela Rosta, Mateusza Bolka, Teodora Zagórskiego i innych). Inni wydzierżawiali ziemię od Habsburga jak np. Żydzi pod swój cmentarz.

Tymczasem w omawianych czasach postępował rozwój kolonii żydowskiej w Lipniku. W latach 60. przybyła kolejna fala Żydów, tym razem z Górnych Węgier (Słowacji), m.in. z Liptowskiego Mikulasza oraz z Górnego Śląska. Powstało wówczas wiele nowych sklepów i hurtowni prowadzonych przez Żydów. W 1870 r. tutejsza społeczność żydowska liczyła już około 500 osób.

W tymże roku zrealizowano projektowany już od dawna pomysł oderwania lipnickiej kolonii od macierzystej gminy wyznaniowej w Oświęcimiu i założenia własnej. Nowa gmina przybrała nazwę Israelitische Cultus Gemeinde „Lipnik-Biała”, a na jej czele stanął zarząd z prezesem Meyerem Grossem i jego zastępcą

*Włączenie
Przedmieścia
Biała
do miasta*

*Powstanie
gminy
żydowskiej*

Ignatzem Thuretzkym. Gmina ta została założona, podobnie jak sąsiednia gmina żydowska w Bielsku, przez zwolenników zreformowanej religii mojżeszowej, dominującej w krajach austriackich poza Galicją, reprezentujących przy tym idee asymilacji kulturowej w obrębie niemieckiego modelu kulturowego. Stąd Żydzi lipniccy związani z tym wzorcem kulturalnym uczestniczyli aktywnie w niemieckim życiu społeczno-politycznym w Białej i Lipniku, charakteryzując się także ostentacyjnym patriotyzmem austriackim i manifestacyjnym przywiązaniem do dynastii Habsburgów.

Żydzi w Lipniku skupiali się głównie w jego „miejskiej części”, tutaj też posiadali swoją synagogę, w wynajętym budynku pod nr 16 (koło fabryki Jakuba Grossa) oraz dwie instytucje (w 1870 r.) – jedną z nich była fundacja na rzecz ubogich. Dobrodziejem Żydów zreformowanych był wielki kupiec i hurtownik produktów rolnych oraz spirytualii Eduard Kraus, który na cele bóżnicy (synagogi), użyczył własnego domu przy późniejszej ul. Zipsera. Jednocześnie według danych z 1872 r. działała także „polska synagoga” czyli bóżnica ortodoksów żydowskich, na której istnienie skarżył się władzom zarząd gminy żydowskiej.

Od ustawy z 1876 r. Lipnik był siedzibą żydowskiego okręgu metrykalnego dla powiatu bialskiego bez jego części północnej (tzn. po linię Bestwina-Hańców) i taki też był formalny zasięg tutejszej gminy wyznaniowej. W 1878 r. gmina żydowska zatrudniła stałego rabina, którym był dr Nathan Glaser, funkcję tę sprawował do 1914 r.

*Rozwój
przemysłu*

Po kryzysie gospodarczym 1873 r. przemysł w Lipniku odradzał się bardzo powoli. Fabryka sukna Jakuba Grossa i Emanuela Krausa słabo egzystowała i w grudniu 1881 r. została sprzedana spółce Emila Schirna z bialskim fabrykantem Lukaszem. Schirn, korzystając z nowej koniunktury w przemyśle włókienniczym rozbudował ją w l. 1882–1884 w duży zakład włókienniczy. Podobnie uczynił w tym czasie ze swoją fabryką sukna Karl Strzygowski na Leszczynach, który zdołał pozyskać duże zamówienia dla armii. Rozbudowane zostały także w latach 80. wspomniane fabryki likierów i spirytusu, które z małych wytwórni stały się zakładami zatrudniającymi po kilkudziesięciu robotników. Po śmierci Juliusa Korna, który dzierżawił propinację lipnicką w latach 70., wyrosła w 1879 r. nowa wytwórnia likierów Riedel-Winkler (w dworze Köntzera). Zmieniły swych właścicieli i zostały poważnie rozbudowane cegielnie parowe: Wilhelma Zipsera,

którą w 1878 r. przejął Wilhelm junior oraz Mateusza Bolka na Łęku, po którego śmierci w 1875 r. przejęła firmę wdowa Zuzanna Bolek, a następnie syn Remigiusz, którzy utworzyli tzw. Lipnickie Gwarectwo Ceglarskie. W 1886 r. zatrudniało ono już 70 robotników. Następnie w 1889 r. cegielnia ta przeszła w ręce Hermanna Borgera. Około 1890 r. powstała nowa cegielnia Jakuba Kreboka. Znamienne było także zniknięcie z rynku wielkich rodów szewców lipnickich: Batheltów, Homów i Linnertów (lata 70./80.).

Znaczącym momentem dla Lipnika było przeprowadzenie przez jego teren linii kolejowych. W latach 1877–78 wybudowano na zachodnim skraju wioski linię kolejową Bielsko–Żywiec, którą w znacznej części sfinansował arcyks. Albrecht Habsburg. Na terenie Lipnika linia ta poprowadzona została głównie przez jego tereny oraz przez przysiółek Leszczyny, równoległe do traktu żywieckiego. Linię uroczyście otwarto 18.VIII 1878 r.

Jej wybudowanie otwarło we władzach lipnickich dyskusję na temat własnej stacji kolejowej mogącej obsługiwać gminę. Już w 1876 r. gmina domagała się od dyrekcji Kolei Północnej, która budowała wspomnianą linię, zgody na ustanowienie przystanku na tej linii w miejscu gdzie potem powstał, ale żądanie to było odrzucane zarówno przez dyrekcję, jak i zarząd dóbr Habsburga.

W dziesięć lat później zbudowano linię kolejową z Bielska do Kalwarii Zebrzydowskiej, którą otwarto 1.VI 1888 r. Był to fragment tzw. Linii Miast Śląskich i Galicyjskich, a po wielu dyskusjach zdecydowano się ją poprowadzić w Lipniku doliną potoku Krzywa. Jedyną stacją kolejową w Lipniku wyznaczono tuż przy granicy z Białą i nazwano ją „Biała”, jako że miała ona obsługiwać zasadniczo miasto a nie gminę Lipnik (chodzi o obecną stację PKP „Bielsko-Biała Wschód”). Sprawa nazwy tej stacji skonfliktowała obie gminy – od 1896 r. Rada Gminna Lipnika stanowczo domagała się od władz kolejowych zmiany nazwy na „Biała-Lipnik”, motywując to stanem przynależności terenu stacji do tej gminy. Koncepcja ta jednak nie została przyjęta, podobnie jak nie przyniosły skutku zabiegi władz lipnickich o otwarcie przystanku kolejowego o nazwie „Lipnik” na tej samej trasie w rejonie późniejszego przystanku PKP „Krzemionki”.

W ten sposób kolej żelazna nie wprowadziła w życie gospodarcze Lipnika żadnego większego ożywienia, nie bez wyraźnej winy władz gminnych (wrodzy kolei byli szczególnie wielcy rolnicy lipniccy). Konsekwencją budowy linii kolejowych był jednak

*Budowa
linii
kolejowych*

upadek tradycyjnego furmaństwa (pozostały przewozy lokalne, m.in. obsługa nowo powstałych kamieniołomów w Straconce), a także upadek, już w latach 70. wielkiego handlu spedycyjnego i tranzytowego w Białej i Lipniku, który przetrwał do I wojny światowej, ale w o wiele mniejszym wymiarze. Uderzyło to w szczególności w tutejszych kupców i hurtowników żydowskich.

Oświetlenie ulic

Inną nowinką techniczną, która pojawiła się w tym czasie w Lipniku było oświetlenie gazowe ulic, w pierwszej kolejności wprowadzone przed 1883 r. na ul. Główniej, a następnie na drodze prowadzącej przez lipnicki Łęk z Białej na stację kolejową „Biała”. Ta ostatnia sprawa wywołała zresztą konflikty z Białą – radni lipniccy żądali bowiem, by to miasto płaciło za eksploatację latarni przy tej ulicy (nazwanej potem ul. Kolejową).

Apteka

Odnotować warto także, że w 1871 r. Namiestnictwo lwowskie zezwoliło na utworzenie w Lipniku apteki. Prowadził ją początkowo Eustachy Sokalski, ale narobił długów i w 1876 r. placówka ta przeszła w ręce żydowskie.

Finanse gminne

Dalszy dynamiczny rozwój bielsko-bialskiego okręgu przemysłowego zwiększał liczbę robotników i chłoporobotników w Lipniku. Jak odnotował to „Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego” w 1884 r. tutejsza ludność była „inteligentna i zamożna, zarabia najwięcej przy fabrykach i dostarcza nabiału Biale i Bilskowi”. Nie można tego było powiedzieć o gminie lipnickiej, która nadal zaliczała się, pomimo znacznego zaludnienia, do biedniejszych w tym zakątku Galicji. Dla przykładu można podać, że w roku 1885 jej dochody wyniosły 9.079 zł, płynęły one głównie z dodatków do podatków i czynszów, natomiast wydatki wyniosły 19.924 zł na co złożyły się spłaty pożyczek, utrzymanie dróg i oświetlenia, wydatki na szkoły oraz koszty afery wieloletniego sekretarza gminy Jędrzeja Englerta, który zdefraudował przeszło 2 tys. zł.

Przyrost ludności

Nadal trwał szybki przyrost ludności wioski, którego nie przerwały nawet klęski głodu, spowodowane głównie nieurodzajem ziemniaków i wywołujące epidemie takich chorób jak róża czy tyfus. Klęski takie zdarzały się w latach 1871-1873 i 1880-1882. Według danych ze spisu ludności z 1880 r. mieszkało w Lipniku 6.127 ludzi, w tym 380 na Leszczynach, a więc w ciągu przeszło 20 lat przybyło ich przeszło 2 tysiące. Z czego, jak można sądzić, po uwzględnieniu wysokiego przyrostu naturalnego, blisko tysiąc ludzi to byli przybysze – robotnicy spoza Lipnika. Pod względem wyznaniowym dominowali katolicy – 4.905 osób (80%), nato-

miast ewangelicy utrzymywali swoją pozycję jako mniejszość na poziomie 12,8% mieszkańców (785 osób). Osób wyznania mojżeszowego było 433 czyli 7% mieszkańców. Liczba domów osiągnęła liczbę 397 (w tym w Leszczynach 25). Podniosła się także proporcjonalnie liczba szynków, do 25 punktów.

Spis austriacki z 1880 r. po raz pierwszy analizował skład ludności pod względem narodowościowym. Odnotował więc w Lipniku 4.738 Niemców (77,3%) i tylko 1.167 Polaków (19,0%) oraz 120 osób innej narodowości (Słowaków i Ukraińców, 3,7%). Dla wyjaśnienia należy dodać, że w ówczesnym systemie spisowym niemal wszystkich Żydów lipnickich zaliczano do Niemców, zgodnie zresztą z kierunkiem ich asymilacji kulturowej. Dane spisu z 1880 r. należy jednak zakwestionować w świetle następnych spisów ludności, zwłaszcza z 1890 r., szczególnie jeśli chodzi o proporcje ludności niemieckiej i polskiej. W rzeczywistości tej ostatniej musiało być w 1880 r. – sądząc np. po danych szkolnych czy parafialnych – znacznie więcej. Nie ulega jednak wątpliwości, że Lipnik był w XIX w. wsią o przewadze żywiołu niemieckiego nad ludnością polską.

Warto w tym miejscu zaznaczyć, że miejscowi chłopi niemieckiego pochodzenia wytworzyli poprzez wieki specyficzną gwara, spotykaną zresztą także w innych miejscowościach wiejskich tzw. bielsko-bielskiej wyspy językowej. Gwarą tą interesowali się już w XIX w. niemieccy badacze – językoznawcy. Zaczęła ona jednak w II połowie XIX w. wymierać z powodów cywilizacyjnych, jak również pod wpływem rozbudowywanego szkolnictwa niemieckiego, preferującego niemiecki język literacki. Na początku XX w. owa gwara lipnickich Niemców była już tylko folklorystycznym reliktem.

Niemcy lipnicy już w latach 70. XIX w. zaczęli przejawiać zainteresowanie ideami narodowymi, kulturą niemiecką i działalnością społeczno-polityczną. Wielu z nich, kończąc szkoły średnie w Bielsku i Białej oraz innych miastach monarchii przejawiało ugruntowaną, niemiecką świadomość narodową, umacnianą faktem przynależności do narodu panującego w Austrii. O polskiej świadomości narodowej w Lipniku w tym czasie trudno coś powiedzieć, z uwagi na izolację polskiej społeczności wiejskiej, jej niski poziom umysłowy i siłę oddziaływania niemieckiego wzorca kulturowego. Powszechnym zjawiskiem była proniemiecka asymilacja czy też półasymilacja tutejszych Polaków. Awans społeczny związany był wyłącznie z przejściem do niemieckiej grupy

*Stosunki
narodowościowe*

*Gwara
lipnicka*

*Niemiecka
świadomość
narodowa*

ideologicznej czyli po prostu ze zmianą narodowości. Zapewne i w tych zjawiskach należy szukać przyczyn wyniku spisu narodowościowego z 1880 r.

Z tendencji tych zdawali sobie sprawę działacze niemieccy z Bielska i Białej, z których kręgu wyszła inicjatywa założenia w Lipniku jeszcze jednej szkoły niemieckiej, tym razem prywatnej, pod auspicjami austriackiej organizacji Deutsche Schulverein (założonej w Wiedniu w 1880 r.). Główną przesłanką tej inicjatywy był jednak fakt pozostawiania części dzieci lipnickich poza szkołą ze względu na odległość, zwłaszcza dzieci z Leszczyn oraz problemy finansowe, gdyż biedna gmina nie była w stanie utrzymać drugiej szkoły. Taką nową szkołę otwarto staraniem bielskiego oddziału Deutsche Schulverein oraz gminy Lipnik w dniu 1.II 1883 r. na terenie Dolnej Wsi. Była to pierwsza szkoła tego towarzystwa na terenie Galicji. Przez pierwszy rok działała ona jako jednoklasowa Deutsche Volksschule (Niemiecka Szkoła Ludowa), ale już w 1884 r. została przeobrażona w trywialną, a w 1886 r. otrzymała prawo publiczności. W 1891 r. rozbudowano ją w czteroklasową, w tym samym roku otrzymała ona duży, nowy budynek wzniesiony tuż koło siedziby władz gminnych przy ul. Lipnickiej, a zaprojektowany przez Emanuela Rosta jun. Gmach ten wzniesiono na apel burmistrza Lipnika Aleksandra Giendanowskiego dzięki datkom Niemców z całego bielsko-bialskiego okręgu przemysłowego. Kierownikiem szkoły był początkowo Anton Olma, potem Anton Konieczny. Do placówki tej chodziły dzieci z Dolnej Wsi, Leszczyn, Łęku a nawet z Komorowic, głównie z rodzin robotniczych, w liczbie 300–400 rocznie, z których około połowa była Polakami (sądząc po zachowanych spisach uczniów). Oczywiście nauka w tej szkole miała charakter wyłącznie niemiecki.

Otwarcie szkoły Deutsche Schulverein w Lipniku odbiło się pewnym echem w Galicji, przedostając się także na łamy prasy polskiej. Zaczęto mówić i pisać w kręgach polskich działaczy narodowych o polityce germanizacyjnej w tej wiosce należącej do autonomicznej Galicji, w której rządzą Polacy. W ten sposób rozpoczęła się w Lipniku walka o dusze dzieci polskich, a jednocześnie zderzenie dwóch nacjonalizmów: niemieckiego i polskiego, która miała osiągnąć swoje apogeum na początku XX w.

Niemcy lipniccy okazywali aktywność nie tylko w sprawach szkolnych. Włączali się także w szeregi powstających niemieckich organizacji społeczno-kulturalnych i zawodowych w Białej. Na ich wzór zakładali także pierwsze organizacje w Lipniku. Już

w 1862 r. powstało pierwsze znane ze źródeł stowarzyszenie – Lipniker Lückenverein (Towarzystwo Pogrzebowe) kierowane przez Josefa Kowalczyka i Josefa Zątkę. Prawdopodobnie działało tylko przez krótki czas. Przed 1871 r. powstało Wohlthätigkeitsverein (Towarzystwo Dobroczyńności), liczące aż 525 członków, prowadzone przez Johanna Pische i Josefa Zątkę, które zajmowało się miejscową biedotą. 17.X 1887 r. utworzono Erzherzog Kronprinz Rudolf Militär Veteranen Verein czyli lipnickie stowarzyszenie weteranów wojskowych zrzeszające zwykle kilkudziesięciu dawnych żołnierzy armii austriackiej (Niemców i Polaków), znane odtąd z publicznych występów na wszystkich świętach państwowych i rocznicach związanych z życiem cesarza Franciszka Józefa I. 18.VIII 1889 r. stowarzyszenie poświęciło swój sztandar, licząc wówczas 111 członków, w tym 62 rzeczywistych. Miało ono własną orkiestrę.

W tymże 1887 r. lipnicy Niemcy utworzyli Lipniker Männergesangverein, męskie towarzystwo śpiewacze wzorowane na innych tego typu, powszechnych w Austrii towarzystwach. Propagowało ono pieśni niemieckie i uświetniało odtąd różne uroczystości gminne i kościelne w Lipniku. Pierwszym prezesem stowarzyszenia był Heinrich Bach, zastępcą Albert Fröhlich.

W 1889 r. najbogatsi Niemcy lipnicy wsparli finansowo budowę Teatru Miejskiego w Bielsku, sam Franz Strzygowski senior przeznaczył na ten cel przeszło 8 tys. florenów. Teatr otwarto w następnym roku, odtąd chodziła doń m.in. ówczesna niemiecko-żydowska elita społeczna Lipnika (teatr nosił charakter wyłącznie niemiecki). W 1893 r. założono w Lipniku ewangelickie stowarzyszenie Evangelischer Schulförderungsverein.

Natomiast 20.X 1895 r. ukonstytuował się pierwszy zarząd Towarzystwa Ochotniczej Straży Pożarnej (Freiwilligen Feuerwehr Vereins) w Lipniku. Inicjatorem powstania tej organizacji był radny Andreas Homa (rolnik-ewangelik), on też został pierwszym jej komendantem i naczelnikiem. Jego zastępcami zostali – na stanowisku komendanta nauczyciel Adam Kaiser, na stanowisku naczelnika Roman Rodowski. 20.IV 1896 r. Wydział Krajowy we Lwowie zatwierdził statut tej organizacji, jednak nie przystąpiła ona do Krajowego Związku Straży Ochotniczych we Lwowie, podkreślając swój niemiecki charakter. 7.VI 1896 r. poświęcono pierwszą, drewnianą remizę strażacką w Lipniku, która stanęła na placu poniżej kościoła, zbudowana kosztem gminy. Gmina miała odtąd zresztą przejąć stałe subwencjonowanie straży pożarnej.

*OSP
w Lipniku*

W pierwszej remizie swoje miejsce znalazła konna sikawka. Straż Pożarna, licząca około 40 ochotników (niemal samych Niemców), intensywnie ćwiczyła i już w 1896 r. uczestniczyła w gaszeniu 2 lokalnych pożarów. Było ich w tamtej epoce sporo, gdyż część domów w Lipniku była jeszcze kryta słomą, a niektóre nie miały nawet komina (tzw. kurne chaty).

*Polacy
w stowarzysze-
niach*

Polacy lipniccy, jak już powiedziano, nie posiadali w tym czasie rozbudzonej świadomości narodowej i nie mieli własnych organizacji. Tylko jednostki spośród nich, przeważnie rzemieślnicy, zapisywały się do polskich organizacji działających w Białej, takich jak Stowarzyszenie Czytelni Polskiej (zał. 1873 r.), Powiatowe Towarzystwo Zaliczkowe (zał. 1875 r.), Katolickie Stowarzyszenie Rękodzielników (zał. 1888 r.) czy Polskie Stowarzyszenie Czeladników Katolickich (zał. 1888 r.).

*Wybory
parlamentarne*

Znamienne jednak przy tym było, że w wyborach do Rady Państwa w Wiedniu czy Sejmu Krajowego we Lwowie przedstawiciele Lipnika (zazwyczaj zresztą przy marnej frekwencji 1-2 osób), głosowali (w wyborach pośrednich) przeważnie na kandydatów polskich i to głównie polską szlachtę, zresztą zgodnie z powszechną w tym czasie praktyką w Galicji. I tak w wyborach do Rady Państwa, w kurii gmin wiejskich, w latach 1873, 1879, 1885, głosy w Lipniku otrzymał Florian Ziemiałkowski, a w 1891 r. oddano głosy na Hermana Czeczka z Kóz, wspierającego otwarcie polski ruch narodowy. Z kolei w wyborach do Sejmu galicyjskiego, w IV kurii wsparto w Lipniku przeważnie kandydatów chłopskich: w 1870 r. Franciszka Chrapka, w 1877 r. Antoniego Thena, w 1882 r. Stanisława Kluckiego z Kóz, a w latach 1889 i 1895 Franciszka Kramarczyka.

*Stosunki
w Kościele
katolickim*

Nacjonalistyczne nastawienie części lipnickich Niemców było również powodem konfliktów w lokalnym Kościele katolickim, w którym, jak to już wcześniej była mowa, czynniki świeckie pod postacią Komitetu Kościelnego wzięły górę. Kolejny proboszcz lipnicki ks. Jerzy Dyczek, który tu przybył w 1878 r. nie był w stanie nic zmienić. Charakterystyczną sprawą dla ówczesnych stosunków w parafii lipnickiej był stosunek do ludności ze Straconki (w 100% polskiej), którą traktowali dominujący w Lipniku bogaci chłopcy lipniccy (Niemcy) za wiernych drugiej kategorii. Nie dopuszczali jej do ołtarza kościelnego i kazali jej stać na zewnątrz kościoła. Niechęć ta, mająca zrazu podłoże społeczne (stracenia nie byli biedniejsi od lipniczan), przeszła z czasem na podłoże narodowościowe. W 1869 r. przedstawiciela Straconki usunięto

z Komitetu Kościelnego. Jeśli dodać do tego, że na niemal wszystkich nabożeństwach stosowano obok łaciny język niemiecki, a ogłoszenia parafialne czytano po polsku tylko dla straceniaków, otrzymujemy nieciekawą obraz stosunków parafialnych w Lipniku w 3 ćwierci XIX w.

W tej sytuacji straceniacy podjęli wysiłki w kierunku założenia własnej parafii. W 1875 r. wzniesli mały kościół, przy którym papież Pius IX erygował 16.V 1876 r. filię parafii lipnickiej. W dwa lata później otrzymała ona stałego duszpasterza i własny cmentarz, a ostatecznie w 1889 r. ustanowiono niezależną od parafii lipnickiej ekspozyturę biskupią w Straconce. Przy załatwianiu tej ostatniej kwestii znamieną była argumentacja straceniaków skierowana do kurii krakowskiej i papieża. Pisali oni szeroko o ich prześladowaniu ze strony lipniczan, „niemieckości” kościoła w Lipniku, naśmiewaniu się lipniczan – Niemców, że „są Polakami a więc czymś gorszym” itd. Nota bene, parafianie lipniccy protestowali w 1884 r. przeciw odłączeniu się Straconki.

Tymczasem 2 czerwca 1879 r. o godz. 3 w nocy na skutek uderzenia pioruna zapalił się i spłonął niemal doszczętnie kościół parafialny w Lipniku. Ostały się tylko mury świątyni, stopiły się nawet dzwony. Straty oszacowano na blisko 7 tysięcy florenów. W 1881 r. rozpoczęto odbudowę świątyni wg projektu Gustawa Bleicherta z Białej. Otrzymała ona teraz proste, nieco stylizowane na gotyk, zarysy architektoniczne. Wykorzystano także gotycką podstawę wieży, którą wystawiono do wysokości 43 m. Wewnątrz kościół otrzymał neogotyckie wyposażenie, m. in. nowy ołtarz główny z warsztatu Neuheisera z Nowego Jičina. Odbudowę zakończono w 1884 r. Na jej czas tymczasową kaplicę urządzono w szkole.

Mieszkańcy Lipnika słabo wspierali odbudowę świątyni, na co mocno skarżył się przybyły do Lipnika ks. Leopold Fleischer, który od 1883 r. prowadził odbudowę przy boku ciężko chorego ks. Dyczka. W 1884 r. ks. Fleischer żądał nawet od władz powiatowych przymusowego ściągnięcia od mieszkańców tzw. opłat konkurencyjnych. Niewiele dały też apele do sumienia najbogatszych lipniczan. Franz Strzygowski jun. odmówił wręcz przekazania konkurencyjnej sumy 3.540 zł, zasłaniając się faktem przynależności do parafii w Białej (sprawa Strzygowskiego oparła się aż o Namiestnictwo lwowskie, które uznało rację przemysłowca). W 1885 r. zniecierpliwiony brakiem zapłaty połowy umówionej sumy, budowniczy Bleichert oddał sprawę do sądu w Wadowicach i wygrał. Jego należności spłacono dopiero w 1892 r. sumą

*Odłączenie się
z parafii
Straconki*

*Pożar
i odbudowa
kościółka*

2.500 zł w gotówce. W odbudowie kościoła przeszkadzał także Komitet Kościelny na czele z Josefem Kowalczykiem. Cała sprawa była nadzwyczaj niesmaczna. Konsekracji odbudowanej świątyni dokonał 8.IX 1885 r. biskup krakowski ks. Albin Dunajewski (w wyniku reformy administracyjnej kościelnej, w 1880 r. Lipnik ponownie znalazł się w granicach odrodzonej diecezji krakowskiej). W następnym okresie kościół jeszcze doposażano, m.in. w 1885 r. sprawiono nowe dzwony zamówione w wytwórni Karola Schwabego w Białej przez Komitet Kościelny (zresztą bez zgody plebana i bez pieniędzy), a w 1887 r. przeniesiono tu organy z kościoła Opatrzności Bożej w Białej.

Wspomniany ks. Leopold Fleischer, pochodzący z Poznańskiego, był od 1883 r. formalnie administratorem parafii lipnickiej, by w 1888 r. zostać jej proboszczem. Zamierzał odbudować autorytet proboszcza, wszczynając bezpardonową walkę z Komitetem Kościelnym, wspieranym wówczas przez Radę Gminną. Jak pisał bowiem do władz kościelnych, po ustawie konkurencyjnej z 1866 r. gmina zrobiła „z najbogatszego plebana w dekanacie i okolicy dziada po prostu”, a „ksiądz lipnicki (został) poniżony do roli zakrystianina, sługi kościelnego, zależnego od wójta i rady gminy”. Radni i ich „advokat” – aferzysta, sekretarz Englert „gwałtem i przemocą” odebrali proboszczowi zarząd dochodami kościelnymi. Tym razem kuria biskupia stanęła wyraźnie po stronie proboszcza Fleischera.

Walka rozpoczęła się już w 1885 r., kiedy to kapłan ten nawoływał publicznie „buntowników” czyli władze gminne i wspomniany Komitet Kościelny do posłuszeństwa i przede wszystkim oddania uposażenia plebańskiego i kontroli nad budżetem parafii. W 1886 r. proboszczowi udało się przejąć od Josefa Kowalczyka z KK księgi dochodów i wydatków parafii, ale spory trwały dalej. W 1889 r. kontrola Wydziału Krajowego w gminie wykryła poważne malwersacje finansowe, w rezultacie musiał ustąpić ze stanowiska burmistrz Aleksander Gieldanowski a sekretarzowi Englertowi wytoczono proces w Wadowicach. Afery te na tyle skompromitowały władze gminne Lipnika, że w 1889 r. proboszczowi przywrócono w pełni jego uposażenie w ziemi i dochodach.

Pomimo tego spór proboszcza z Komitetem Kościelnym (Josef Kowalczyk, Andreas Homa, Johann Schubert) nie ustawał, dotyczył on różnych spraw (np. pijaczyny grabarza Stanisławka). Proboszcz naraził się także mocno nacjonalistom niemieckim, gdyż wprowadził wyłącznie polskie ogłoszenia kościelne i zaczął wyraźnie faworyzować polskie śpiewy. Ścierał się także w gminnej

radzie szkolnej nie tylko z jej szefem Josefem Kowalczykiem, ale zasiadającymi w niej przemysłowcami żydowskimi, broniąc nie tylko nauczania religii, ale żądając rozszerzenia zakresu nauczania w języku polskim, jako bardziej zrozumiałym dla dzieci chłopów i robotników.

Jednak konflikty z władzami lokalnymi wyczerpały siły tego kapłana i w 1892 r. odszedł on z parafii lipnickiej, nie chcąc być dalej „poniżanym” przez różnych buntowników: wrogów Kościoła katolickiego, jak pisał do kurii. Na odchodnym zarzucił władzom lokalnym, że zwalczając czynnie Kościół katolicki z pozycji liberalno-nacjonalistycznych nie zauważyły prawdziwego niebezpieczeństwa jakie pojawiło się na terenie Lipnika w postaci socjalizmu (o czym niżej). Uważał, że w tutejszej parafii nacierpiał się wiele z winy niektórych parafian.

Nie tylko katolicy otrzymali w Lipniku nowy kościół. W 1889 r. Gmina Izraelicka, której prezesował w tym czasie Jakub Gross, wniosła piękną synagogę w „miejskiej części” Lipnika, na rogu obecnych ulic Kazimierza Wielkiego i Krakowskiej, zwaną popularnie „templem”. Utrzymana była w stylu neoromańskim i mauretańskim, górując nad miastem Białą charakterystyczną kopułą. Jej projektantem i budowniczym był znany architekt bielski Karol Korn. Świątynię otwarto uroczystie 22.IX 1889 r. w obecności władz Białej i Lipnika.

Do synagogi tej chodzili Żydzi zreformowani, natomiast ortodoksi utrzymywali w 1889 r. aż 3 prywatne domy modlitwy (jeden z nich znajdował się we dworze Köntzera), własne szkoły pokątne – chederowe i prywatnych nauczycieli. Między obiema tymi grupami Żydów dochodziło ciągle do nieustannych konfliktów, jeden z nich koncentrował się wokół osoby rabina dr Natana Glasera, którego „postępowość” była nie do przyjęcia dla ortodoksów. Dlatego około 1889 r. sprowadzili oni do Lipnika Aarona Halberstama (1865–1942) pochodzącego z rodu słynnych cadyków sądeckich, który został ortodoksyjnym rabinem. Wszedł on do zarządu Gminy Izraelickiej, gdzie był asesorem i równocześnie podrabinem całej gminy bialsko-lipnickiej.

Postępowi Żydzi atakowali przy pomocy władz gminnych i powiatowych, a często i przy pomocy policji szczególnie szkoły chederowe, lecz represje te nie zdołały ich całkowicie zlikwidować. W rezultacie to właśnie ortodoksi w swych tradycyjnych, żydowskich strojach nadawali ton i specyficzny wygląd „miejskiej części” Lipnika. Miało tak być aż do czasu Holocaustu.

*Synagoga
żydowska*

Ortodoksi

W obrębie Gminy Izraelickiej działały liczne żydowskie organizacje społeczne i charytatywne jak np. utworzony w 1882 r. *Ve-rein Israelitischer Handwerker für Bielitz, Biala und Lipnik* czyli stowarzyszenie rzemieślników żydowskich, *Jüdischer Turnverein*, *Israelitische Wohlthätigkeits-und Kranken Vereines Lipnik - Biala* czyli towarzystwo dobroczynności i opieki nad chorymi, prowadzone przez Samuela Tobiasa i Moritza Reicha, czy wreszcie *Chewra Kadischa* - towarzystwo pogrzebowe. Nie należy zapominać, że najwięksi lipniccy filantropi z końca XIX w. wywodzili się właśnie spośród tutejszych, bogatych Żydów. Wymieniony Moritz Reich, właściciel fabryki likierów, gdy zmarł w 1898 r. pozostawił fundację o kapitale 3000 zł na rzecz gminy żydowskiej. Z kolei Adolf Fränkel i Jakub Gross byli głównymi sponsorami funduszu ubogich gminy Lipnik.

W 1886 r. urządzony został na nowo przy szosie cesarskiej na Kraków cmentarz ewangelicki, złożony z 4 kwater, z kostnicą i otoczony murem. Cmentarz zaprojektował Gustaw Bleichert.

Wyniki kolejnego spisu ludności, z 1890 roku, okazały się zastanawiające. Wykazał on nadal dynamicznie trwający proces jej powiększania się - Lipnik liczył już 7.172 mieszkańców oraz 416 domów. W rozkładzie wyznaniowym katolików było 5.709 (79,6%), ewangelików 885 (12,3%), natomiast Żydów 573 (8%). W rozkładzie narodowościowym okazało się, że Niemców i Żydów jest 4.030 osób, a więc 58,2%, natomiast Polaków 3.010 (42,0%). Osób innej narodowości było 132 (1,8% mieszkańców). Historycy niemieccy, analizując te dane, twierdzili (Hanslik), że były one wynikiem napływu polskich robotników przemysłowych do Lipnika, co w konsekwencji spowodowało jego polonizację. Nie jest to zgodne z prawdą. Przy nadal wysokim przyroście demograficznym utrzymującym się w Lipniku oraz trwającym napływie ludności żydowskiej, Polaków z zewnątrz mogło się tu osiedlić w okresie 1880-1890 najwyżej 500. Wątpliwe też by wystąpiły zjawiska asymilacji polskiej Niemców, wręcz przeciwnie trwała, jak już wspominaliśmy asymilacja proniemiecka. W tej sytuacji jedynym wytłumaczeniem wyników spisu z 1890 r. są błędy popełnione w spisie z 1880 r. - niesłusznego pomniejszenia liczby Polaków a podwyższenia liczby Niemców. Wynik spisu z 1890 r. odpowiadał prawdzie, a fakt ten umacniają różne przesłanki pośrednie, m.in. oceny dotyczące liczby polskich dzieci w Lipniku (blisko połowa populacji szkolnej).

Rok 1890 zaznaczył się w dziejach Lipnika jako moment gwałtownego wybuchu kwestii robotniczej i początek zorganizowane-

go ruchu socjalistycznego w tej miejscowości. Robotnicy lipniccy wzięli bowiem liczny udział w głośnych zajściach w Białej i „miejskiej części” wioski, które nastąpiły 23 kwietnia. Na obecnym Placu Wolności zebrało się w tym dniu wieczorem ok. 3 tysiące robotników, w większości Polaków, oczekujących na socjalistycznych agitatorów (a to w związku ze zbliżającym się świętem 1 maja), którzy jednak nie przybyli. Robotnicy – raczący się już wódką – ruszyli więc w pochodzie do Lipnika, gdzie manifestacja zamieniła się w zajścia antyżydowskie. Według kroniki parafii Opatrzności Bożej: „Ulicą Główną podążyło wszystko ku Grosowi, który się jednak zorientował i wcześniej wszystkie sklepy i składy pozamykał żelaznymi drzwiami nim robotnicy zdążyli (przybyć). Za to ucierpiał Korn, propinator lipnicki i Reich, fabrykant rosolisów. Tłumy robotników wpadły do sklepów, flaszki zabrali, w części wypili, w części na ulicę powyrzucali, beczki ze spirytusem porozbijali, okowita rynsztokami płynęła. Nieliczni bardzo już spragnieni kapeluszami czerpali z rynsztoków i pili, ale się też i popili. Wtem nadeszło dopiero wojsko – tłumy przed wojskiem nie chciały ustąpić. Wojsko prosi, wzywa do rozejścia się, grozi – wszystko na próżno!”.

Podpity tłum próbowali opanować sprowadzeni na ul. Główną dragoni, ale nie mogli dać sobie rady. Tymczasem robotnicy demolowali szynki i sklepy żydowskie, upijając się alkoholem i dopiero sprowadzona z Wadowic piechota austriacka zdołała opanować sytuację. Dała ona ognia do pijanego tłumy pod magazynami Korna, gdzie powitano ją kamieniami i flaszkami. Zajścia rozlały się po różnych ulicach. Zginęło wówczas od ognia wojska 11 uczestników zamieszek, w tym 3 zginęło na terenie Lipnika, m.in. lipniczanin Maciej Szuta (37 lat). Rannych zostało kilkudziesięciu robotników i żołnierzy, aresztowano 33 uczestników zamieszek, w tym również lipniczan, którym potem wytoczono procesy.

Wydarzenia te świadczyły o niskim poziomie świadomości społecznej robotników i destrukcyjnym charakterze tych pierwszych żywołowych manifestacji, w których przeważały emocje. Już następnego dnia ogarnął Białą i Lipnik strajk protestacyjny robotników, a 1 maja powszechny strajk pierwszomajowy, zakończony wiecem.

Na temat wydarzeń w Białej i Lipniku wypowiedział się we wstrząsający sposób proboszcz lipnicki ks. Fleischer w swym piśmie z 25.IV 1890 r. do biskupa krakowskiego Jana Puzyny, prosząc go o ratunek. Proboszcz oskarżył za wydarzenia i padłych zabitych obie

strony, wskazując jednak na wielką nędzę robotników w bielskobialskim okręgu przemysłowym, którzy po prostu nie mają z czego żyć. Winni temu byli kapitaliści, którzy „żyją jak Lukulle, w zbytkach a robotników krzywdzą w płacy, co do godzin roboczych, potracają niesprawiedliwie (z płac), dopuszczają swym majstrom podrzędnym wyzyskiwać robotników na swoją rękę”. Fabrykanci prześladowali robotników nawet za praktyki religijne, co proboszcz uznał za szczególnie godne potępienia. Wśród głównych prześladowców robotników wymieniał m.in. Franza Strzygowskiego z Leszczyn. Ks. Fleischer słusznie też zauważył, że kule i bagnety wojska austriackiego nie rozwiążą problemu robotniczego w Bielsku i Białej. Skutkiem było tylko powstanie terroryzmu robotniczego – grożono zabiciem każdemu, kto by się ośmielił pracować np. w dniu 1 maja – i rozprzestrzenienie się socjalizmu.

O nędzy robotników, ich coraz większej wrogości do przemysłowców oraz do Kościoła katolickiego, o szerzeniu się w Lipniku idei socjalistycznych czy wręcz anarchistycznych, donosił do władz kościelnych w Krakowie ks. Fleischer do końca swego posługiwania w Lipniku. Pierwszą organizacją robotniczą o charakterze socjalistycznym, która zdobyła wielu zwolenników w Lipniku był Fachverein der Manufaktur – Fabriks – und Handelsarbeiter beiderlei Geschlechts in Bielitz – Biała und Umgebung (Ogólne Stowarzyszenie Zawodowe Robotników Manufakturowych, Fabrycznych i Rękodzielników Obojga Płci w Bielsku-Białej i Okolicy) założone 29.VI 1890 r. Jego przewodniczącym był ślusarz Andreas Piesch z Lipnika. Organizacja zdobyła setki zwolenników, ale 31.VII 1891 r. została rozwiązana przez władze.

Nie oznaczało to końca ruchu socjalistycznego, który przejął do podziemia. Już 1 maja 1892 r. doszło do wielkiej manifestacji robotniczej na ulicach Lipnika i Białej, w tym samym roku w Lipniku pojawili się pierwsi agitatorzy Niemieckiej Partii Socjaldemokratycznej dla Wschodniego Śląska (z Bielska) oraz Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska (z Krakowa). Lipniccy robotnicy wstępowali także do założonego w 1892 r. w Białej oddziału socjalistycznego Stowarzyszenia Oświatowego i Samopomocowego „Siła” związanego z PPSD. Organizacja ta urzędzała m.in. wycieczki do Leszczyn i leśniczówki lipnickiej. W 1894 r. na jej czele stał lipnicki robotnik Michał Pisch.

W grudniu 1896 r. wskrzeszono w Lipniku socjalistyczne Stowarzyszenie Ogólnozawodowe, które prowadziło głównie pracę oświatową i samopomocową.

Socjalizm nie był jedynym nurtem ideowym, który ogarnął robotników lipnickich w ostatnim dziesięcioleciu XIX w. Drugim nurtem robotniczym, o charakterze chrześcijańsko-społecznym (solidarystycznym) był ruch związany ze słynnym ks. Stanisławem Stojałowskim (1845–1911). Prowadził on agitację wśród robotników lipnickich już od 1891 r. Działalność ta, pomyślana jako wyraźna przeciwwaga socjalistycznego „Fachvereinu”, przyniosła początkowo pewne wyniki. W 1891 r. utworzone zostało Towarzystwo Domu Robotniczego w Białej, które założyło 11.VIII 1892 r. swoją filię w Lipniku na czele z Janem Bożkiem i Janem Tatoniem. Była to organizacja o charakterze samopomocowym i kulturalno-oświatowym. Została powitana przychylnie przez ówczesnego proboszcza ks. Jana Markuzela, który liczył, że robotnicy znajdą w niej „uczciwą rozrywkę” i odniosą „moralne korzyści”. Towarzystwo działało początkowo prężnie, założyło nawet własny sklep (konsum) w gospodzie Georga Grüna (naprzeciwko późniejszej szkoły polskiej). Nowy prezes Towarzystwa w Lipniku Michał Chrobak (restaurator), przyczynił się do powstania w 1897 r. Domu Robotniczego w Lipniku (był to dom nr 185, obecnie ul. Lipnicka 129), który nosił charakter polskiej instytucji. Jednak z powodu prowadzenia fatalnej gospodarki finansowej oraz kłótni między członkami tego stowarzyszenia w Białej, organizacja ta została rozwiązana w 1898 r. Przetrwała jedynie filia w Lipniku, która pod prezesurą Michała Chrobaka działała jeszcze do 1900 r.

Ks. Stojałowski agitował nie tylko wśród robotników lipnickich, ale także tutejszych chłopów, mianowicie od września 1892 r. namawiał ich do przystępowania do współtworzonego przezeń Związku Stronnictwa Chłopskiego. I ta akcja przyniosła początkowo sukcesy, bowiem w 1893 r. kilkudziesięciu lipniczan (Polaków) przystąpiło do tego stronnictwa politycznego. Poparcie ks. Stojałowskiego było tym bardziej znamienne, że w 1895 r. ogłoszono z ambon kościelnych (również w Lipniku) zakaz czytania wydawanych przez niego pism, a wkrótce rzucono nań klątwę. Chłopi lipniccy nie związali się z tworzącym się w Galicji od 1895 r. Stronnictwem Ludowym, lecz pozostali w orbicie wpływów ks. Stojałowskiego, wstępując do jego Stronnictwa Chrześcijańsko-Ludowego, którego koło powstało w Białej w 1898 r. na bazie Związku Stronnictwa Chłopskiego.

Działalność i wpływ ks. Stojałowskiego doprowadziły do istotnego rozbudzenia świadomości Polaków w Lipniku, stworzenia pierwszych polskich organizacji i powstania ich aspiracji politycz-

*Wybory
w 1897 r.*

nych. Jednak w czasie wyborów przeprowadzonych w 1897 r., już po reformie austriackiego systemu kurialnego (dodano wówczas tzw. V kurię powszechną, która rozszerzyła wydatnie krąg wyborców), w prawyborach w Lipniku zdecydowane zwycięstwo odnieśli socjaliści (w V kurii ich kandydat Jan Englisch z Krakowa otrzymał 163 na 172 głosów, w IV kurii socjaliści otrzymali wszystkie z 15 głosów). Współpracownik ks. Stojałowskiego – socjalizujący ludowiec Jan Kubik otrzymał w Lipniku w V kurii 9 głosów, ale to on właśnie został potem posłem do Rady Państwa.

*Dom
Myśliwski*

W lipcu 1884 r. otwarty został Dom Myśliwski (Jägerhaus) należący do miasta Białej, a położony w Górnej Wsi w Lipniku. Wzniesiono go na miejscu spalonej leśniczówki wg projektu Emanuela Rosta seniora. Został nie tylko siedzibą Zarządu Lasów Miejskich (które liczyły 247,5 ha powierzchni), ale także domem wycieczkowym z gospodą, przeznaczonym dla obsługi masowych wycieczek mieszczan białskich, zwłaszcza niedzielnych, jakie ruszyły wkrótce do tego obiektu. Często wybierano się z Białej z orkiestrą, wzbudzając w Lipniku sensację. W rezultacie Dom Myśliwski z leśną okolicą stały się w końcu XIX w. ulubionym miejscem zabaw i wypoczynku mieszczan białskich, odgrywając rolę jaką dla Bielska pełnił Cygański Las.

Wspomniany kompleks lasów miejskich był źródłem znacznych dochodów dla Białej. M.in. w 1896 r. przedsiębiorcy budowlani z Bielska i Białej Karol Korn i Emanuel Rost jun. kupili z niego 3 tysiące drzew.

*Dalsze próby
podziału
Lipnika*

W końcu XIX w., ponownie obiektem zainteresowania władz miejskich Białej stały się tereny lipnickie, miasto potrzebowało ciągle nowych terenów pod rozbudowę. 21.VIII 1894 r. Rada Miejska ustanowiła specjalną komisję do sprawy przeprowadzenia połączenia obu miejscowości pod przewodnictwem burmistrza dr Johanna Rosnera. Wystąpiła ona do Rady Gminnej Lipnika z tą koncepcją, powołując się na cesarskie hasło „Viribus unitis” i wspólne korzyści. Jednak władze Lipnika nie przystąpiły do konkretnych rozmów z Białą. Kwestię odłożono do XX wieku.

*Ruch
turystyczny*

Natomiast za przyczyną mieszczan bielskich i białskich pojawił się w ostatniej dekadzie XIX w. w Lipniku zorganizowany ruch turystyczny. Towarzystwo Beskidenverein przystąpiło do wyznaczania szlaków turystycznych w góry, kilka z nich brało swój początek właśnie w Lipniku. W 1900 r. towarzystwo to uruchomiło

na szczycie Gaików (Hanslika), drewniany pawilon widokowy zwany „Rudolfswarte”, nazwany tak na cześć głównych sponsorów przedsięwzięcia – Rudolfa Nahowskiego i burmistrza Białej Rudolfa Lukasa. Rejonem lipnickiego Domu Myśliwskiego i zboczami Gaików zainteresowało się także Bielsko-Bialskie Towarzystwo Upiększania Miasta, które założyło tam ławki, ocembrowało tzw. źródła Seeligera i zbudowało małe kąpielisko-prysznic.

Innym miejscem zabaw na terenie Lipnika stał się w tym czasie plac położony na południe od zamku Habsburgów (obecnie boisko treningowe klubu BKS Stal), przeobrażony w tzw. plac zabaw dziecięcych (Bialaer Jugendspielplatze). Urządzano na nim festyny – m.in. 29.VI 1898 r. wielki festyn z okazji 50-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa I z udziałem całej młodzieży szkolnej z Białej i Lipnika.

Wspomniany zamek wraz z parkiem został w 1885 r. oddany przez arcyks. Albrechta Habsburga w dzierżawę Zgromadzeniu Sióstr Córek Bożej Miłości, które przybyły tu z Opawy, z przeznaczeniem na klasztor. Siostry uruchomiły przy klasztorze ochronkę z przytułkiem, a w 1893 r. otrzymały całą posiadłość na własność od arcyksięcia. W ten sposób nastąpiło kolejne uszczuplenie dóbr Habsburgów na terenie gminy Lipnik (i Biała). W 1897 r. dobra te liczyły 129 ha 28 a, na co składało się 109 ha pól uprawnych, 10 ha łąk i 1,2 ha lasów (gros lasów arcyksięcia przeszło do gminy Straconka). Dobra te przynosiły znikomy dochód w wysokości 1.225 florenów rocznie, płynący głównie z wydzierżawiania pól rolnikom lipnickim. Zresztą już arcyks. Albrecht zrezygnował z utrzymywania w Lipniku własnej służby folwarcznej, natomiast korzystał z przywileju propinacyjnego (posiadając 2 karczmy), nawet po jego faktycznym zniesieniu w 1881 r. Habsburg miał na terenie Lipnika hurtownię piwa i wyrobów spirytusowych, założoną w dawnych zabudowaniach folwarcznych przy obecnej ul. Dawnej.

Po śmierci arcyks. Albrechta Habsburga w 1895 r. właścicielem latyfundium żywieckiego, do którego należały również dobra w Lipniku, został arcyks. Karol Stefan, na wpół spolonizowany magnat. Pozostawał on nadal największym właścicielem ziemskim (tzw. tabularnym) w Lipniku w końcu XIX w. Reprezentowali go w gminie głównie leśnicy, którzy tu mieszkali – w leśniczówce położonej w Dolnej Wsi, opiekując się lasami Beskidu Małego.

Do dużych posiadaczy ziemskich w Lipniku w tym czasie należeli jeszcze: Aleksander Gieldanowski (wójt), Wilhelm Zipser

Festyny

*Zamek
na klasztor*

*Dobra
Habsburgów*

*Duże
posiadłości
ziemskie*

jun., Martin Niessen, Homa i Franz Nahowski, burmistrz Białej, który w 1886 r. zakupił dużą posiadłość przy ul. Lipnickiej. Ich posiadłości były wyposażone w charakterystyczne zabudowania – „dwory”, ustawione na planie czworoboku, z „domem Pana” (Herrenhaus). Prócz posiadłości Zipsera i Nahowskiego, pozostałe zostały rozparcelowane po śmierci właścicieli na początku XX w.

Poczta

W listopadzie 1896 r. uruchomiono w Lipniku urząd pocztowy III klasy, potem przeobrażony na II klasę. Jego kierownikiem przez wiele lat był Heinrich Bartelmuss, zarazem sekretarz gminy. W 1898 r. z kolei uruchomiono od dawna postulowany posterunek żandarmerii z 3 funkcjonariuszami, którzy wzmocnili istniejącą już straż gminną (Sicherheitswache) liczącą 5–6 funkcjonariuszy. Mieli oni sporo pracy, gdyż w Lipniku w tym czasie nie brakowało notorycznych pijaków, złodziei, wszelakich szumowin a nawet bandytów, istniał tu także lumpenproletariat. Pod tym względem wioska cieszyła się raczej złą sławą w powiecie białskim. W styczniu 1898 r. doszło w niej nawet do groźnej bijatyki robotników z żandarmerią.

*Posterunek
policji*

*Tramwaj
do Lipnika*

Ciekawostką może być historia rozważań z początku 1896 r. nad budową odnogi linii tramwajowej z Bielska do „miejskiej części” Lipnika, w okolicy dworu Köntzera. Samorząd lipnicki bał się jednak zaciągnąć na tą inwestycję pożyczkę bankową i koncepcję odłożono, by wrócić do niej jeszcze kilka razy w XX w.

*Finanse
gminne*

Wiek XIX gmina Lipnik zamykała fatalnym stanem infrastruktury wynikającym z niskiego budżetu własnego. Np. w 1894 r. jej dochody wyniosły zaledwie 3.544 floreny (płynęły one głównie z wydzierżawionej gospody gminnej), natomiast wydatki 9.636 florenów. Różnicę trzeba było pokrywać tradycyjnie z dodatków gminnych do podatków państwowych (gł. gruntowych) oraz ze zbiorów publicznych. Nadal też zasadniczą część wydatków pochłaniało utrzymanie szkół i sił nauczycielskich – było to zresztą głównym tematem ówczesnych posiedzeń Rady Gminnej. Niemało kosztowała także opieka nad ubogimi i utrzymywanie tzw. szpitala ubogich z majątkiem zakładowym w wysokości 3.700 zł.

Problem niskich dochodów gminy z podatków, wywoływał nieraz niezadowolenie bogatych rolników lipnickich dzierżących władzę w gminie. W 1892 r. skierowali oni do Sejmu galicyjskiego petycję w sprawie zmiany ustawy konkurencyjnej z 1866 r. Żądali mianowicie aby na kościół parafialny i szkołę łożyli wszyscy właściciele ziemi w gminie oraz aby opodatkować komorników i robotników dla utrzymywania przez nich instytucji gmin-

nych. Paradoksalnie bowiem przyrost ludności Lipnika w II poł. XIX w. nie przyniósł wzrostu dochodów gminy, gdyż praktycznie przyrost dotyczył robotników i ludności najbiedniejszej, zwolnionej ze świadczeń podatkowych w Austrii.

Władze gminne Lipnika nie znalazły w końcu XIX w. recepty na poprawę budżetu, ograniczając się do wzniesienia ok. 1895 r. nowej gospody gminnej z dużą salą na zebrania i zabawy pod nr 166 (obecnie ul. Polna 1). Wzniosły również nową siedzibę władz gminnych przy ulicy Lipnickiej, nieopodal wspomnianej szkoły Deutsche Schulverein (budynek ten obecnie już nie istnieje). Znacznie więcej czasu zaczęto natomiast poświęcać w latach 90. umocnieniu niemieckiej kultury i niemieckiej świadomości narodowej w wiosce, szerzeniu niemieckiego nacjonalizmu i zwalczaniu różnych przejawów polskiego życia narodowego. Do szczególnie gorliwych krzewicieli niemieckości w Lipniku należeli kolejni burmistrzowie: Aleksander Gieldanowski (1882–1894), duży właściciel ziemski, Friedrich Piesch (1894–1898), kupiec i Wilhelm Zipser junior (1898–1907), przedsiębiorca i właściciel ziemski. Za ich przyczyną Rada Gminna, złożona niemal wyłącznie z Niemców i Żydów (asymilowanych proniemiecko), publicznie głosiła hasła o „niemieckim charakterze” Lipnika, wspierając niemieckie organizacje o nacjonalistycznym obliczu hojnymi datkami (np. Nordmark). Pilnowano by w Lipniku nie pojawiły się żadne napisy polskie, rozklejano afisze wyłącznie w języku niemieckim i pilnowano niemieckiego charakteru szkół wiejskich. Podobną postawę przyjmowało wielu lipnickich potentatów gospodarczych na czele z niemieckim szowinistą Karlem Strzygowskim, właścicielem fabryki sukna, który w 1898 r. ostentacyjnie odmówił przyjmowania pism w języku polskim przysyłanych ze starostwa i władz galicyjskich.

Zachowanie się władz gminnych Lipnika wywoływało m.in. spięcia z sąsiednimi gminami polskimi. Np. Bestwina odmówiła w 1892 r. przyjmowania pism niemieckich z Lipnika, tłumacząc, że „nie jest obowiązana do ich przyjmowania jako leżąca w kraju polskim”.

Nienormalne, jak na warunki galicyjskie, stosunki narodowościowe w Lipniku, dyskryminowanie Polaków, zaczęły być komentowane przez polską prasę. Ukazywały się alarmujące korespondencje. W jednej z nich czytamy: „Mamy tu w tym Lipniku (...) wielkie uciśnienie od Niemców, którzyby chcieli nad nami przewodzić wszędzie, a nawet w kościele. Bo w kościele już na Boże

*Nacjonalizm
władz
gminnych*

Ciało przeszłego roku przez ośm dni odprawiało się nabożeństwo po niemiecku (...). A nawet wtedy, gdy ma być polskie nabożeństwo, to chowają nam książki i tak nie mają ludzie z czego śpiewać, a Niemcy idą potem do księdza i mówią, że Polacy nie umieją śpiewać. A z tych Niemców wiele jest takich, co nawet nie znają dobrze mówić po niemiecku, ale paplają jak gawrony. Niejeden Polak rodem, myśli głupio, że jak papla z niemiecka, to jest mądry, a znajdzie prędzej honor a łaskę u panów. Także, gdy jest pierwsza niedziela do Serca Pana Jezusa, to także Niemcy mówią organicznie, żeby nie śpiewał pieśni polskich (...)" ("Wieniec Polski" 1893).

W przytoczonym tekście poruszone zostały dwie sprawy – oddziaływanie niemieckiego wzorca kulturowego, co związane było z syndromem Niemców jako narodu panującego w Austrii (ale nie w Galicji – i na tym właśnie polegała wyjątkowość sytuacji w Białej i Lipniku) oraz kwestia wyrugowywania języka polskiego w kościele lipnickim. Paralelnie zresztą do działań Niemców w Białej, w parafii Opatrzności Bożej, co doprowadzało do gorszących konfliktów między katolikami.

*Konflikt
o szkołę*

Poważny konflikt polsko-niemiecki wyrósł w Lipniku wokół tutejszej Katolickiej Szkoły Ludowej (przy obecnej ul. Polnej), która z dniem 1.X 1889 r. została przeobrażona z trywialnej w cztero-klasową. Warunki nauczania były w niej trudne, klasy miały po stu uczniów (!). W październiku 1896 r. usunięto z niej kierownika i nauczyciela Jana Widlarza, Polaka, który pracował tu od 1885 r. (przed nim byli jeszcze kierownicy Julian Bugielski 1874–1884 i Seweryn Udziela 1884–85). Powodem tego było, według Rady Gminnej (której był zresztą Widlarz przez pewien czas członkiem) „polonizowanie” dzieci przez uczenie ich tańca „krakowianka” (!). Faktycznie władze gminne zemściły się na Widlarzu za przyjęcie w 1896 r. do budynku szkolnego, Czytelni Ludowej zorganizowanej pod auspicjami Towarzystwa Oświaty Ludowej w Krakowie. Czytelnia ta rzecz jasna była pierwszym wyraźnym przyczółkiem polskiego życia narodowego w Lipniku, spotkała się więc ze zdecydowaną niechęcią nacjonalistów niemieckich. Czytelnia była początkowo czynna w kancelarii parafialnej, a jej prezesem był proboszcz ks. Jan Markuzel. Do Czytelni zapisało się 58 Polaków z wioski (robotnicy i chłopci), wielu chętnych zostało jednak zastraszonych przed zapisaniem się bezprzykładną nagonką Niemców. Wszczęli oni hałaśliwą akcję prasową i petycyjną aż do Wiednia, w rezultacie czego TOL musiało wyco-

*Czytelnia
Ludowa TOL*

fać Czytelnię ze szkoły. Powróciła ona na parafię, by wkrótce upaść w ogóle z braku lokalu.

Afera z Widlarzem i Czytelnią odbiła się echem w Galicji, zwłaszcza w stołecznym Lwowie, gdzie gazety polskie rozpisywały się o germanizacji dzieci polskich w galicyjskim przecież Lipniku. W konsekwencji przyspieszyła działania strony polskiej wokół utworzenia polskiego szkolnictwa na zagrożonym pod względem narodowym terenie Białej i Lipnika. Zamierzeniom tym sprzyjała wydana w 1895 r. nowa ustawa szkolna dla Galicji, ostatecznie wprowadzająca obowiązkową naukę w szkołach elementarnych. Jej wprowadzenie zainicjowało zarazem na terenach diaspor narodowościowych prawdziwą walkę nacjonalistów o dzieci szkolne.

W tymże 1896 r. nastąpiły w Lipniku jeszcze inne wydarzenia świadczące o natarciu nacjonalistów niemieckich. I tak np. 5 lutego doszło do nieprzyjemnego incydentu w kościele, który opisała „Gwiazdka Cieszyńska” – próby zagłuszenia śpiewów polskich dzieci przez Niemców zgromadzonych na chórze, co wywołało oburzenie ludności polskiej. Gazeta podkreślała, że dotychczas w kościele tym śpiewy na nabożeństwach niedzielnych odbywały się przemiennie raz po niemiecku, raz po polsku, a teraz chcieliby śpiewać tylko Niemcy. Do nieprzyjemnych incydentów doszło także w czasie wizytacji kanonicznej parafii przez biskupa krakowskiego ks. Jana Puzyńkę w dniach 17–19.V 1896 r. Jak zapisał ks. Markuzel w kronice parafialnej, wizytacja wypadła wspaniale, „jedynie buta i zarozumiałość niektórych parafian Niemców psuła atmosferę”. Przy okazji odnotował, iż jedyną organizacją katolicką jest Bractwo Różańcowe (polsko-niemieckie) działające od 1862 r. W 1896 r. wprowadzono 2 msze św. w niedziele i święta, a to z powodu zwiększenia się liczby katolików i robotników przemysłowych.

W 1898 r. otwarto w Białej pierwszą polską szkołę ludową jako szkołę prywatną Towarzystwa Szkoły Ludowej, co wywołało niebywałą wściekłość niemieckich nacjonalistów oraz władz gminnych Białej i Lipnika. Z tego ostatniego do tej szkoły zapisało się, bądź przeszło z niemieckich szkół w Lipniku 129 dzieci polskich. Wkrótce ich liczba wzrosła, a dzieci lipnickie stanowiły około połowy wszystkich uczniów tej ważnej placówki polskiej.

Tymczasem w szkole gminnej w Lipniku zaczęła się na dobre germanizacja dzieci polskich. We wrześniu 1897 r. wprowadzo-

*Prowokacje
niemieckie*

*Szkoła Polska
w Białej*

no tu dla nich naukę religii w języku niemieckim, szkoła ta więc niczym się już nie różniła od szkoły Deutsche Schulverein. Następcą Widlarza na stanowisku kierownika został zmieniony Polak Adolf Zontek (1897–1902), znany z tego, że zabraniał dzieciom w szkole mówić między sobą po polsku. Były to niesłychane warunki jak na szkolnictwo galicyjskie, kwestii tej jednak nie podnosiły odpowiednie czynniki administracyjne. Działalność Zontka ze wstrętem wspominał wybitny potem działacz polski z Bielska Klemens Matusiak, który w szkole tej rozpoczął w 1901 r. swoją karierę nauczycielską. Stwierdził on, że polskie dzieci (a była ich połowa uczniów) „były na siłę germanizowane pod boki władz polskich”. Na jego uwagi Zontek oświadczył w charakterystyczny sposób, „że ci uczniowie powinni być szczęśliwi, że mogą chodzić do niemieckiej szkoły i uczyć się tego języka”. W tej sytuacji Matusiak wolał zrezygnować z pracy w Lipniku niż germanizować polskie dzieci. Dodajmy, że germanizacja dzieci polskich polegała głównie na upowszechnianiu poczucia patriotyzmu austriackiego i przynależności do niemieckiego kręgu kulturowego przedstawianego jako stojącego wyżej w cywilizacji europejskiej niż krąg polski czy słowiański.

Z kolei jednoklasowa szkoła ewangelicka w Lipniku także zmieniła w końcu XIX w. swój profil, wprowadzając wyłącznie niemiecki język nauczania. W 1896 r. otrzymała prawo publiczności. Nadal była jednak małą szkołą, w 1900 r. posiadała tylko 52 uczniów (w tym 4 Żydów), a jej nauczycielem i kierownikiem był Adam Kaiser z Milikowa na Zaolziu (1894–1920). Szkołę wspomagało prezbyterstwo ewangelickiej gminy szkolnej w Lipniku (prezes H. Fritsche, kurator Andreas Linnert) oraz towarzystwo Evangelischer Schulförderungsverein w Lipniku z prezesem Andreasem Englertem.

W latach 90. XIX w. Lipnik znalazł się nie tylko całkowicie w obrębie bielsko-bialskiego rynku pracy, ale stał się właściwie przedmieściem Białej. Przestał być typową wsią galicyjską, stając się osiedlem robotniczym, przez które zdążali codziennie zatrudnieni w fabrykach Bielska i Białej robotnicy z sąsiednich miejscowości. Zarazem wystąpiły w nim silne konflikty społeczne i narodowościowe, z szerzącymi się zjawiskami obojętności religijnej (wśród robotników), patologii społecznej, rozprzestrzenianiem się zwyczajów i ubrań miejskich. Nie dziwota więc, że w 1900 r. jako sensację podały gazety informację o śmierci 77-letniego Jakuba Linnerta, ostatniego lipniczana chodzącego jeszcze w tutejszym

męskim stroju ludowym, już wkrótce uznanym przez niemieckich historyków za zupełnie zaginiony i nieznan. Dłużej, bo do połowy XX w. przetrwał w Lipniku kobiecy strój tzw. laski.

Lipnik na początku XX wieku

Austriacki spis ludności przeprowadzony w 1900 r. wykazał ponownie znaczny wzrost liczby mieszkańców Lipnika – do 8.417 osób, zamieszkałych w 462 domach (w tym 774 osób mieszkało w Leszczynach). Warunki mieszkaniowe były więc nadal fatalne, panowało przeludnienie, na przeciętny dom na wsi (zwykle dwuizbowy) przypadało przeszło 18 mieszkańców, co świadczyło wręcz o pogorszeniu się sytuacji w II poł. XIX w. Nadal budowano przeważnie drewniane domy, lecz w niewystarczającej ilości. W ostatnim dwudziestoleciu XIX w. wznoszono w wiosce zaledwie średnio rocznie po 4 domy. Problem mieszkaniowy robotników próbowały rozwiązać władze Białej i Lipnika planując w 1891 r. wzniesienie kosztem przeszło miliona koron tzw. konfirunku – osiedla drewnianych baraków usytuowanych przy drodze hałcnowskiej, przy torach kolejowych. Jednak obiekt ten wówczas nie powstał.

Wzrastające zaludnienie Lipnika spowodowało rozwój nowych jego przysiółków – Podlesia oraz Wróblowic.

Pod względem narodowościowym spis wykazał ponowny wzrost siły żywiołu niemieckiego – Niemców i Żydów było 5.552 osoby czyli 65,7% mieszkańców, w czym upatrywać należałoby wyniku trwającego nadal procesu asymilacji proniemieckiej części ludności polskiej. Polaków odnotowano 2.751 osób (32,7%), pozostali stanowili grupę 134 osób (1,6%). Pod względem wyznaniowym, według danych parafialnych, odnotowano oczywiście większość katolicką – 6.855 osób, 1.052 ewangelików (12,6%) i 508 Żydów (6,0%).

Wyniki spisu zadowoliły nacjonalistów niemieckich, którzy wyrażali głośno swą radość z zahamowania procesu „polonizacji” Lipnika. Nawoływali też do okazywania dalszej pomocy Niemców z Bielska i Białej dla Niemców lipnickich. Takim mocnym akcentem tych tendencji była wielka uroczystość, „Niemieckie Święto Ludowe” urządzone 4.VI 1900 r. na Strzelnicy w Bielsku, gdzie ponad 7 tysięcy Niemców bielsko-bialskich opowiedziało się za obroną „niemczyzny w Lipniku” i poparciem dla tamtejszej szkoły Deutsche Schulverein. Jak mówiono i także pisano w niemiec-

*Spis ludności
z 1900 r.*

kiej prasie: „Es ist ja die selbstverständliche Pflicht der westlichen deutschen Volksgenossen, die zugrundegehenden Kunzendorfer nicht zu verlassen, so lange es noch welche gibt”.

Nastawienie Niemców nie wróżyło nic dobrego. W konsekwencji miał się stać Lipnik na początku XX w. jeszcze jednym miejscem na pograniczu śląsko-galicyjskim, gdzie rozgrywały się ostre, polsko-niemieckie konflikty narodowościowe. W walce tej nie przebiegano w środkach. Polskie czynniki polityczne podkreślały w niej wrogość Niemców bialskich i lipnickich do autonomii galicyjskiej i praw językowych Polaków, oskarżając ich o prowadzenie świadomej polityki prześladowań narodowościowych. Z kolei Niemcy oskarżali działaczy polskich o próbę „polonizacji” Lipnika i wręcz zniszczenia bielsko-bialskiej niemieckiej wyspy językowej.

*Rada
Gminna
w 1900 r.*

Silnym atutem Niemców było zmajoryzowanie przez nich Rady Gminnej w Lipniku, co wynikało z kurialnego systemu wybierania takiego samorządu i stosowanego cenzusu majątkowego (podatkowego), w rezultacie czego przeważnie polskie warstwy robotnicze i chłoporobotnicze nie uczestniczyły w wyborach gminnych. I tak np. wybrana w lipcu 1900 r. Rada Gminna, licząca 24 członków, złożona była, podobnie jak poprzednia z 16 Niemców, 7 Żydów i tylko 1 Polaka (proboszcza ks. Jana Markuzela). Oto ich nazwiska: Andreas Englert, Heinrich Fränkel, Ludwig Goldberger, Jakub Krebok, Franz Kotiers, Johann Jenkner, Heinrich Lawner, Johann Linnert, Benedykt Nahowski, Martin Niessen, Emil Schirn, Albert Singer, Emil Sutter, Georg Schubert, Johann Schubert, Georg Thormeier, Georg Urbanke, Georg Wenzelis, Josef Then, Karl Zipser, Wilhelm Zipser (burmistrz), Johann Hoffman i Samuel Trager. Szczególnie w sprawach szkolnych dużo do powiedzenia mieli lipniccy Żydzi, gdyż zasiadali w komisji szkolnej Rady. Należał do niej np. Heinrich Fränkel, właściciel fabryki likierów, zarazem radny powiatowy i działacz Deutsche Schulverein, większy nacjonalista niemiecki niż niejedyn rodowity Niemiec.

*Szkoła
niemiecka
na Leszczynach*

Z inicjatywy E. Schirna otwarta została 28.VIII 1901 r. szkoła niemiecka w przysiółku Leszczyny - dwuklasowa filia szkoły Deutsche Schulverein z Dolnej Wsi. Jej budynek, wzniesiony na tzw. Łęgach przez Emanuela Rosta kosztował 5.515 koron. Koszty miały być pokryte z kapitału powstałego tytułem zwrotu zaległości dodatków gminnych z kilku poprzednich lat przez Galicyjski Fundusz Propinacyjny, a faktycznie pokryte zostały z du-

żej pożyczki w bielskiej Sparkasse (12 tys. K), obciążając długiem konto gminy. Inicjatywę wspomógł również Karl Strzygowski, który wymuszał na swych robotnikach by posyłali dzieci do tej niemieckiej placówki. Szkoła niemiecka na Leszczynach, przysiółku, który się intensywnie wówczas rozrastał, miała być początkowo filią szkoły gminnej, na co jednak nie wyraziły zgody polskie władze szkolne, które zażądały utworzenia na Leszczynach szkoły polskiej. Tego nie chciały jednak władze gminne, które butnie odpowiedziały, że nie dopuszczą do powstania polskiej szkoły w „niemieckiej gminie”.

Szkoła na Leszczynach, mimo iż była z języka i ducha niemiecka, posiadała nauczycieli-Polaków. Jej kierownikiem został Jakub Szczerbowski, następnie Stanisław Pałosz. W 1905 r. została podniesiona do rangi szkoły trywialnej. Gminy nie stać było na jej utrzymanie, zresztą już w 1900 r. by podnieść płace nauczycielom w pozostałych szkołach i zapewnić środki ubogim, musiała sprzedać 7 parcel (z dawnej roli rektorskiej) i podnieść podatki za spożycie piwa w gospodach. W lepszej sytuacji była szkoła Deutsche Schulverein, wspierana datkami bogatych Niemców i Żydów, która w 1900 r. miała 308 uczniów, w tym 180 Niemców, 110 Polaków i 18 Żydów. Przy szkole tej urządzano festyny ludowe („volksfesty”), mające przyciągać miejscową ludność do kultury niemieckiej.

Niemcy lipniccy byli nastawieni na tyle zaczepnie wobec Polaków, że w październiku 1901 r. na zebraniu w gospodzie gminnej krzyczeli za całkowitym usunięciem języka polskiego ze szkoły gminnej oraz z kościoła parafialnego. Szczególnie miał ich razić śpiew polskich dzieci na nabożeństwach. Komentując szowinizm Niemców lipnickich, polska prasa jak np. „Gwiazdka Cieszyńska” zjadliwie stwierdziła, że „stosunki w Lipniku wyglądają jak w zaborze pruskim”, nieco przesadnie przyrównując prześladowane dzieci polskie w Lipniku do dzieci z głośnej wówczas Wrześni.

Od 1901 r. działalność niemieckich szkół i pracujących w nich nauczycieli – Polaków była poddana ostrej krytyce przez lokalną prasę polską. Nauczycielom tym zarzucano niemczenie dzieci polskich, nazywając ich niejednokrotnie renegatami, nie zawsze jednak słusznie. Szczególnie krytykowano kierowników – Polaków jak wspomnianego Stanisława Pałosza z Leszczyn, który żądał np. by dzieci polskie śpiewały tylko po niemiecku oraz Antoniego Pindela, kierownika szkoły gminnej (1902–1924), któremu zarzucano odstraszenie rodziców dzieci polskich od wpisywania ich

*Buta
niemiecka*

*Krytyka
prasy
polskiej*

do szkoły polskiej w Białej, a potem w samym Lipniku i ogólny kult „wyższej” kultury niemieckiej. Prasa wspomniała nawet o wypadkach bicia dzieci polskich za odmowę mówienia czy śpiewania po niemiecku. Krytyce poddawano także władze gminne, głównie za urzędowanie wyłącznie w języku niemieckim, żądając od władz powiatowych i krajowych wprowadzenia formalnej utrakwizacji (dwujęzyczności). W rezultacie władze krajowe Galicji odmówiły w latach 1902–03 Lipnikowi subwencji szkolnych. Zarzucano również władzom gminnym dotowanie niemieckich towarzystw nacjonalistycznych typu Nordmark i Deutsche Schulverein. Jak zauważyła „Gwiazdka Cieszyńska” pożyczkę na szkołę tego ostatniego towarzystwa na Leszczynach spłacać miała cała ludność wioski, a więc „także Polacy, przeciwko którym działalność Schulvereinu jest skierowana”. Jednostronność postępowania władz gminnych była oczywista – w tym samym czasie odmawiały one jakiegokolwiek dotacji na polskie szkoły w Białej czy Lipniku.

W 1902 r. poseł do Rady Państwa Jan Kubik ze Stronnictwa Ludowego (wybrany w 1901 r. z IV kurii) zażądał w parlamencie austriackim ograniczenia praw nacji niemieckiej w Galicji, m.in. w Lipniku. Poseł ten, niegdyś blisko współpracujący z ks. Stojałowskim, wizytował w tym czasie Lipnik, agitując wśród tutejszych rolników nie tylko za SL, ale także zachęcając ich do walki z niemczyzną.

*TSL
w Lipniku*

W samym Lipniku już w 1898 r. powstała grupa działaczy polskich, skupionych wokół Wojciecha Rytki, która rozpoczęła kampanię krytyki postępowania tutejszych władz gminnych i nacjonalistów niemieckich. Grupa ta w pismach rozsyłanych do władz lokalnych i gazet kwestionowała, co prawda często w sposób demagogiczny, budżet gminny, różne wydatki i oczywiście stosunki w szkołach lipnickich. Krytyka ta z czasem stała się nad wyraz uciążliwa dla Niemców. W 1903 r. grupa ta założyła w Lipniku koło włościańskie Towarzystwa Szkoły Ludowej (TSL), którego głównym celem stało się założenie polskiej szkoły w centrum miejscowości. Jego pierwszym prezesem został Wojciech Rytko (b. organista), sekretarzem Jan Jakubiec, do aktywnych członków należeli także Józef Jakubiec (kupiec), Józef Babicki (rolnik) i Wojciech Zarzecki (rolnik). Dobrym wzorcem dla ich działalności był tu sukces grupy działaczy polskich na Leszczynach, którzy po otwarciu tu niemieckiej szkoły, zaczęli protestować do Krajowej Rady Szkolnej we Lwowie w kwestii niemczenia ich

dzieci, żądając uruchomienia polskiej placówki. Inicjatorem jej utworzenia został znany działacz polski w Białej, prezes gniazda TG „Sokół” dr Józef Bogdanik (lekarz), który doprowadził do otwarcia dwuklasowej prywatnej szkoły TSL im. Stanisława Konarskiego. Stało się to w październiku 1902 r., a już 20.XI 1902 r. szkoła otrzymała prawo publiczności. Jej kierownikiem został Aleksander Śmidowicz.

W tymże 1902 r. rozpoczęto budowę nowego budynku dla szkoły TSL na Leszczynach, na uprzednio wykupionej działce. Do budowy przyczyniło się walenie nie tylko Pierwsze Koło TSL w Krakowie, ale także wspomniane koło w Lipniku, do którego wstąpiła cała grupa rozbudzonych narodowo Polaków z Leszczyn z Jędrzejem Frydlem (rolnikiem) na czele. Nowy budynek stanął przy torach kolejowych i został przekazany 11.IX 1903 r. Już na jesieni tego roku koło TSL organizowało w tej szkole przedstawienia amatorskie (np. 13.XII wystawiono 3 sztuki Józefa Chociszewskiego). Powstanie i działanie pierwszej polskiej szkoły w gminie Lipnik wywołało kolejne ataki nacjonalistów niemieckich, uczyniło jednak poważny wyłom w dotychczasowym ich monopolu na kulturę i oświatę w wiosce.

Stosunki lipnickie krytykował także kilkakrotnie ks. Stanisław Stojałowski, który w 1901 r. osiadł w Bielsku, a w 1904 r. w Białej; w tym pierwszym prowadził słynny Dom Polski. Nastawiony w tym czasie bardzo antyniemiecko i antyżydowsko, działał aktywnie wśród robotników bielsko-bialskiego okręgu przemysłowego, znajdując wielu zwolenników w samym Lipniku (jeszcze w 1901 r. odnotowywano tu działalność koła Związku Stronnictwa Chłopskiego z Białej i zebrania na temat organizacji robotników, a od 1902 r. działał tu Związek Chrześcijańskich Robotników i Robotnic z siedzibą w Bielsku). W pismach do władz galicyjskich nawoływał do ingerencji w „porządki gminne” w Lipniku, pisząc m.in. (1904): „W radach gminnych Białej i Lipnika urzędowanie odbywa się w języku niemieckim i nie zasiada w nich ani jeden Polak. (...) Nawet nabożeństwa w kościołach Bielska, Białej, Lipnika i Hałcnowa oraz kazania odbywają się po niemiecku, a Polacy formalnie muszą staczać walki o częściowe ich uwzględnienie w kościele. I tu dzieci bywają karane za używanie polskiej mowy, a katechizmy polskie rzuca się do ognia. Polski język nazywany bywa „Dienstbetensprache” (językiem modlitwy służby domowej – przyp. J.P.), a ludność polską nazywa się brutalnie „polskimi świniami”. Tak wygląda do dzisiaj na „naszych zachodnich kresach” (...).”

*Ks. Stojałowski
o stosunkach
lipnickich*

W 1904 r., w wyniku agitacji koła TSL w Lipniku, doszło do protestu rodziców dzieci polskich ze szkoły gminnej, którzy zażądali stanowczo otwarcia szkoły ludowej z polskim językiem nauczania (wniosek W. Rytki i 76 osób do Rady Gminnej). Pomimo oporu władz gminnych, które zasłaniały się brakiem środków, nauczycieli itp., pod naciskiem władz powiatowych i decyzji Rady Krajowej Szkolnej z 23.VIII, musiały one wyrazić zgodę na uruchomienie w szkole gminnej tzw. paralelnej klasy polskiej z 44 dziećmi, której nauczycielką została Adela Szwancyber. Klasa ta miała być zaczątkiem szkoły polskiej w centrum Lipnika, do której wybudowania i uruchomienia zmusiły władze gminy odpowiednie instancje galicyjskie. Był to wynik upublicznienia w ówczesnych mediach galicyjskich, skandalicznej w gruncie rzeczy sprawy szkolnictwa w Lipniku i oburzenia polskich czynników politycznych rządzących tą prowincją monarchii austriackiej. W konsekwencji Rada Gminna w Lipniku zmuszona była w 1904 r. uchwalić w budżecie na rok następny, środki na budowę szkoły polskiej.

Dodajmy, że klasie polskiej w jego szkole przeciwny był kierownik Antoni Pindel, czego mu nie darowała polska prasa. Przytaczała ona zresztą w tym gorącym 1904 r. przykłady antypolskich nastrojów wśród Niemców w Lipniku, zwłaszcza publicznego naigrywania się z języka polskiego, donosiła o wybicciu szyb w mieszkaniu Rytki oraz bójkach Polaków i Niemców na drogach i w gospodach lipnickich na tle waśni narodowościowej, posuwając się nawet do nazywania działaczy niemieckich „hakatystami”. Oberwało się nawet proboszczowi ks. Piotrowi Padykule, którego przesadnie oskarżano o trzymanie z Niemcami, czego dowodem miało być odprawianie tylko co drugą niedzielę Mszy św. z kazaniem w języku polskim. Prasa niemiecka nie pozostawała dłużna, kontruując ataki polskie i rozpisując się o „polonizacji” Lipnika, wyczynach grupy Rytki z TSL i imporcie do Lipnika polskiego nacjonalizmu z głębi Galicji.

Gwałtowny wzrost ludności Lipnika, trwający nieprzerwanie w II połowie XIX w. spowodował, że stał się on nie tylko najludniejszą wsią powiatu bialskiego, ale zaczął aspirować do roli miasteczka. Na początku 1901 r. Rada Gminna zwróciła się do Sejmu Krajowego we Lwowie o zaliczenie Lipnika do rzędu miasteczek, co pozwoliłoby otrzymać różne ulgi podatkowe i prawo do stosowania tzw. dodatku konsumpcyjnego do podatków. Sprawę tę próbował przeprowadzić poseł Franciszek Kramarczyk, ale we Lwowie wybuchła awantura, gdyż podejrzewano działaczy lip-

nickich, że pozyskane stąd środki obrócą na wspomaganie szkół Deutsche Schulverein. W rezultacie w marcu 1902 r. ostatecznie władze Galicji odrzuciły wniosek lipnicki. We Lwowie poradzono także gminie, by ją podzielić i „miejską część” włączyć do Białej.

Władze Lipnika pozostawały niepokieszone. W 1900 r. jego budżet był 15 razy mniejszy od budżetu Białej, pomimo porównywalnej liczby ludności i wynosił 28.580 koron po stronie wydatków (administracja 5.527 K, policja 5.150 K, opieka społeczna 4.585 K, szkoły 7.786 K, sprawy sanitarne 1.754 K, drogi 990 K, oświetlenie dróg 1000 K, długi 4000 K) i zaledwie 8.600 K po stronie dochodów. Pod tym względem gmina należała ciągle do biedniejszych w powiecie bialskim i był to pewien paradoks.

Pod względem ekonomicznym przeludnienie Lipnika doprowadziło do dalszego rozdrobnienia gospodarstw chłopskich (na co zezwalała ustawa z 1868 r.) i ich karłowacenia. Większość rolników lipnickich przeobrażona już była w chłoporobotników, posiadających gospodarstwa do 2 ha. Według szacunkowych danych w 1900 r. tylko około 10% ludności Lipnika utrzymywało się z rolnictwa. W tymże roku hodowano w wiosce 181 koni, 836 sztuk bydła, 362 świnie, owiec nie odnotowano. Nie było w Lipniku wielkich hodowli, przeważały po 1–2 krowy na gospodarstwo i tylko kilku gospodarzy miało ich więcej. I tak w 1905 r. najwięcej krów trzymał burmistrz Wilhelm Zipser jun. – 24 sztuki, Jakub Urbanke miał ich 12, Józef Zagórski 11 sztuk. Podobnie miała się rzecz z końmi: Zipser miał ich 10, Aleksander Gieldanowski 7, Zagórski 4. Odnotować warto, że dzięki uruchomionym kredytom krajowym, w 1905 r. rozpoczęto meliorację gruntów lipnickich, z zasady u największych gospodarzy. Płody rolne, bydło i nierogaciznę sprzedawano tradycyjnie na licznych targach i jarmarkach w Bielsku i Białej.

Około 1900 r. istniało także, co prawda niezbyt duże ilościowo, sezonowe wychodźstwo rolne z Lipnika, głównie na pruski Górny Śląsk. Znacznie rzadsze były wypadki emigracji do innych krajów, np. do USA. Powodem była łatwość znalezienia pracy w Białej a jeszcze bardziej w Bielsku. W przemyśle włókienniczym oraz metalowym i maszynowym obu miast pracowało w tym czasie co najmniej 3.000 lipniczan, część jako robotnicy wykwalifikowani, jednak większość jako nisko płatna siła niewykwalifikowana. Masowo zatrudniano w przemyśle dzieci, zwłaszcza w przędzalniach i snowarniach.

*Rolnictwo
w 1900 r.*

*Rynek
pracy*

W samym Lipniku przemysł rozwijał się na początku XX w. dość dynamicznie. Z branży włókienniczej działała tu przede wszystkim fabryka sukna Karla Strzygowskiego (zm. 1910), produkująca tkaniny ubraniowe wojskowe, orientalne i czesankowe, eksportująca na rynki Orientu, Afryki, Ameryki Południowej i rynek austro-węgierski oraz fabryka żydowskiego przedsiębiorcy Teodora Pollaka, który w 1902 r. po bankructwie Emila Schirna przejął jego fabrykę przy szosie żywieckiej, przeobrażając ją na fabrykę fezów tureckich (produkowała milion nakryć głowy rocznie). Jednak z czasem Pollak postanowił zająć się inną produkcją, w związku z czym 25.I 1910 r. sprzedał swą fabrykę Samuelowi Tugendhatowi juniorowi, pochodzącemu ze znanej rodziny żydowskich przemysłowców z Bielska. Tugendhat z powrotem przeobraził fabrykę w wytwórnię sukna. Po śmierci Samuela w 1912 r. objęli ją jego synowie Robert i Willi Tugendhat, rozbudowując wkrótce zakład do rangi największego przedsiębiorstwa przemysłowego w Lipniku.

Działał tu jeszcze jeden producent sukna, a mianowicie Georg Stavro, który w latach 90. XIX w. wynajął część fabryki Schirna.

Wspomniany Teodor Pollak (1853–1912) przerzucił się natomiast na produkcję śrub i nitów, zakładając już 1.I 1909 r. firmę „Teodor Pollak i Syn”, dla której w 1908 r. wznosił od podstaw zabudowania fabryczne w dolinie Krzywej na tzw. Skowronkowym Polu. Po jego śmierci firmę poprowadził syn Bruno Pollak.

Z innych fabryk należy wymienić fabrykę mydła Oskara Ilminga na Łęku oraz założone 1909 r. przedsiębiorstwo poszukiwań górniczych Montagesellschaft (z centralą w Berlinie), a przede wszystkim fabryki przemysłu gorzelnianego. Do największych z nich należała firma „Adolf Fränkel i Synowie”, która używała oficjalnej nazwy „c.k. Dostawcy Dworu, Dostawcy Wielkorządcy Toskanii, dostawcy arcyks. Józefa Habsburga – fabryka nalewek, wódek, marmolad, kompotów, win i soków owocowych, czekolad i bakalii – eksport do Królestwa Polskiego” (słynnym produktem była nalewka „Grunwaldówka”). Fabryka posiadała 2 aparaty rektyfikacyjne na 220 hl i 70 hl (1905), maszynę parową o mocy 50 KM i zatrudniała 150 robotników (1912). Jej właścicielami byli: Samuel Fränkel (1841–1899), członek rad nadzorczych kilku banków oraz przedsiębiorstw, a także członek Galicyjskiej Izby Przemysłowo-Handlowej i filantrop, Alfred Fränkel w latach 1899–1901 i Adolf Fränkel z synami od 1901 r.

Drugim potentatem spirytusowym w Lipniku był wspomniany już Jakob Gross (1822–1901) i jego syn Arnold (1855–1926). Ich fabryka wyposażona była w 2 maszyny parowe i produkowała m.in. 40 tys. hl spirytusu wywożonego na rynek wewnętrzny (1908) oraz różne likiery i rosolisy, wysyłane m.in. do Francji. Zatrudniała 89 robotników (1912). Trzecią fabryką tej branży była fabryka Spadkobierców Moritza Reicha (1825–1898), poszerzona po 1904 r. o fabrykę musztardy. Działała nadal hurtownia i rozlewnia napojów alkoholowych arcyks. Habsburga przy ul. Żywieckiej.

Z branży budowlanej dynamicznie rozwijały się cegielnie lipnickie: Emanuela Rosta juniora na Łęku, burmistrza Wilhelma Zipsera juniora, który zatrudniał 150 robotników (1900) a potem 70 (1908), przy czym mieszkali oni w 3 barakach w strasznych warunkach oraz Hermana Borgera na Łęku, który dysponował 80 robotnikami (1912). Ta ostatnia cegielnia związana była z istniejącym co najmniej do 1914 r. Lipnickim Gwarectwem Ceglarskim (Lipniker Ziegel Gewerkschaft). Działały także cegielnie Jakuba Kreboka i Alojzego Behna, lecz prawdopodobnie upadły one przed 1912 r. Po cegielni Bolka z XIX w. natomiast pozostały 2 stawy (jeden zwano właśnie „Bolkiem”), których właścicielem był Jędrzej Homa, hodujący w jednym z nich ryby i walczący z nielegalnie kąpiącymi się (były wypadki utonięć).

Do przedsiębiorstw przemysłowych należy jeszcze zaliczyć tartak parowy Emanuela Rosta juniora oraz kamieniołomy Wilhelma Zipsera i Frischa, ponadto młyn Jakuba Linnerta.

Nadal silną pozycję ekonomiczną w Lipniku posiadało tutejsze rzemiosło. W 1904 r. działały tu 54 zakłady tego typu, przy czym zdecydowanie na ich czoło wysunęła się branża rzeźnicza (19 zakładów), co związane było z przejściem przez miasto Biała roli ważnego w Galicji ośrodka uboju i przetwórstwa zwierząt hodowlanych. Ponadto działało tu: 9 szewców, 5 kowali i ślusarzy, 4 piekarzy, 4 krawców, 3 fryzjerów, 3 wyrobników szczotek i pędzli, 1 blacharz, 1 dekarz, 1 lakiernik, 1 ogrodnik, 1 kołodziej, 1 stolarz, 1 wytwórca konserw rybnych. W układzie narodowościowym 24 zakłady prowadzili Niemcy, tyleż samo Polacy i tylko 6 Żydzi. W porównaniu z danymi z lat 60. XIX w. łatwo zauważyć wyraźne zwiększenie się ilości Polaków – rzemieślników, a zmniejszenie się ilości zakładów żydowskich. Pod tym względem nie zmieniły się natomiast układy w handlu i usługach w Lipniku, Polacy odgrywali w nich nadal minimalną rolę – na 71 firm tylko 8 było prowadzonych przez nich i byli to głównie

*Rzemiosło
na pocz. XX w.*

*Handel i usługi
na pocz. XX w.*

trafikatorze i restauratorzy. Niemcy prowadzili 32 firmy, Żydzi 31. I tak w Lipniku działało w 1904 r.: 27 gospód i szynków (ich liczba ciągle wzrastała), 14 trafikatorzy, 9 fiaków i handlarzy koni, 4 domokrażców, 2 agentów ubezpieczeniowych, 2 dzierżawców propinacji, 2 akuszerki, 1 aptekarz (Izydor Pomeranz, apteka „Pod Aniołem”), 1 handlarz ryb, 1 zakład pogrzebowy, 1 kupiec węgla, 1 kupiec płótna, 1 kolektura lotto, 1 mleczarnia parowa Schrötera, 1 kupiec oleju, 1 handlarz ścinkami sukna. Poza tym zestawem działał jeszcze lokalny potentat żydowski Ludwig Goldberger, który prowadził duży zajazd i hotel w Lipniku.

Liczba zakładów rzemieślniczych wzrosła do momentu wybuchu I wojny światowej – do 64 w 1914 r., wśród których było: 17 rzeźników, 9 szewców (ale w 1911 r. było ich nawet 15), 6 krawców, 5 kowali i ślusarzy, 5 piekarzy, 4 stolarzy, 3 blacharzy, 3 ogrodników, 2 fryzjerów, 2 kołodziei, 2 wyrobników szczotek i pędzli, 1 kuśnierz, 1 lakiernik, 1 malarz pokojowy, 1 sukiennik, 1 wyrobnik pasty do butów, 1 wytwórca konserw rybnych. W układzie narodowościowym na pierwsze miejsce wysunęli się już Polacy, którzy prowadzili 34 zakłady, Niemcy utrzymywali 22 zakłady, Żydzi natomiast tylko 9. Należy przy tym brać pod uwagę, że we wszystkich zakładach rzemieślniczych przeważali czeladnicy i terminatorzy – Polacy (w sąsiedniej Białej stanowili oni w 1914 r. aż 90% ich składu).

Nie zmieniła się natomiast sytuacja w handlu i usługach, gdzie na 83 firmy działające w 1914 r. po 36 należało do Niemców i Żydów, podczas gdy Polacy władali tylko 11 firmami. Odnotowano wówczas działalność: 22 gospód i szynków, 14 trafikatorzy, 23 kupców towarów mieszanych, 4 fiaków i furmanów, 3 handlarzy węglem, 3 handlarzy końmi, 2 agentów ubezpieczeniowych, 2 domokrażców, 2 pralni, 1 zakładu pogrzebowego, 1 aptekarza (Moritz Beschloss), 1 handlarza rybami, 1 handlarza drobiu, 1 akuszerki, 1 kolektury lotto, 1 mleczarni parowej, 1 kominiarza. W 1913 r. pojawiła się pralnia chemiczna Heinricha Reicha, a nieco wcześniej wytwórnia wody sodowej Hausmanna.

Warto w tym miejscu wymienić chociażby polskich rzemieślników i właścicieli firm z Lipnika. Byli to więc: kowale i ślusarze – Jan Bakalarczyk, Teofil Baklarz, Antoni Stachak, Teofil Kutrzebski, Piotr Midor, Wincenty Nosek; krawcy – Jan Jafernik, Jan Kubica, Józef Talik, Antoni Bizoń, Antoni Gembala, Jakub Graca, Wojciech Płonka, Franciszek Stec; kołodzieje – Jan Pustówka i Tomasz Śliwa; lakiernicy – Rudolf Tomaszek i Franciszek Kubacz-

ka; rzeźnicy – Jan Bojdys, Jan Burkowski, Józef Holerek, Jakub Markowicz, Antoni Wala, Franciszek Talaga, Stefan Międzybrodzki, Ludwik Pawlus, Jan Dyczek, Jan Korzonkowicz; szewcy – Adam Fabrowicz, Teofil Golonka, Jan Jura, Józef Orlicki, Jan Polny, Michał Halama, Franciszek Żak, Józef Fijał, Jan Biel, Karol Billek, Józef Klima, Jan Pawełka, Stanisław Zalasiński; wyrobniicy szczotek i pędzli – Józef Białek i Andrzej Grzesina; stolarze – Karol Głowacki, Franciszek Bułka, Jan Zieliński; kominiarz – Rudolf Zubek; pralnia – Paweł Pustówka; akuszerki – Teresa Bystroń, Maria Słotnica i Maria Jurasz; restauratorzy i trafikarze – Michał Chrobak, Michał Holerek, Jan Chrobak (dzierżawił gospodę gminną) i Stanisław Wodziński; fiakrzy – Michał i Rudolf Fialek; handel towarami mieszanymi – Jan Chrobak, Józef Jakubiec i Jan Filuś; ogrodnik – Franciszek Dzień; handel węglem – Katarzyna Gołuch; miodosytnia – Bronisława Kowalska.

Ok. 1900 r. niemieckie sfery gospodarcze powołały w Lipniku Kasę typu Raiffeisena – Spar- und Darlehenkassenverein z prezesem Martinem Niessenem, rodzaj banku spółdzielczego, udzielającego niskoprocentowe pożyczki i gromadzącego oszczędności miejscowych rolników. W odpowiedzi polskie czynniki powołały w 1905 r. podobną instytucję, a mianowicie Spółkę Kasy Oszczędności i Pożyczek Systemu Raiffeisena, której prezesem został Franciszek Bąk. Kasa ta zwalczała lichwę, próbując uniezależnić polskich rolników i rzemieślników od finansowych instytucji żydowskich czy też niemieckich (np. filii Wiener Bankverein w Białej). Część z nich związana była zresztą z polskimi instytucjami finansowymi z Białej (np. z Powiatowym Towarzystwem Zaliczkowym – filią galicyjskiego Banku Krajowego). Polska Kasa miała siedzibę w domu nr 62.

Na początku XX w., w obliczu silnego urbanistycznego rozwoju Bielska i Białej, próbowano również wzbogacić infrastrukturę techniczną i komunalną Lipnika. W latach 1899–1900 wybudowany został na Kopcu Lipnickim (362 m n.p.m.) przez inż. Rudolfa Pfistera zbiornik wyrównawczy wodociągów miasta Białej o pojemności 1000 m³ (nazwany potem im. Rudolfa Lukasa). Uruchomione w 1901 r. wodociągi bialskie objęły swym zasięgiem „miejską część” Lipnika. W tymże roku władze Białej założyły na terenach Leszczyn mały cmentarz komunalny. W 1905 r. rozpoczęła się elektryfikacja Lipnika – za zgodą Rady Miejskiej Bielska działająca w tym mieście spółka wiedeńska „Internationale Electricitäts Gesellschaft” zawarła umowę z władzami wioski na stopniowe wprowadzenie tego oświetlenia na ulice i do domów (do

*Kasy
pożyczkowe*

*Inwestycje
komunalne
na pocz. XX w.*

1914 r. zdołano zelektryfikować znaczną część „miejskiej części” Lipnika, ul. Główną i ul. Leszczyńską).

Uchwałą Rady Gminnej z 16.III 1905 r. większość istniejących ulic Lipnika otrzymała nazwy, przy czym zastosowano na zawieszanych tabliczkach podwójne miana – polskie i niemieckie. Od tam wioska miała następujące ulice (gwiazdką oznaczono nazwy używane przed 1905 r.): Alte Strasse (Stara Droga – obecnie Witosa), Alzner Strasse (Hałcnowska)* czyli dawna Ochsengasse (Wołowa) – ob. Wyzwolenia, Auf der Anhöhe (Na Wzgórzu), Augasse (Nad Niwką – ob. nie istnieje), Berggasse (Górska), Friedhofgasse (Cmentarna)*, Forsthausstrasse (Leśniczówki – ob. Polna), Gartengasse (Oгородowa), Goldflurstrasse (Złote Łany), Gemeindestrasse (Gminna – ob. „rynek” lipnicki), Hauptstrasse (Główna)* czyli dawna Wiedeńska – ob. 11 Listopada, Hettweggasse (Hetwerowej – ob. Broniewskiego), Hole Strasse – przemianowana w 1909 r. na Erzherzoge Karl Stephan Gasse, czyli dawna Alte Saybuscher Strasse – stara droga żywiecka, ob. ul. Gałczyńskiego, Kasernestrasse (Koszarowa – ob. Bardowskiego), Bahnstrasse (Kolejowa)* – ob. Legionów, Kirchstrasse (Kościelna – ob. Ks. Brzóska), Lipniker Strasse (Lipnicka)*, Lemberger Strasse (Lwowska)*, czyli dawna Wiedeńska – ob. Krakowska, Lenkgasse (Łękowa – ob. nie istnieje), Kreuzstrasse (Krzyżowa), Pieschgasse (Piescha) – ob. Zielona, Spatzenstrasse (Wróblowicka), Schulstrasse (Szkolna – ob. początek ul. Straconki), Straconkastrasse (Straconki)*, Tempelgasse (Bożnicza – ob. Kazimierza Wielkiego), Villengasse (Dworkowa), Saybuscher Strasse (Żywiecka)*, Zipsergasse (Zipsersa – ob. nie istnieje). Łącznie przed 1914 r. odnotowano istnienie w Lipniku 28 nazw ulic.

W 1906 r. arcyks. Karol Stefan Habsburg podarował gminie działkę pod nowy Dom Ubogich, który wzniesiono w latach 1908–1909 naprzeciwko dawnego zamku a obecnie klasztoru św. Hildegardy przy ul. Żywieckiej. Budynek zaprojektował Karol Korn. W maju 1908 r. urządzono w Lipniku wielką uroczystość z okazji 60-lecia panowania cesarza Franciszka Józefa I, z tej okazji miejscowe stowarzyszenie weteranów przekazało na wyposażenie Domu Ubogich 2000 koron. Dom ten, nazwany na cześć cesarza Cesarsko – Jubileuszowy otwarto w lipcu 1909 r. (funkcjonuje on po dzień dzisiejszy). Z kolei 26.IX 1910 r. biskup A. Nowak poświęcił wybudowany na miejscu tzw. dworu Homy nowoczesny Szpital Powiatowy. Wzniesiono go w latach 1908–1910 za cenę 600 tys. K, a jego współfundatorem był lipniczanin ks. kanonik

Jan Giełdanowski. W maju 1912 r., po 12 latach pertraktacji gminy z władzami kolejowymi, uruchomiono przystanek kolejowy na linii Bielsko-Żywiec położony na terytorium Lipnika (nazwany początkowo „Biała”, ale po protestach przemianowany na „Biała-Lipnik”). Przystanek ten odgrywał bardzo dużą rolę dla setek robotników przyjeżdżających od strony Żywca do bielskobialskich (i lipnickich) fabryk. W 1913 r. wydzierżawiono miastu Białej plac na nowe targowisko, który był położony nad Niwką, za kościołem Opatrzności Bożej.

Początek XX w. przyniósł wyraźną stagnację liczebną i ekonomiczną kolonii żydowskiej w Lipniku, co wynikało z faktu większej atrakcyjności samego dwumiasta, gdzie jej przedstawiciele najczęściej się przenosili. Izraelicka Gmina Wyznaniowa Lipnik - Biała działała wg nowego statutu z 4.VII 1899 r. Na jej czele stał zarząd, którego prezesem był w latach 1898-1901 dr Samuel Reich, następnie Herman Körbel, a po jego śmierci w 1914 r. Samuel Rappaport. Rabinem był cały czas, aż do swej śmierci w 1914 r. dr Nathan Glaser. W 1902 r. swój nowy statut otrzymało także stowarzyszenie - Bractwo Pogrzebowe „Chewra - Kadischa”, której prezesował Moritz Kohn. W tym samym roku gmina żydowska wykupiła od arcyks. Habsburga teren cmentarza w Lipniku, a także przeniosła swą siedzibę z Lipnika do Białej.

*Stagnacja
kolonii
żydowskiej*

Trwały nadal spory między Żydami postępowymi a lipnickimi ortodoksami, którym przewodził podrabbin Aaron Halberstam. Ten ostatni prowadził ożywioną działalność religijną i oświatową, próbując przenikać do Bielska i zaszczerpić wśród tamtejszych Żydów chasydyzm, co mu się jednak zasadniczo nie udało.

Nowym elementem w sytuacji ortodoksów żydowskich w Lipniku, stały się w tym czasie ataki antysemitki ze strony chrześcijan, zwłaszcza robotników znajdujących się pod wpływem ideologii ks. Stojałowskiego. Doszło do tego, że Izraelicka Gmina Wyznaniowa musiała prosić policję lipnicką o asystę przy nabożeństwach ortodoksów w obawie przed rozruchami (1903 r.). Ataki te, co ciekawe nie nosiły raczej aspektu ekonomicznego, a głównie religijny. W późniejszym jednak czasie nie odnotowano dalszych tego typu incydentów.

Symptomatycznym wydarzeniem świadczącym o zmniejszającym się potencjale ekonomicznym Żydów lipnickich było bankructwo wielkiego kupca drzewa i propinatora Ludwiga Goldbergera w 1908 r., który stracił na spekulacjach węgierskich ponoć aż 2 miliony koron.

Wraz z postępem gospodarczym i cywilizacyjnym bujnie rozwijało się w Lipniku życie społeczno-kulturalne. W 1904 r. na terenie gminy działało 9 towarzystw. Przeważały jeszcze towarzystwa niemieckie, które starały się w różny sposób propagować niemiecką kulturę i niemiecki wzorzec cywilizacyjny. Należały do nich: Erzherzog Kronprinz Rudolf Militär Veteranenverein z prezesem Andreasem Homą, Lipniker Männergesangverein z prezesem Hansem Gürtlerem i chórmistrzem Alfredem Hetschko, Evangelische Schulförderungsverein z prezesem Andreasem Englertem, Freiwillige Feuerwehr (Ochotnicza Straż Pożarna) z naczelnikiem Andreasem Homą, którego w styczniu 1906 r. zastąpił dotychczasowy zastępca Adam Kaiser. Ten ostatni był w l. 1896–1898 komendantem, po nim funkcję tę sprawowali jeszcze Johann Protzner, od 1901 r. Johann Kowalczyk, od 1904 r. Andreas Homa, od 1906 ponownie Johann Protzner. Organizacja ta szybko powiększała swe szeregi, w 1898 r. liczyła 48 członków, a w 1904 r. już 150, przy czym oprócz Niemców znalazła się w niej teraz grupa Polaków. 30.IX 1900 r. poświęcona została nowa remiza strażacka w Lipniku, a w pięć lat później druga remiza – na Kopcu Lipnickim. 9.IX 1909 r. z kolei oddano do użytku trzecią remizę – na Łęgach, dla powstałej w tym roku trzeciej sekcji FF na Leszczynach.

Niemiecki na ogół charakter nosiły także stowarzyszenia socjalistyczne w Lipniku, do których należało tutejsze Stowarzyszenie Ogólnozawodowe Robotników i Robotnic, któremu przewodził Józef Czulak (z siedzibą przy ul. Głównej 1) oraz oddział Unii Tkaczy w Austrii (właściwie był to socjalistyczny związek zawodowy, działający od 1903 r. m.in. w fabrykach Strzygowskiego i Pollaka). Znamienne, że w nazwach niemieckich stowarzyszeń stosowano – podobnie jak w przypadku urzędowania władz gminnych – oficjalną nazwę „Lipnik”, a nie „Kunzendorf”, którą operowali szowiniści niemieccy.

Żydzi posiadali w wiosce dwa stowarzyszenia, Israelitische Verein „Ahavas Thora” i Bractwo Pogrzebowe „Chewra – Kadi-scha”. Natomiast Polacy tylko jedno – koło TSL z prezesem Wojciechem Rytko na czele, które zgodnie z założeniami programowymi tej organizacji dążyło do rozbudzenia i rozwijania w Lipniku polskiej świadomości narodowej wśród mieszkańców, popularyzowało polską kulturę, tradycje i chwalebna przeszłość historyczną Polski. W tym czasie TSL zostało już opanowane przez ideologię nacjonalistyczną (endecką), stąd silne były w jego działalności akcenty antyniemieckie i antyżydowskie.

Zapleczem TSL w wiosce były rosnące szeregi polskiego rzemiosła, światlejszych rolników i bardzo wąska grupa polskiej inteligencji. Problemem był bardzo niski poziom wykształcenia miejscowej ludności polskiej, która w przeciwieństwie do Niemców i Żydów, kończyła w tym czasie edukację na szkołach wiejskich. Koło TSL próbowało więc rozbudzać potrzeby oświatowe, przekonując miejscowych Polaków do konieczności stworzenia polskiego szkolnictwa w Lipniku. Organizowało także zbiórki publiczne na ten cel, w tym na biedne polskie dzieci w szkołach. Aby zdobyć fundusze na ubrania dla nich przygotowywało przedstawienia teatralne (m.in. w 1905 r. odbyły się w Domu Polskim w Bielsku 2 takie spektakle). Dla dzieci szkolnych urządzano tzw. gwiazdki połączone z rozdawaniem ubrań i butów, wzorując się tu zresztą na podobnych, a wcześniejszych akcjach Deutsche Schulverein. Zwyczaj takich gwiazdek przetrwał do okresu międzywojennego.

Naśladując Niemców, TSL zaczęło także urządzać pikniki i festyny przy Domu Myśliwskim w Lipniku, na które ściągano polskie szkoły i publiczność z Białej. Towarzystwo prowadziło również teatr amatorski.

Głównymi wszakże celami Koła TSL w Lipniku była kwestia spolszczenia władz gminnych (domagano się m.in. wprowadzenia w oficjalnej korespondencji języka polskiego) oraz rozwoju polskiej szkoły. W kwestii tej ostatniej udało się z dniem 1.IX 1905 r. przeobrazić polską paralelkę w szkole gminnej w Jednoklasową Szkołę Polską, która otrzymała tymczasowe locum w postaci starego i zimnego budynku nr 164. Jej kierownikiem został Wojciech Rytko. Wystosował on 29.IX 1905 r. do Sejmu galicyjskiego petycję domagającą się podziału gminy Lipnik i utworzenia z Górnej Wsi i Leszczyn, w których przeważała ludność polska, osobnej gminy. Argumentem za takim podziałem miało być finansowanie przez gminę m.in. szkół niemieckich ze szkodą dla ludności polskiej. Akcję Rytki kontrowały władze gminne, dowodząc, że trudno byłoby podzielić Lipnik według zasady narodowościowej z uwagi na zupełne przemieszanie ludności i twierdząc, że Niemcy wypracowują 82% budżetu gminy, chociaż stanowią tylko 2/3 jej mieszkańców. Władze przyznawały jednak, że istnieją tu tarcia narodowościowe. Koncepcję Rytki odrzucono w 1906 r.

W petycji Rytki znalazły się zdania bliżej charakteryzujące owe tarcia, dlatego warto je tu przytoczyć: Niemcy Polaków „w drogach zaczepiają, kamieniami biją, okna nam rozbijają itp. psoty umyślnie czynią, a chociaż się użalamy, to nas zwierzchność

gminna nie broni, dlatego żeśmy są Polacy katolicy. Wójt jest wyznania ewangelickiego (chodzi o Wilhelma Zipsera – przyp. J.P.), sekretarz to samo, a asesorzy Żydzi. (...) W skład Rady Gminnej w Lipniku wchodzi sami Niemcy, Żydzi i ewangelicy, Polaka żadnego nie dopuszczają przy wyborach, bo nawet ani do Komitetu Kościelnego przypuścić nie chcą”. Ta ostatnia instytucja, mająca wciąż dużo do powiedzenia w parafii rzeczywiście była opanowana nadal przez Niemców (np. w 1905 r. wybrano do KK Johanna Protznera, Johanna Szuberta, Jana Chrobaka i to pomimo protestów działaczy polskich).

Tymczasem Rada Gminna nie mogła znaleźć obiecanych środków na budowę szkoły polskiej w Lipniku, starając się poprzez posła Kramarczyka o subwencję na ten cel od Sejmu Krajowego. Ten w październiku 1905 r. uchwalił ustawę dla Lipnika przyznającą gminie prawo pobierania opłat konsumpcyjnych od wypitego alkoholu w gminie.

*Biblioteka
niemiecka*

Równocześnie władze wsparły wysiłki Deutsche Schulverein wokół założenia w Lipniku niemieckiej czytelnicy i biblioteki. Otworzyła ją 17.IX 1905 r. pod patronatem tej organizacji jako tzw. Volksbücherei der Gemeinde Lipnik nr 17 (Bibliotekę Ludową Gminy Lipnik). Była ona czynna w niedziele i liczyła na początku swego istnienia 668 książek, rozprawiała także niemieckie czasopisma. Działalności tej placówki towarzyszyło zarządzanie od czasu do czasu uroczystości poświęconych wybitnym Niemcom jak np. Fryderykowi Schillerowi.

*Wybory
gminne
w 1906 r.*

Konflikt polsko-niemiecki zaczął tymczasem przybierać na sile. W 1906 r. działacze niemieccy rozważali nawet usunięcie wszystkich dzieci polskich z lipnickiej szkoły Deutsche Schulverein, echa tych rozważań zbulwersowały znowu prasę. Okazją do konfrontacji stały się także kolejne wybory gminne przeprowadzone w sierpniu 1906 r. Większość w Radzie Gminnej uzyskali oczywiście Niemcy (13 radnych na czele z burmistrzem W. Zipserem) i sprzymierzeni z nimi Żydzi (7 radnych z Teodorem Pollakiem na czele). Jednakże do samorządu weszli po raz pierwszy socjaliści (niemieccy) na czele z Andreasem Linnertem oraz jeden przedstawiciel polski, a mianowicie notariusz dr Jan Myciński, osiadły tu niedawno działacz „Sokoła”, który miał się okazać bardzo aktywny w samorządzie. W 1909 r. pojawił się drugi polski radny Józef Jafernik.

*Szkoła
polska*

Władza lokalna nadal jednak spoczywała w rękach Niemców lipnickich, którzy starali się różnymi sposobami blokować inicjatywę związane z polską szkołą. Mijały kolejne terminy rozpoczę-

cia budowy jej siedziby, a nic się nie działo. Rada Szkolna Powiatowa dopiero 9.IV 1907 r. wyraziła zgodę na istnienie jednoklasowej publicznej szkoły polskiej w Lipniku. Placówka ta liczyła w 1907 r. już 170 dzieci i była przepełniona, w 1908 r. została przeobrażona w dwuklasową, a następnie w trzyklasową. W 1907 r. po licznych zabiegach działaczy TSL Sejm Krajowy przeznaczył na utrzymanie obu szkół polskich w Lipniku kwotę 35 tysięcy koron. Poziom tych szkół, jak i panujące w nich warunki sanitarne, były jednak gorsze od warunków panujących w szkołach niemieckich, na co zwracali uwagę inspektorzy szkolni.

W 1908 r. W. Rytko zgłosił w Starostwie Powiatowym w Białej wniosek o przeobrażenie szkoły gminnej w Lipniku na polską, przytaczając dane świadczące o zwiększeniu się udziału dzieci polskich wśród ogółu uczniów. Wniosek wywołał kolejne oburzenie niemieckich nacjonalistów, którzy nie mogli jednak ukryć swojego zaniepokojenia widocznym po 1900 roku „ostfluchtem” czyli ucieczką Niemców z zachodnich rejonów Galicji. Zjawisko to znalazło także swoje odbicie na terenie Lipnika, gdzie mimo stosowania ostrych przepisów meldunkowych wzrastała liczba nowych mieszkańców – Polaków, którzy wykupywali ziemię od Niemców (m.in. często licytowane gospodarstwa). Kolonizacji polskiej nie były jednak władze gminne w stanie zahamować i z tego m.in. powodu, 30.X 1907 r. złożył swój urząd burmistrza Wilhelm Zipser jun. Ale i jego następcą, zaciekły nacjonalista Johann Hoffmann niewiele mógł zdziałać. Niemcy opuszczali Lipnik i wyjeżdżali w głąb Austrii, proces ten miał trwać nieprzerwanie do lat 20. XX w., a jego powodem były głównie czynniki ekonomiczne.

Polska działalność narodowa nabierała tymczasem powoli rozmachu. W 1908 r. działacze związani ze Stronnictwem Chrześcijańsko – Ludowym ks. Stojałowskiego założyli Kółko Rolnicze, którego prezesem został Józef Babicki. Uruchomiło ono własny sklep, który prowadził Wincenty Barcik, przy którym reaktywowano działalność Czytelni TSL. Otrzymała ona nazwę Czytelni Polskiej, prowadzili ją działacze Józef Jakubiec i Walenty Bukowski, a była pomyślana jako przeciwwaga niemieckiej Biblioteki Ludowej. W następnym okresie Czytelnia ta odegrała dużą rolę w wychowaniu zastępów świadomych Polaków w Lipniku. Z kolei Kółko Rolnicze propagowało wyższą kulturę rolną oraz osiągnięcia gospodarcze Polaków w Galicji.

W 1909 r. doszło do wewnętrznego, nieprzyjemnego konfliktu w Kole TSL na tle apodyktycznych rządów Rytki i wykrytych

*„Ostflucht”
w Lipniku*

*Kółko
Rolnicze*

Konflikt w TSL

nieprawidłowości w działaniu organizacji (Rytko usunął np. na rozkaz Zarządu Głównego ks. Zielińskiego z Koła, zwalczał także proboszcza lipnickiego ks. Padykułę). Dwukrotnie zmieniano zarząd, prezesem został Antoni Szczotka, a potem Józef Jakubiec, sekretarzem Wincenty Barcik, a następnie Antoni Glanz. Ten ostatni został także w 1909 r. kierownikiem szkoły polskiej. Rytko do swej śmierci w październiku 1910 r. nie pogodził się z odsunięciem, rozrabiał, wydając ulotki przeciw nowym zarządom. Gorszące zajścia w obozie polskim wykorzystali oczywiście nacjonaliści niemieccy. Punktem kulminacyjnym była głośna bijatyka polskich i niemieckich działaczy, a przede wszystkim młodzieży na zebraniu niemieckiej organizacji Nordmark, urządzonym w Lipniku w listopadzie 1909 r.

Również w 1909 r. utworzono komitet budowy szkoły polskiej, który tworzyli głównie radni gminni – Niemcy i zaledwie 3 polskich działaczy (na podstawie uchwały RG z 28.V). Komitet ten jednak zwlekał z budową, której koszty obliczano na 50 tys. K, zasłaniając się brakiem funduszy w budżecie gminy, tym bardziej, że Niemcy zorganizowali w wiosce na wielką skalę akcję zbierania podpisów pod protestem przeciwko budowie tej szkoły. Dopiero zdecydowane działanie władz galicyjskich oraz całego Towarzystwa Szkoły Ludowej, które podjęło się zbiórek publicznych w różnych miejscowościach Galicji umożliwiły zgromadzenie odpowiednich funduszy i rozpoczęcie w 1910 r. budowy. Dodajmy, że zbiórkę pieniędzy organizowało także Koło TSL w Lipniku, przeznaczając 100 K na tzw. dar grunwaldzki i wysyłając delegację na słynny zjazd grunwaldzki w Krakowie w 1910 r.

Nowy gmach dla Szkoły Ludowej TSL w Lipniku oddano uroczystie do użytku w dniu 10 września 1911 r. Stanął on w Dolnej Wsi, przy ulicy Lipnickiej, niedaleko kościoła, jako jednopiętrowa, secesyjna budowla. Jego wzniesienie było przełomowym momentem w najnowszych dziejach wioski i symbolem obalenia dotychczasowego monopolu oświatowego Niemców. Prasa polska z radością witając otwarcie nowego gmachu, pisała wręcz o początku „odniemczania Lipnika”. Niemieccy nacjonaliści byli wściekli, Rada Gminna otwarcie okazywała swą wrogość, chociaż już od 1908 r. przekazywała skromne subwencje na „gwiazdki” w szkole polskiej. Do powstania nowego gmachu w niemałym stopniu przyczynili się miejscowi działacze TSL: Józef Jakubiec, Antoni Szczotka, Franciszek Bąk, Józef Babicki, Jan Bukowski i Wojciech Zarzecki.

Niemcy jednak nie zasypiali i starali się nadal szerzyć swoją kulturę w Lipniku. W 1906 r. założyli tu koło nacjonalistycznej organizacji Tischgesellschaft o nazwie „Armina”, a w październiku 1908 r. powołali koło Deutsche Schulverein (Ortsgruppe nr 1110) z prezesem Richardem Geyerem na czele, które przodowało w uprawianiu propagandy antypolskiej. Przed 1908 r. powstało także katolickie towarzystwo szkolne (Katholischer Schullerverein) pomyślane jako przeciwwaga TSL. W 1908 r. liczyło ono w samym Lipniku aż 342 członków, a jego prezesem był Johann Willmann. Zajmowało się zbiórkami na rzecz dzieci szkolnych (niemieckich). W tymże 1908 r. pod naciskiem kurii biskupiej przywrócono naukę religii po polsku dla dzieci polskich w szkole Deutsche Schuverein (z powodu nauki po niemiecku kuria wycofała z niej w 1905 r. katechezę).

Dużym przedsięwzięciem niemieckim w Lipniku była także budowa nowej szkoły ewangelickiej, która powstała po drugiej stronie szosy cesarskiej na Kraków z okazji 60 rocznicy panowania cesarza austriackiego. Szkoła nazwana została Szkołą Jubileuszową im. Cesarza Franciszka Józefa I z równoczesnym podniesieniem jej do rangi szkoły dwuklasowej. Inicjatorem budowy nowego gmachu był długoletni kurator ewangelickiej gminy szkolnej i cmentarnej w Lipniku Johann Linnert. Budowa kosztowała 38.100 koron, która to suma została w znacznej mierze pokryta przez Deutsche Schulverein oraz Evangelische Schulförderungsverein z Lipnika. Jako ciekawostkę można dodać, że z okazji wspomnianej rocznicy panowania cesarza, na Strzelnicy w Bielsku urządzono tzw. festyn Radetzkyego, na którym prezentowali się żyjący jeszcze weterani wojen 1848–49 i 1859 roku z 56 pp, m.in. pochodzący z Lipnika kapral Antoni Luszczak i woźnica Johann Sohlich.

Pierwsze dziesięciolecie XX w. przyniosło również zmiany w parafii lipnickiej. W 1901 r. sprowadzono do kościoła 14 nowych obrazów drogi krzyżowej. W listopadzie 1902 r. otrzymała ona po wielu latach starań stanowisko stałego wikariusza. Pierwszym z nich został ks. Stanisław Cholewka. Znamienne, że na stanowisko to przysyłano odtąd młodych wikarych z parafii w Białej, z dobrą znajomością języka niemieckiego i doświadczeniem pedagogicznym, a więc przymiotami bardzo potrzebnymi w pracy, w trudnej pod względem narodowościowym i społecznym parafii. 1.VII 1903 r. opuścił parafię ks. proboszcz Jan Markuzel, mając wielki żal do parafian, zwłaszcza niemieckich, od których ucierpiał tak jak poprzednik wiele zniewag. Jego następca ks. Piotr

*Inne
organizacje
niemieckie*

*Nowa szkoła
ewangelicka*

*Parafia
katolicka
na pocz. XX w.*

Padykuła przyjmował w maju 1905 r. wizytację kanoniczną krakowskiego biskupa pomocniczego Anatola Nowaka. Sprawił także w grudniu 1905 r. nowe organy do kościoła wykonane przez firmę Rieger z Opawy, które zostały w całości ufundowane przez spadkobierców przemysłowca lipnickiego Jakuba Kreboka (6.200 K). 8.IX 1906 r. natomiast poświęcił nową, jednopiętrową plebanię wybudowaną przez Emanuela Rosta jun. wg własnego projektu za 32 tysiące K, które wyłożył Komitet Kościelny (był on zawsze pięcioosobowy, prócz proboszcza i 3 członków wybieranych przez parafian, wchodził w jego skład przedstawiciel patrona czyli arcyks. Habsburga). 27.X 1911 r. założyły w Lipniku swoją filię siostry zakonne de Notre Dame z Bielska na zakupionej reálności nr 197.

*Ruch
robotniczy
na pocz. XX w.*

Ważnie narodowościowe nie były jedyną kwestią ubarwiającą życie Lipnika na początku XX w. Niemniej gorąca i konfliktowa pozostawała sprawa robotnicza, będąca wynikiem z jednej strony ciężkiego położenia socjalnego tej warstwy społecznej i wyzysku ze strony pracodawców, z drugiej postępującego uświadczenia robotników pod względem społeczno-politycznym. O działających w pierwszych latach XX w. 2 organizacjach socjalistycznych w Lipniku była już mowa. Obie organizacje urządzały liczne zgromadzenia ludowe, będące miejscem agitacji socjalistycznej, obejmującej kwestie zarówno zawodowe, jak i polityczne. Co roku świętowano 1 Maja – od pamiętnej demonstracji w 1892 r. tylko w lokalach, ale pod wpływem rewolucji rosyjskiej 1905 roku zdecydowano się na nowe, otwarte wystąpienia. 1 maja 1906 r. doszło do wielkiej demonstracji robotniczej. Po zgromadzeniu się robotników w Lipniku przybyli oni do Białej, a następnie w pochodzie przemaszerowali do Bielska, gdzie na placu Blichowym odbyła się centralna manifestacja robotnicza. W tym dniu doszło także do masowych strajków w zakładach przemysłowych i niektórych rzemieślniczych. Odtąd już co roku aż do I wojny światowej miały się odbywać w Lipniku strajki i uroczystości pierwszomajowe, przy coraz liczniejszym udziale robotników. Przy czym ustaliła się kolejność etapów pochodów robotniczych – zaczynały się one od Lipnika, przechodziły przez Białą i kończyły się na wspomnianym placu w Bielsku, przy tamtejszym Domu Robotniczym. Pochodowi lipniczan towarzyszyła własna orkiestra robotnicza.

Załogi robotnicze przedsiębiorstw lipnickich brały udział w strajkach o podłożu socjalno-ekonomicznym i politycznym. Do

tych ostatnich należał np. strajk powszechny w dniu 28.XI 1905 w sprawie wprowadzenia powszechnego prawa wyborczego do parlamentu (które zostało ustanowione w 1906 r.). Strajkujący wyszli wówczas na ulice, maszerując następnie trasą późniejszych pochodów pierwszomajowych (szło 12 tysięcy robotników!). Przemarsz ten stał się swoistym pokazem siły robotników bielskobialskiego ośrodka przemysłowego.

Szczegółne natężenie akcji strajkowych robotników o charakterze socjalno-ekonomicznym w przedsiębiorstwach lipnickich wystąpiło w latach 1906–1907, głównie w fabrykach Karla Strzygowskiego, Teodora Pollaka i w cegielniach. W tej pierwszej doszło do wypadków lokautu robotników. W celu przyjscia z pomocą strajkującym, socjaliści organizowali pomoc socjalną poprzez Robotnicze Stowarzyszenie Spożywczo-Wytwórcze (Arbeiter Konsum Verein) z Bielska, którego filia powstała w Lipniku w 1905 r.

Kolejna duża akcja strajkowa nastąpiła w październiku 1909 r., gdy walczyło o płace przeszło 100 tkaczy w fabryce włókienniczej Samuela Tugendhata jun.

W tle socjalistycznego ruchu związkowego i strajkowego pozostawała działalność PPSD (Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej Galicji i Śląska) w Lipniku, która zdobyła sobie tutaj na trwałe wielu zwolenników. Partia ta jednak nie utworzyła lokalnego komitetu, nastawiając się raczej na luźne formy organizacyjne i na akcje agitacyjne, głównie z okazji wyborów do parlamentu austriackiego, Sejmu galicyjskiego czy wyborów gminnych. Przykładem była tu kampania parlamentarna w 1907 r. i wybory majowe, po raz pierwszy oparte na powszechnej ordynacji wyborczej, w których jednak kandydat socjalistów dr Daniel Gross z Białej przepadł, podobnie zresztą jak w czasie wyborów w 1911 roku. W wyborach tych wygrali w okręgu bialskim kandydaci związani z ks. Stojałowskim, którzy otrzymali większość głosów polskich w Lipniku: rolnik Maciej Fijak z Pietrzykowic w 1901 r. oraz młynarz Ludwik Dobija z Rybarzowic w 1907 i 1911 r. W 1911 r. pewną ilość głosów otrzymał także Jan Kubik z PSL.

W wyborach do Sejmu galicyjskiego, odbywających się nadal w systemie kurialnym, w 1901 r. najwięcej głosów w Lipniku otrzymał Franciszek Kramarczyk z Osieka (został posłem), a w 1908 r. sam ks. Stanisław Stojałowski. Po jego śmierci 23.X 1911 r. mandat ten przejął dr Stanisław Łazarski z Białej, wybrany także w wyborach 1913 r.

*Wybory
parlamentarne
na pocz. XX w.*

Wybory zarówno parlamentarne, jak i sejmowe w Lipniku w latach 1907–1913 wykazały wyraźną zmianę układu sił, wzrost siły żywołu polskiego, w większości znajdującego się pod wpływem stronnictwa ks. Stojałowskiego (który z kolei w tym czasie sam znalazł się pod wpływem nacjonalistów polskich) oraz zepchnięcie obozu niemiecko-żydowskiego na margines, gdyż nie był on w stanie wypromować własnego kandydata w okręgu bialskim.

Wracając do socjalistów i PPSD, lipniczanie brali często udział w wiecach i spotkaniach organizowanych przez tą partię w Lipniku, Straconce czy dwumieście. Jej wiece organizowano także od czasu do czasu w gospodzie gminnej w Lipniku, jak np. 14.XI 1909 r., kiedy to Jerzy Linnert i Jan Baja wygłosili referaty na temat międzynarodowej organizacji robotników. Ok. 1910 r. partia socjalistów uruchomiła w wiosce Czytelnię Robotniczą (ul. Główna 18), rozprawdzającą literaturę i pisma socjalistyczne. Główna działalność socjalistów skupiała się zresztą – rzecz charakterystyczna – w „miejskiej części” Lipnika, a to z powodu jej proletariackiego i żydowskiego charakteru.

Dodajmy, że socjaliści zaczęli w tym czasie rozwijać działalność oświatowo-kulturalną. Prócz wspomnianej czytelni w 1907 r. założyli Arbeiter Gesangverein „Freiheit” (Robotnicze Towarzystwo Śpiewacze „Wolność”) z prezesem Franzem Kotiersem; posiadali także własną orkiestrę, która towarzyszyła przemarszom przez miasto oraz próbowali organizacji teatru amatorskiego. Mieli też napięte stosunki z nacjonalistami niemieckimi – w 1910 r. doszło w Lipniku do bitki socjalistów z członkami Nordmarku przy okazji pobytu w wiosce bielskiego sekretarza socjalistycznych związków zawodowych Moritza Arbeitla.

W 1910 r. przeprowadzono ostatni w czasach austriackich spis naturalny ludności. W Lipniku wykazał on 10.739 mieszkańców, co oznaczało, że w pierwszym dziesięcioleciu XX w. jego ludność jeszcze szybciej wzrastała niż w II poł. XIX w. Znaczna część przyrostu ludności wynikała ze wspomnianej już migracji ludności polskiej z okolicznych wiosek (głównie z Międzybrodzia i Żywiecczyzny) szukającej zatrudnienia w dwumieście. Ponieważ władze Bielska i Białej chroniły je przed nadmiernym osadnictwem proletariackim (z przyczyn społeczno-politycznych), kierowało się ono do podmiejskich gmin, w pierwszej kolejności właśnie do Lipnika. W ten sposób stawał się on wielką „sypialnią” dla tysięcznych rzesz robotniczych. Liczbą ludności przerastał już Lipnik miasto Białą (8.668 mieszkańców).

Procesy te musiały się odbić na sytuacji narodowościowej. Spis z 1910 r. wykazał bowiem po raz pierwszy w historii miejscowości, w czasach austriackich przewagę żywiołu polskiego – 5.815 osób tj. 55% mieszkańców. Niemców i Żydów było razem 4.785 osób, a więc 44,5% ogółu mieszkańców, przy czym Żydów było 502 osób (4,7%), co poświadczało stagnację liczebną tej grupy narodowościowej. Nadal też małał udział procentowy ewangelików wśród mieszkańców wioski – przy 1.085 wyznawcach stanowili oni już tylko 10,1% ludności wioski.

Wyniki narodowościowe spisu wywołały szok wśród niemieckich działaczy narodowych, zaczęli oni bić na alarm i krzyczyć o „polonizacji” Lipnika. Gazety niemieckie publikowały kandydacyjne artykuły o upadku niemczyzny w Lipniku, a w następnej kolejności w dwumieście. Procesu tego jednak Niemcy nie potrafili odwrócić, była to w gruncie rzeczy cena rozwoju bielsko-bialskiego kapitalizmu.

Znaczny postęp odnotowano na początku XX w. w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego w Lipniku, w rezultacie ilość domów w tej miejscowości wzrosła do 597 w 1910 r. (na Leszczynach 53).

Ostatnie lata przed I wojną światową przyniosły dalszy rozwój polskiego życia społeczno-kulturalnego w Lipniku, świadcząc o postępującym rozbudzeniu narodowym tutejszych Polaków. W październiku 1911 r. aż 86 lipniczan zgłosiło się jako udziałowcy do założonej w Białej tzw. Składnicy Polskiej – hurtowni powiatowego związku kółek rolniczych, której współzałożycielem był polski działacz z Leszczyn Oswald Czarnecki. W 1911 r. powołane zostało oddzielne koło TSL oraz Kółko Rolnicze na Leszczynach (prezisi: Jędrzej Frydel i Józef Maga), które jeszcze w tym roku wzniosły przy szosie żywieckiej Dom Ludowy ze sklepem Kółka Rolniczego, Czytelnią TSL, salą teatralną i 11 mieszkaniami robotniczymi. Natomiast w 1913 r. działacze tego kółka wybudowali budynek dla polskiej ochronki robotniczej założonej tu już w 1908 r., która gromadziła 120 dzieci.

Lipniczanie hojnie również wspierali działalność polskich szkół w Białej, zwłaszcza średnich – Gimnazjum TSL i Seminarium Nauczycielskiego TSL, do których chodziła młodzież polska z Lipnika. W 1912 r. kilku działaczy lipnickich znalazło się w składzie Spółki Ochrony i Pomocy Narodowej w Białej, powołanej jeszcze przez ks. Stojałowskiego celem wsparcia działalności Domu Polskiego w Bielsku i innych polskich przedsięwzięć lokalnych.

*Rozwój życia
polskiego*

W składzie jej rady nadzorczej (w l. 1912-1915) znaleźli się m.in. Jan Bukowski (rolnik) oraz tkacz Jan Urbaniec, natomiast członkami byli: Wincenty Barcik, Franciszek Böhn, Józef Urbaniec, Antoni Gacek, Fajkisz (z Leszczyn), Oswald Czarnecki i Stanisław Serbiński (z Leszczyn). Warto dodać, że Koło TSL w Lipniku złożyło kilka darów pieniężnych na utrzymanie Domu Polskiego w Bielsku (1911-1913).

Od 1912 r. obchodzono w Lipniku uroczyste polskie święto narodowe 3 Maja; z tej okazji urządzano majówki, które kończyły się przy lipnickiej leśniczówce, gdzie śpiewano „Pieśń Legionów” tj. Mazurka Dąbrowskiego. Z kolei Koło TSL obchody tego święta urządzało inaczej - np. 19.V 1912 r. udano się z pochodem do kościoła w Mikuszowicach Krakowskich, a wieczorem odegrano w szkole polskiej krotochwilę w 2 aktach pt. „Pan Burmistrz Wielkie Kozłowice”.

Po śmierci ks. Stojałowskiego jego działalność wśród robotników i chłopów lipnickich kontynuował poseł Jan Zamorski (związany z endecją). M.in. przemawiał on w maju 1913 r. w Domu Ludowym na Leszczynach. Jednocześnie na młodzież polską zaczęły oddziaływać idee niepodległościowe, propagowane przez różne organizacje działające w Galicji. W Lipniku dużą popularnością cieszyło się Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” - gniazdo w Białej, które utworzyło w 1912 r. paramilitarne Polowe Drużyny Sokole, ćwiczące m.in. na polach lipnickich.

*Lokaut
włóknarzy*

Rok 1912 obfitował w różne konfliktowe wydarzenia. Należał do nich m.in. wielki lokaut włóknarzy w bielsko-bialskim okręgu przemysłowym w dniach 7 maja - 10 czerwca, który objął także fabryki i robotników lipnickich. Wśród zlokautowanych intensywną akcję agitacyjną prowadziły socjalistyczna Unia Tkaczy i Związek Chrześcijańskich Robotników Tkackich. Ten ostatni grupował zwolenników ks. Stojałowskiego i to przeważnie robotników niskokwalifikowanych. W Lipniku przewodził im tkacz Józef Urbaniec. Dodać należy, że oba związki zawodowe, reprezentujące różne odłamy ruchu robotniczego, ostro się zwalczały. Socjaliści, posiadający już własne bojówki partyjne, nierzadko uciekali się do stosowania siły wobec chrześcijańskiej (solidarystycznej) konkurencji. Dążyli oni do zdominowania warstwy robotników w Lipniku. Nadal też systematycznie urządzali zgromadzenia robotnicze po miejscowych gospodach, urabiając politycznie robotników. Jednym z głównych agitatorów był Georg Linnert z Lipnika, który np. w maju 1912 r. dał wykład pt. „Położenie robotników a proletariat”.

Chrześcijański ruch związkowy sam był wewnątrz skłócony, na skutek rozłamu dokonanego w 1909 r. pod wpływem biskupa krakowskiego Puzyny, kiedy to powstał w Krakowie Polski Związek Zawodowy Chrześcijańskich Robotników. W jego władzach zasiadał pochodzący z Lipnika Józef Bubak, któremu jednak nie udało się zgromadzić w rodzinnej wiosce większej liczby zwolenników. Niemniej PZZChR, mający swój oddział w Białej, próbował oddziaływać na Lipnik.

Podsumowując, robotnicy niemieccy wykazywali jednak większy w tym czasie stopień uświadomienia społeczno-politycznego niż robotnicy polscy, byli aktywniejsi i pozbawieni uprzedzeń antysemickich, w znacznie większym też stopniu związani byli z ideologią socjalistyczną niż ich polscy współtowarzysze.

Kwestia robotnicza zresztą narastała w Lipniku, przed I wojną światową większość robotników mieszkających w tutejszej gminie żyła albo w nędzy albo na jej pograniczu, a nieustanny dopływ nowych ludzi szukających jakiejkolwiek pracy pogarszał sytuację. O sytuacji socjalnej znacznej części mieszkańców gminy przekonują setki podań z tego okresu zachowanych w archiwum gminnym, a błagających o pracę czy też o minimalne chociaż wsparcie. Pozostawały one bez odpowiedzi, gdyż biedna gmina nie miała praktycznie żadnych możliwości zmiany sytuacji w liberalnym układzie gospodarczym Austro-Węgier. W 1913 r. dochody gminy wynosiły co prawda już 59.575 K, ale wydatki 60.934 K i z ledwością pokrywały one podstawowe obowiązki gminne (nadal najwięcej kosztowało utrzymanie czy też dotowanie szkół).

Sprawowanie władzy gminnej stało się zresztą obiektem zacieśnej walki politycznej w Lipniku na kilka lat przed wojną. Realnego udziału w wiejskim samorządzie żądali bowiem natarczywie nie tylko Polacy, ale również socjaliści, mający już poczucie siły ogółu robotników. W lipcu 1912 r. wybuchła afera ze sfałszowanymi wyborami gminnymi, przeciwko którym protestowali zarówno nacjonaści polscy, jak i niemieccy. Nowe wybory zorganizowano w tej sytuacji dopiero w październiku 1913 r. Na skutek niezmienionej, zupełnie niedemokratycznej ordynacji wyborczej, nadal obowiązującej w Galicji, a w przypadku Lipnika zapewniającej panowanie Niemców, wybory te niewiele zmieniły układy panujące w samorządzie lipnickim. Większość mandatów radnych znów bowiem objęli Niemcy – bogaci rolnicy. Należeli do nich: Andreas Bittner, Johann Hoffmann (burmistrz), Andreas Englert, Johann Feikes, Andreas Hermann, Georg Krol, Adam

*Położenie
robotników*

*Walka
o Radę
Gminną*

Kaisar, Johann Linnert (nr 72), Andreas Pintscher, Jakob Piesch, Antoni Pindel, Mathias Schubert, Adolf Schreider, Georg Thor-meier, Jakob Urbanke, Johann Willmann i Alois Zagórski (17). Socjaliści niemieccy pozyskali 4 miejsca w radzie, które zajęli Andreas Linnert, Johann Linnert, Georg Linnert i Johann Schu-ber. Z kolei Żydzi posiadali 6 miejsc w radzie, które objęli: Emil Sutter, Leon Finder, Heinrich Fränkel, Heinrich Lawner, Moritz Willer i Ignatz Wechsberg. Polaków weszło 3 do rady: dr Jan Myciński (do października 1917 r.), Franciszek Byrski i Jan Oźga. Radę Gminną powiększono do 30 osób.

Wyniki wyborów, zaprzeczające sytuacji narodowościowej istniejącej w Lipniku i wpływom politycznym partii parlamen-tarnych, uzmysłowiły po raz kolejny działaczom polskim nienormal-ne działanie tutejszego samorządu. Był on już oczywistym ana-chronizmem. Zmienić to mogły jedynie dalsze reformy państwa austro-węgierskiego. Nikt jeszcze nie przewidywał w Lipniku, iż są to ostatnie lata istnienia tego tworu.

*Ks. Kobyłecki
i Dom Polski*

W ostatnich miesiącach pokoju wielką energią odznaczał się w Lipniku wikary ks. Stanisław Kobyłecki, prawdziwy patriota polski, który skupiał wokół siebie tutejszych Polaków, został opie-kunem Koła TSL, utworzył grupę teatralną z młodzieży lipnickiej i rozwijał działalność Czytelni Polskiej, a w 1914 r. powołał Kom-itet Budowy Domu Polskiego w Lipniku (jego prezesem był Fran-ciszek Brączek, działali także Antoni Gacek i Walenty Bukowski). Ks. Kobyłecki wykupił dom nr 62 za 20 tys. K i rozpoczął przy nim jeszcze przed wybuchem wojny budowę sali na zebrania i przedstawienia teatralne, która pochłonęła dalsze 13 tys. K. W zamierzeniach tego kapłana Dom Polski miał pomieścić pol-skie towarzystwa narodowe działające w Lipniku, grupę sympatyków „Sokoła”, Polską Grupę Amatorską oraz Spółkę Oszczę-dności i Pożyczek. Do planowanego na sierpień 1914 r. otwarcia Domu Polskiego jednak nie doszło. W lipcu bowiem ks. Kobyłec-ki został odwołany przez biskupa Adama Sapiechę, a w sierpniu wybuchła I wojna światowa.

*Szkolnictwo
w Lipniku
1914 r.*

W tym momencie w gminie Lipnik działało aż 6 szkół ludowych i 1 szkoła żydowsko-chasydzka. 4 szkoły ludowe były niemieckie: Publiczna pięcioklasowa Szkoła Ludowa z niemieckim językiem wykładowym w Górnej Wsi czyli szkoła gminna pod kierownic-twem Antotniego Pindela (216 dzieci w roku 1908/09), Publiczna czteroklasowa Szkoła Ludowa „Deutsche Schulverein” – Ekspozy-tura na Leszczynach pod kierownictwem Stanisława Pałosza

(w 1914 r. przeniesiono go do Straconki, 145 dzieci w roku 1909/1909), Publiczna pięcioklasowa Szkoła Ludowa Deutsche Schulverein w Dolnej Wsi pod kierownictwem Antoniego Konecznego oraz dwuklasowa Ewangelicka Szkoła Jubileuszowa im. Cesarza Franciszka Józefa I z prawem publiczności w Dolnej Wsi pod kierownictwem Adama Kaisara (43 dzieci w 1914 r.). 2 szkoły były natomiast polskie: Publiczna pięcioklasowa Szkoła Ludowa TSL im. Władysława Jagiełły w Dolnej Wsi kierowana przez Henryka Boryczkę (od 1912 r.) i Publiczna pięcioklasowa Szkoła Ludowa TSL im. Stanisława Konarskiego na Leszczynach kierowana przez Oswalda Czarneckiego (220 dzieci w roku 1912/13). Ta ostatnia placówka została z dniem 21.III 1914 r. przekazana przez TSL na własność i utrzymanie gminy, gdyż stowarzyszenie nie miało już środków na jej utrzymanie (kosztowała rocznie 13 tys. K). Władze gminne przejęły szkołę z oporami, dotąd bowiem subwencjonowały ją tylko drobnymi sumami. Nie mając odpowiednich środków, zamierzano więc połączyć obie szkoły, polską i niemiecką na Leszczynach, ale wybuch wojny uniemożliwił na razie realizację tego planu.

W chwili wybuchu wojny dynamicznie rozwijało się także życie społeczno-kulturalne, trwała swoista rywalizacja kulturowa, która miała swe pozytywne strony, zmuszając Polaków i Niemców do dużej aktywności, również intelektualnej, wzbogacającej ogół mieszkańców. W 1914 r. działało w Lipniku aż 21 towarzystw i związków zawodowych: 9 niemieckich – Erzherzog Kronprinz Rudolf Militär – Veteranen Verein z prezesem Andreasem Bittnerem, Lipniker Männergesangverein z prezesem Adamem Kaisarem, Katholischer Schulhellerverein z prezesem Johannem Willmannem, Deutsch – katholischer Dilettantenverein z prezesem Romanem Rodowskim, Evangelischer Schulförderungsverein z prezesem Andreasem Englertem, oddział Deutsche Schulverein z prezesem Richardem Geyerem, koło Tischgesellschaft „Armina”, Sportverein Biała – Lipnik, pierwsze towarzystwo sportowe w wiosce, założone w 1911 r., z prezesem Janem Chrobakiem (miało swoje boisko przy ul. Kolejowej na Łęku, gdzie w 1913 r. odbyły się także pierwsze pokazy lotnicze w Lipniku i Białej) oraz Obst und Gartenbau Verein für Lipnik und Umgebung (Towarzystwo Sadowniczo-Ogrodnicze dla Lipnika i okolic) założone w 1913 r., z prezesem Stanisławem Schauerem.

Do mieszanego, niemiecko-polskiego towarzystwa można zaliczyć w tym czasie Freiwillige Feuerwehr z naczelnikiem Adamem

*Towarzystwa
w Lipniku
1914 r.*

Kaiserem (od 1908 r.) i komendantem Johannem Stroińskim (honorowym komendantem był Johann Protzner). Polskich stowarzyszeń było 6: Towarzystwo Szkoły Ludowej z kołami w Lipniku i na Leszczynach (prezesi – Józef Jakubiec i Jędrzej Frydel, sekretarze – Jan Bukowski i Józef Kostyrko), Polskie Kółka Rolnicze w Lipniku i na Leszczynach (prezesi – Józef Babicki i Józef Maga), Czytelnia Polska, Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej założone w 1910 r. oraz założone w 1914 r. przez ks. Władysława Mączyńskiego Polskie Stowarzyszenie Katolickich Robotników i Polskie Stowarzyszenie Katolickich Pracownic.

Socjaliści prowadzili w gminie 3 stowarzyszenia: grupę miejscową Unii Tkaczy w Austrii z sekretarzem Władysławem Szałaśnym, Stowarzyszenie Ogólnozawodowe Robotników i Robotnic z sekretarzem Józefem Czulakiem i Arbeiter Gesangverein „Freiheit” z prezesem Georgiem Linnertem. Żydzi prowadzili 2 organizacje – Bractwo Pogrzebowe „Chewra Kadischa” oraz Israel Krankenunterstützung.

I wojna światowa (1914–1918)

*Lipniczanie
na froncie*

Wojna przyniosła ludności Lipnika szereg nieszczęść i biedę. Do wojska austriackiego powołano w trakcie jej trwania setki mężczyzn. Już w listopadzie 1914 r. rodzinom lipnickim wypłacano 474 zasiłki za powołanych, ich koszty spadły przy tym na gminę. Do końca wojny można przypuszczać, że zmobilizowano w gminie co najmniej 1.500 mężczyzn. Służyli oni w różnych jednostkach austriackich, ale najwięcej trafiło do „macierzystego” 56 pp z Wadowic, który walczył głównie na froncie rosyjskim. Sporo lipniczan znalazło się także w szeregach 31 pp, 12 pp, 100 pp i jednostkach artylerii. Żołnierze znad Niwki walczyli przede wszystkim na froncie rosyjskim (1914–1918), serbskim (1914–1918), włoskim (1915–1918), a nawet rumuńskim (1916–1918). Trudno ocenić straty w poległych i zaginionych mieszkańcach Lipnika, ale było ich ponad 200. Samych wdów naliczono po wojnie 58 (inwalidów 90), a przecież znaczną część żołnierzy stanowili kawalerowie. Wielu lipniczan, być może 100, dostało się do niewoli, głównie rosyjskiej, z której powracali w latach 1918–1921. Do armii zabrano z Lipnika kilkaset koni, wozów i kilka samochodów tutejszych firm i fabrykantów.

Wyrazem patriotycznych uczuć i świadomości narodowej był zaciąg ochotników z Lipnika do Legionów Polskich. W ramach

tw. I powołania, w sierpniu 1914 r. do formacji tej poszło 22 ochotników z Lipnika i Leszczyn (na 87, którzy wymaszerowali z Białej 26 sierpnia), z których zginęli w 1915 r. Jan Bakalarczyk i Tomasz Stańco. W II powołaniu (wrzesień 1914 r.) do Legionów poszło kilku następnych lipniczan, m.in. Jan Nikiel, Andrzej Hryćko, Franciszek Paluch i Niemiec Robert Chrobak (zginął w 1915 r.). W sumie przez Legiony Polskie przewinęło się około 40 lipniczan, niektórzy wstąpili doń na początku 1915 r., w czasie gdy I Brygada Legionów stacjonowała w Kętach i Kozach. W Legionach lipniczanie służyli w różnych jednostkach, głównie w II Brygadzie płk Józefa Hallera walczącej w latach 1914–1915 w Karpatach, a potem na Wołyniu. I tak np. Józef Prokopiak walczył w 3 pp, Franciszek Brączek w 4 pp, Józef Jakubiec i Jan Śrombek w 5 pp, Andrzej Duda w saperach, Antoni Pawlik w nieznanej jednostce. W Legionach znalazł się także kierownik szkoły TSL w Lipniku Henryk Boryczka (1884–1943), który walczył w l. 1914–16 w 3 pp ze składu II Brygady, dostając się do niewoli rosyjskiej oraz nauczyciel historii i języka polskiego tejże szkoły Józef Chrobak, pochodzący ze Straconki. W miejsce Boryczki kierownikiem szkoły został Stanisław Klimek.

Udział lipniczan w walkach Legionów Polskich (1914–1917) oraz Polskiego Korpusu Posiłkowego (1917–1918) stanowił chlubną kartę w dziejach polskiej ludności wioski i zaowocował po wojnie dużą aktywnością społeczną byłych legionistów.

Od 5 listopada 1914 r. przez 2 tygodnie w Lipniku stacjonowała cała masa oddziałów austriackiej IV armii, która aż tu się wycofała pod wpływem ofensywy rosyjskiej na Kraków. Na cmentarzu komunalnym na Leszczynach założono kwaterę wojskową, gdzie grzebano żołnierzy austriackich zmarłych w lazaretach wojskowych funkcjonujących w Białej (pochowano tu do 1918 r. 47 żołnierzy). Wojsko austriackie założyło przy stacji kolejowej „Biała”, a więc na terytorium lipnickim, wielkie magazyny wojskowe (głównie żywnościowe), wyposażone nawet w kolejkę wąskotorową. Magazyny te funkcjonowały aż do 1925 r. Przebiegająca przez miejscowość linia kolejowa Bielsko–Kalwaria była głównie eksploatowana przez wojsko i nabrała znaczenia strategicznego.

W miarę kontynuowania wojny życie w wiosce stawało się coraz cięższe. Od września 1914 r. obowiązywała godzina policyjna oraz zaciemnianie okien w domach na wzgórzach (bano się ataków sterowców), od końca 1914 r. zaczęła szaleć drożyzna, zwłaszcza na towary żywnościowe, wkrótce pojawiły się na nie kartki. Sytuację pogarszały masy uchodźców ze wschodniej Galicji, któ-

*Różne
oblicza
wojny*

rzy od września 1914 r. napłynęli w te strony, a dla których gmina miała obowiązek wyasygnować zasiłki. Od końca 1914 r. działała w Lipniku kuchnia wojenna, prowadzona przy ul. Głównej 18 przez bialskiego katechetę i patrona polskich organizacji ks. Władysława Mączyńskiego. Od 1915 r. do końca wojny uchodźców i biedną ludność z Lipnika wspomagał oddział Książęco-Biskupiego Komitetu Pomocy działający w Białej. Zaktywizowała się także Rada Gminna, przeznaczając środki na „Czerwony Krzyż” i uruchamiając w 1915 r. akcję rozdawania wśród ludności robotniczej ziemniaków dostarczanych przez władze powiatowe. Wzmogły się działania filantropijne – datki na biednych i głodujących ze strony bogatych obywateli lipnickich. Dużą pomocą służył parafianom nowy proboszcz katolicki ks. Adolf Włodek (wprowadzony w czerwcu 1914 r.), który został także w 1915 r. szefem komisji aprowizacyjnej Rady Gminnej. Fatalne skutki wywołała powódź z 1915 r.

Wojna miała jednak swoje prawa, wysysając z Lipnika nie tylko żołnierzy, ale również żywność i środki finansowe. Państwo austriackie wprowadziło dla ludności rolniczej nie tylko przymusowe kontyngenty rolne, ale od 1916 r. przymusowe rekwizycje żywności, które doprowadziły już w tym roku do głodowej sytuacji znacznej części ludności w Lipniku. Żony, siostry i córki robotników chodziły do innych wsi, próbując zakupić cokolwiek do jedzenia, wynajmując się także do różnych prac rolnych. Gmina musiała składać państwu przymusowe „pożyczki wojenne”. Od 1916 r. trwała powszechna zbiórka złomu z miedzi, mosiądzu i innych metali przydatnych dla przemysłu zbrojeniowego, zabrano wówczas piszczałki oraz dzwony kościelne (14-16.X zabrano 2 dzwony po 1090 kg i 351 kg, a 12.X 1917 zabrano ostatni, trzeci dzwon ważący 535 kg). Na ten trudny okres wojenny przypadła wizytacja kanoniczna parafii lipnickiej, przeprowadzona przez biskupa krakowskiego Adama Sapiechę w czerwcu 1916 r.

W czasie wojny wiele zakładów rzemieślniczych i handlowych zamknięto, masowy pobór mężczyzn do wojska wywołał brak rąk do pracy zarówno w miejscowym rolnictwie, jak i przemyśle. Mężczyzn zastępowały więc kobiety i tak się stało m.in. z zakładami fabryk Strzygowskiego czy Tugendhata. Początkowo produkcja tych zakładów włókienniczych rosła na skutek zamówień wojskowych, jednakże w 1917 r. zaczęło brakować surowca do produkcji, która zaczęła kuleć, a nawet okresowo zamierać. Poważnie pogorszyły się też warunki pracy. Nie polepszyło sytuacji wprowadzenie od września 1916 r. dodatków drożyznianych do

płac. Wycieńczeni robotnicy zaczęli strajkować (pomimo stanu wojennego). W lipcu 1917 r. protestowali przeciw zmniejszaniu przydziałów chleba i żywności na kartki, podobnie w październiku tego roku, kiedy to wyszli już na ulice. Jesienią 1917 r. doszło w Lipniku i Białej do rozruchów „kartoflanych”, m.in. w listopadzie desperowani robotnicy atakowali budynek Starostwa Powiatowego.

Okres wojny nie sprzyjał oczywiście żadnym inwestycjom komunalnym, niemniej w 1916 r. władze gminy zawarły następny kontrakt z wiedeńską firmą Elektrizitäts AG na elektryfikację całej gminy do 1939 r. Pierwsze prace przeprowadzono jeszcze w tym roku, elektryfikując część Dolnej Wsi, w tym budynek gminy oraz szkoły Deutsche Schulverein.

Ponieważ lokalne dostawy węgla i żywności (na kartki) były niewystarczające, w marcu 1917 r. udała się do Krakowa delegacja lipnicka (burmistrz J. Hofmann, L. Finder, O. Czarnecki) by spowodować ich zwiększenie. Delegacja niewiele wskórała. Natomiast w 1916 r. gmina lipnicka zdecydowała się zakupić od rodziny Winklerów z Wiednia na własne cele, korzystając z inflacji, dwóch Köntzera. Zapłacono za niego w 1918 r. 250 tys. koron.

Nie brakowało wszakże w czasie I wojny światowej niemieckiej euforii w Lipniku wynikającej nie tyle z osiągnięć armii austriackiej, która przeważnie ponosiła klęski, ile ze zwycięstw armii niemieckiej. Wiara w zwycięstwo cesarskich Niemiec nie opuszczała zresztą wielu nacjonalistów niemieckich w Lipniku do jesieni 1918 r. Nadal też składano różne hołdy rodzinie cesarskiej i jej sprzymierzeńcom, z wielką pompą np. obchodzono żałobę po śmierci w listopadzie 1916 r. cesarza Franciszka Józefa I. 15.II 1917 r. radni żydowscy Leon Finder i Heinrich Fränkel postawili wniosek o przemianowanie Gemeindestrasse (ul. Gminnej – obecny „rynek lipnicki”) na Kaiser Karlstrasse (na cześć nowego cesarza austriackiego Karola I), a następnie ul. Głównej (do synagogi) na Kaiser Wilhelmstrasse (na cześć cesarza niemieckiego Wilhelma II; uprzednio tak została nazwana bialska część tej ulicy). Propozycje te Rada Gminna uchwaliła jednogłośnie, a więc również przy udziale radnych polskich i socjalistycznych. Jeszcze w lipcu 1918 r. urządzono w wiosce huczny festyn austriackiego 56 pp, na którym miejscowi Niemcy pili, za bliskie jak się wydawało, zwycięstwo Niemiec nad Francją.

Stan wojenny pozbawił Lipnik życia społeczno-kulturalnego. Upadła nawet straż pożarna, bowiem większość z jej 75 członków powołano do wojska. Naczelnik Adam Kaiser, pomimo braku

środków finansowych chciał ją w 1918 r. odtworzyć przez werbunek robotników fabrycznych, na co nie zgodziła się jednak Rada Gminna obawiająca się, że do towarzystwa tego przenikną socjaliści. Wojna nie przerwała natomiast konfliktów narodowościowych w wiosce czego przykładem był stanowczy protest Niemców przeciwko uruchomieniu kaplicy dla dzieci polskich w polskiej szkole na Leszczynach w 1916 r. Władze gminne nie dopuściły do tego. W tymże roku Kółko Rolnicze na Leszczynach wydzierżawiło od arcyks. Habsburga kawał ziemi na planowane osiedle robotnicze, ale jego budowę także zablokowała Rada Gminna.

Wyraźny jednak upadek Austro-Węgier mobilizowała tutejszych Polaków do wznowienia działalności narodowej. Na terenie Lipnika powstał w 1917 r. Dom Katolicki przy ul. Żywieckiej, założony przez wspomnianego ks. Władysława Mączyńskiego. Dom ten związany jest co prawda z dziejami Białej, oddziaływał jednak na robotników (chrześcijańskich) Lipnika. Znalazły w nim siedzibę organizacje polsko-katolickie, działał tu także Teatr Ludowy i Katolickie Stowarzyszenie Rękodzielników Polskich w Białej. Obok działał cały czas konsum robotniczy (chrześcijański) i kuchnia ludowa prowadzona przez ks. Mączyńskiego przy ul. Głównej 18, których klientami było wielu lipniczan.

8.XII 1917 r. powstała w parafii lipnickiej Kongregacja Mariańska dziewcząt, która zgromadziła 160 Polek i Niemek.

22.I 1918 r. lipniczanie wzięli udział w politycznym strajku powszechnym, który pod przewodnictwem PPSD objął cały ośrodek bielsko-bialski w imię zakończenia wojny, poprawienia sytuacji aprowizacyjnej, otwarcia zamkniętej granicy śląsko-galicyjskiej oraz jako wyraz protestu Polaków przeciwko haniebnemu traktatowi brzeskiemu i załatwieniu kwestii Chełmszczyzny.

Rok 1918 należał już do bardzo ciężkich dla ludności Lipnika, która masowo głodowała. Panował terror policyjno-wojskowy, powszechnym zjawiskiem było przeszukiwanie zagród i stodół za najmniejszą ilością zboża, ziemniaków i płodów rolnych. Atakowały choroby, pojawiła się m.in. epidemia śmiertelnej „hiszpanki” (grypy), która szalała tu do 1919 r., zbierając obfite żniwo. W lipcu 1918 r. Rada Gminna powołała specjalną radę wspólnoty gminnej, która miała zaradzić katastrofie aprowizacyjnej.

Austro-Węgry już upadały, do Lipnika przenikały wieści o rosnących aspiracjach niepodległościowych Polaków. Tutejsi Polacy i Niemcy, powiązani trwającą już kilka wieków koegzystencją, naznaczoną długimi rządami zaborcy austriackiego, oczekiwali

z niepokojem przełomowych wydarzeń. Znamienne, że koniec panowania austriackiego w Lipniku zbiegł się z momentem uruchomienia Domu Polskiego, którego budowę zakończył komitet budowy na czele z proboszczem ks. Adolfem Włodkiem i sekretarzem Andrzejem Hryćko we wrześniu 1918 r. Budowlę wznosił miejscowy budowniczy Andrzej Herman. Formalnymi właścicielami Domu byli: ks. S. Kobyłecki, Franciszek Dzień i Jan Bukowski. Uroczyste poświęcenie i oddanie do użytku tego ważnego dla Polaków obiektu, nastąpiło z udziałem delegacji polskich organizacji z Białej i okolic w dniu 22 września. Za kilka tygodni Austro-Węgry przestały istnieć.

*Dom
Polski*